

# MARTYRIA

ISSN 1428-1627 Miesięcznik Diecezji Ełckiej

Rok XXX

KWIECIEŃ 2020 Nr 4 (344)

Także i wy teraz  
doznajecie smutku.

**Znowu jednak  
was zobaczę,**

i rozraduje się serce wasze,  
a radości waszej

**nikt wam**

**nie zdoła odebrać...**

/J 16, 22/



**ŻYCZENIA** biskupa ełckiego

strona

**3**

**Na ludzkie DYLEMATY**

- Panika epidemii

strona

**4**

**Z WIARĄ na Ty**

- Jeden z nas

strona

**9**

**Pokochać MISJE**

- Domy i kozy dla pigmejów w Burundi

strona

**12**

**Być DAREM**

- Nie zmarnuj tego czasu!

strona

**36**

**Z HISTORYCZNEJ teki**

- Getto walczące

strona

**41**



- str. 2** Karmieni SŁOWEM - kwiecień 2020 r.  
**str. 3** ŻYCZENIA biskupa ełckiego  
**str. 4** Na ludzkie DYLEMATY  
 - Panika epidemii  
**str. 6** Warte PRZEMYŚLENIA - Mogę  
 zmienić świat dla Ciebie  
**str. 8** Ku NAWRÓCENIU  
 - Spowiedź Kmicica  
**str. 9** Z WIARĄ na Ty - Jeden z nas  
**str. 10** Z lokalną historią na TY - DIE-  
 CEZJA AUGUSTOWSKA CZYLI  
 SEJNENSKA 1818 – 1925  
**str. 11** Warto PRZECZYTAĆ  
**str. 12** Pokochać MISJE - Domy i kozy  
 dla pigmejów w Burundi  
**str. 14** RODZINA zjednoczona  
 na modlitwie - Pokuta pro-  
 wadzi do Eucharystii  
**str. 15** ZAGROŻENIA duchowe  
 - O psychologicznych bezdro-  
 żach i parapsychologii cz.3  
**str. 16** Prymas WYSZYŃSKI w diecezji  
 ełckiej - Śladami Prymasa Ty-  
 siąclecia w Studzienicznej  
**str. 17** O NIEPOJĘTYM Bogu - Na czym  
 polega wszechwiedza Boga?  
**str. 18** On ŻYJE - Wydarzenie, które  
 nadało sens naszemu istnieniu  
**str. 19** Pełna ŁASKI  
 - Czysta TAJEMNICA - Maryja  
 ukryta w Triduum Paschalnym  
**str. 20** RODZINA tu zaczyna się życie  
 - Triduum Paschalne w gro-  
 nie rodzinnym  
**str. 21** ZAMYŚLENIA - Przez kry-  
 zys nadziei do nadziei  
**str. 22** Wymagajcie od siebie  
 - Martyria MŁODYM  
**str. 24** WSPÓLNOTY - Modli-  
 twa wstawiennicza  
**str. 25** Zgłębiając LITURGIE  
 - Szaty liturgiczne  
**str. 26** Odpowiedzialne  
 RODZICIELSTWO - Fizjote-  
 rapia uroginologiczna  
**str. 27** Świętość w CODZIENNOŚCI  
 - Jak uzyskać /odzyskać za-  
 angażowanie?  
**str. 28** Podążając do ŚWIĘTEGO - Na piel-  
 grzymim szlaku z Ełku do Rzymu  
**str. 30** SOCALIĆ od zapomnienia - Nie-  
 pokorni kapłani znad Biebrzy  
**str. 31** W kręgu ROLNICTWA - Koła Gospo-  
 dyń Wiejskich siłą napędową wsi  
**str. 32** Nasz GOŚĆ – Rozmowa z o.  
 Jackiem Drabikiem SJ, dyrek-  
 torem Xeverianum w Opolu  
**str. 34** Z SANKTUARIUM Bożego Miłosierdzia  
**str. 35** Otwórz OCZY, zacznij MYŚLEĆ -  
 Koronawirus a dobro wspólne  
**str. 36** Być DAREM - Nie zmarnuj tego czasu!  
**str. 37** Przegląd wydarzeń CARLI-  
 TAS Diecezji Ełckiej  
**str. 41** Z HISTORYCZNEJ teki  
 - Getto walczące  
**str. 42** NASZ ŚWIĘTY - Świadek Bożej do-  
 broci ks. Kazimierz Hamerszmit  
**str. 43** W kręgu SZKOLNICTWA - Zmiany  
 w finansowaniu oświaty  
**str. 44** Gotowanie z MARTYRIĄ  
**str. 45** str.45 Martyria DZIECIOM  
**str. 46** Akt Zawierzenia diece-  
 zji ełckiej Matce Bożej



### 05 kwietnia – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej

Iz 50,4-7; Flp 2,6-11; Mt 26,14-27,66

Męka Pańska, to dramat samotnej Miłości Boga wobec człowieka. Jezus, Syn Boży, przyszedł na świat i złożył siebie w ofierze krzyża wiedziony miłością do człowieka i pragnieniem jego zbawienia. To dzieło dokonuje się także dziś w każdej Eucharystii. I również dzisiaj Pan spotyka się z odrzuceniem i często na Golgotę idzie samotnie, choć w tłumie ludzi.

### 12 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania

Dz 10,34a.37-43; Kol 3, 1-4; J 20,1-9

Niedzielnny poranek i pusty grób. Magdalena i biegnący uczniowie, którzy jeszcze nie wiedzą, a za chwilę uwierzą. To jest ta droga, którą trzeba przebyć w wierze każdej niedzieli, aby spotkać Zmartwychwstałego. Tym razem też w niedzielny poranek, w Wieczerniku, w Eucharystii, gdzie przychodzi Pan Zmartwychwstały „mimo drzwi zamkniętych”.

### 19 kwietnia – II Niedziela Wielkanocna – Uroczystość Bożego Miłosierdzia

Dz 2,42-47; 1 P 1,3-9; J 20,19-31

Tchnienie Ducha Świętego i pierwszy Jego dar dla uczniów – dar Pokoju. To właśnie te dary przynosi Jezus zmartwychwstały uczniom do Wieczernika. Przez te dary rozpocznie się dla nich nowy etap: będą iść, głosić, odpuszczać i czynić uczniami. Dla nas również eucharystyczny wieczernik staje się miejscem przyjęcia daru Zmartwychwstałego Pana i naszego wyznania wiary.

### 26 kwietnia – III Niedziela Wielkanocna

Dz 2,14.22b-28; 1 P 1,17-21; Łk 24,13-35

Uczniowie w drodze do Emaus. niespełnione nadzieje, zawód, oczekiwania i ucieczka od tamtego życia, które okazało się fiaskiem. I Pan, który idzie z nimi, tłumaczy i wyjaśnia, że właśnie spełniły się w tym wszystkim słowa Pisma. To wszystko po to, aby zasiąść z Nim do stołu i rozpoznać przy łamaniu chleba w naszym Emaus, w niedzielnej Eucharystii.

Miesięcznik Diecezji Ełckiej  
 Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3-go Maja 10, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl, www.martyria.diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BGZ SA O/Ełk 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

# Drodzy Kapłani, Drodzy Diecezjanie



Przeżywamy Święta Zmartwychwstania Pańskiego w trudnych okolicznościach. Epidemia, z którą obecnie zмага się cały świat, poważnie ograniczyła nasze możliwości wspólnotowego przeżywania tych Świętych Dni. Jesteśmy podobni do uczniów, którzy w Niedzielę Wielkanocną, wędrując do Emaus, przeżywali niepokój i niepewność. Wówczas przyłączył się do nich Zmartwychwstały. Nie poznali Go, ponieważ byli zbyt przybici wydarzeniami Wielkiego Piątku. Ich wspomnienia zdominował mrok Golgoty. Ich oczy były na uwięzi zrodzonej z dramatu, w którego centrum stanął krzyż. Ich sercom najzwyczajniej, brakowało wiary.

Smutna i trudna rzeczywistość potrafi pozbawić nas nadziei; sprawić, że przestaniemy dostrzegać coś więcej, niż tylko niedogodności i pojawiające się braki. Strach i cierpienie zabierają radość, a bezradność rodzi niepokój.

Jednak Chrystus nie zostawił w opuszczeniu swych uczniów. Przyszedł do nich ze słowem umocnienia i pociechy. Połamał dla nich Chleb, który odradza. Gospoda w Emaus stała się dla nich miejscem odnalezienia nadziei. Wracali z niej pospiesznie niosąc w sercach radość!

Tak jest i dziś. Pan pozostał z nami w Eucharystii jako pokarm duchowy. Umacnia nas swym słowem i Ciałem. Spotkajmy się ze Zmartwychwstałym Chrystusem w Eucharystii, także transmitowanej przez radio czy telewizję i zaprosimy Go do naszych serc, rodzin słowami uczniów idących do Emaus: „Zostań z nami Panie”. Z wiarą, że On żyje i jest naszą nadzieją zawierzmy Mu siebie, rodzinę, naszą diecezję i Ojczyznę. Słowa papieża Franciszka pragnę umocnić was w wierze: „On żyje i chce abyś żył. On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa”. Jezus jest przy nas i z nami, i pragnie dać nam siłę i nadzieję. Trwajmy na modlitwie, która pozostaje dziś koniecznym i pewnym sposobem przezwyciężenia zwątpienia i lęku.

Przeżywając Święta Zmartwychwstania Pańskiego pragnę życzyć przede wszystkim Bożej nadziei, która pomoże przezwyciężyć wszelkie obawy i niepokoje. Spójrzmy na nasze życie z wiarą i dostrzeźmy, że Pan Bóg zawszeczuwa nad nami. We wszystkich okolicznościach życia możemy liczyć na Jego ojcowską troskę i pomoc.

A zatem, niech Chrystus „zwycięzca śmierci, piekła i szatana”, którego triumf opiewają wielkanocne pieśni, umacnia Was swą łaską i błogosławieństwem, pomnaża siły, obdarza radością i zdrowiem. Niech światło poranka wielkanocnego zajaśnieje w naszych sercach i opromienia kolejne dni!

Korzystając z okazji pragnę raz jeszcze serdecznie podziękować wszystkim kapłanom, siostram zakonnym oraz wiernym świeckim za modlitwy, cierpienia i posty, ofiarowane w intencji zakończenia pandemii koronawirusa. Dziękuję władzom rządowym, samorządowym, lekarzom, służbie zdrowia, służbom mundurowym, Caritas diecezji łódzkiej i wolontariuszom, środkom społecznego przekazu oraz tym wszystkim, którzy na różne sposoby podjęli walkę z zagrożeniem epidemiologicznym i ofiarnie wykonują swe obowiązki. Ostatnie miesiące ujawniły, że jesteśmy odpowiedzialni i solidarni. Tak wiele dobra dokonało się wśród nas.

Niech Zmartwychwstały umacnia nas wszystkich, pomoże w pokoju ducha przejść ten trudny czas. I z nadzieją śpiewać: radością moją jest Chrystus Zmartwychwstały. Wszystkich Was zapewniam o modlitwie w te dni pełne Bożej nadziei, zwłaszcza podczas Eucharystii.

Z serca błogosławie w imie Ojca i Syna, i Ducha Świętego

Jerzy Mazur SVD  
Biskup Łódzki



ks. dr Radosław Rybarski

– psycholog

e-mail:radoslawrybarski@gmail.com

**I**nformacje o szerzącym się koronawirusie skutecznie docierają do wszystkich, a co za tym idzie – lęk w związku z tym również udziela się wszystkim, co prawda nie w takim samym stopniu. Okazuje się, że wirus ten bardziej niż na sposób fizyczny (liczba osób zarażonych) obecny jest w świadomości społecznej. Taka świadomość w przypadku niektórych osób może potęgować lęk a nawet panikę. Zasadne jest zatem zapytanie: czy lęk przed wirusem może pomóc zamiast paraliżować?

### Skrajne reakcje

Choć lęk zaliczamy do kategorii emocji nieprzyjemnych, nie przestaje on być jednak ważną i potrzebną emocją. Doświadczanie lęku w umiarkowanym stopniu może nas wspierać, pomaga się koncentrować, organizować, mobilizować. Zbyt wysoki poziom lęku może utrudniać codzienne funkcjonowanie, objawia się paniką, koncentruje zbyt mocno na bodźcu wywołującym lęk oraz sprawia, że przestajemy doceniać osobiste zdolności radzenia sobie z trudną sytuacją. Człowiek musi sobie radzić z lękiem i najczęściej wybiera do tego dwie strategie: prześmianie i bagatelizowanie problemu oraz panikę. Żadna z nich w skrajnej formie nie ułatwia skutecznego radzenia sobie z lękiem. Mają one pomóc, ale w rzeczywistości nie przyczyniają się do zapewnienia bezpieczeństwa sobie i bliskim. Media społecznościowe nie ułatwiają racjonalnych postaw, bo promują skrajne, sensacyjne opinie oraz emocje.

## Panika epidemii



### Niepewność

Wirus jest przeciwnikiem niewidzialnym: nie możemy go bezpośrednio zaobserwować, stanąć z nim oko w oko. Nie wiemy, jak szybko się rozprzestrzeni, ani kiedy ustąpi. Jest tu dość sporo niewiadomych jak na jedną okoliczność. Brak kontroli jest stanem trudnym do zniesienia. Z pomocą w takiej sytuacji przychodzi nam tworzenie przekonań, które mają dać poczucie wpływu na to, co ma się wydarzyć. W przypadku koronawirusa ludzie na różne sposoby próbują sobie przywrócić kontrolę nad sytuacją więc: kupują maseczki, robią zapasy produktów żywnościowych w sklepach, szukają informacji o wirusie itp. Można dojść do wniosku, że jednak w niepewności jest trochę nadziei. Okazuje się, że jeżeli coś robimy ze świadomością, że jest to możliwe, ale nie jesteśmy tego pewni, to nasze zachowanie odniesie marny skutek. Dla przykładu, ktoś może czuć się przeziębionym i podejmuje decyzję czy pójść do pracy czy też

nie pójść. Jeżeli będzie koncentrował się na samej decyzji pójść vs nie pójść, to raczej podejmie decyzję o wyjściu z domu. Jeżeli weźmie pod uwagę, że jego decyzje mogą mieć negatywny wpływ na innych (mogę kogoś zarazić) w takim wypadku jesteśmy bardziej skłonni do zachowań pro społecznych. Człowiek jest istotą społeczną a więc zdolną do empatycznego reagowania na cierpienia i trudności innych. To nie jest błahe spostrzeżenie, bo taka postawa każe mi np. nie wykupywać bezsensownie wszystkiego w sklepie, gdyż może zabraknąć tych produktów innym. Ważna jest ta świadomość, że w obliczu trudnej sytuacji takiej jak pandemia, wszyscy jesteśmy razem, zależy nam na powstrzymaniu zagrożenia. Stąd ważne jest, aby nie odnosić ryzyka tylko do siebie, ale traktować go jako wspólny problem.

### Pomocnych 7 kroków

Psycholog Robert R. Leahy opracował siedem kroków,

które mogą wesprzeć osoby konfrontujące się z lękiem w obliczu dynamicznego rozwoju koronawirusa. 1. Lęk jest naturalną reakcją na zagrożenie, zatem nie obwiniaj siebie za to, że go odczuwasz. 2. Przyjrzyj się problemom, którymi się zamartwiasz. Możemy wtedy zobaczyć, że na większość z nich nie mamy żadnego wpływu. Często w naszym sposobie myślenia pojawia się sformułowanie: „a co jeśli...”. Nie ma na nie odpowiedzi. „A co jeśli się zarażę...” na chwilę obecną nie ma takiego działania bądź sposobu zachowania, które zaradziłyby takiemu dylematowi więc prowadzi nas to do następnego kroku... 3. Zaakceptuj fakt, że nie wszystko przewidzisz i nie nad wszystkim masz kontrolę. Trudna to cecha gdyż kryje się za tym akceptacja niepewności. W życiu musimy nauczyć się przyjmować niepewność bo niemal wszystko co robimy narażone jest na jakieś niebezpieczeństwo. Gdybyśmy angażowali się w takie zachowania, które są w 100 % bezpieczne,



to pewnie znacznie ograniczilibyśmy nasze funkcjonowanie. 4. Patrz na prawdopodobieństwo, a nie na możliwości. Kiedy ogarnięci jesteśmy lękiem oraz niepewnością to bardziej jesteśmy skłonni tracić ogłęd na prawdopodobieństwo zdarzeń a przeszacowywanie tych zdarzeń, które mają minimalne szanse na spełnienie. 5. Internet nie zawsze jest dobrym doradcą. Internet jest źródłem informacji, ale wiele tam także chaosu i niepotwierdzonych informacji. Ważne jest po prostu weryfikowanie prawdziwości źródła. 6. Produktywne zamartwianie się. Wynika to z tego, że nawet niewielkiej dozy zamartwiania się potrzebujemy. Produktywne zamartwianie się polega na tym, że potrafisz analizować wydarzenia i zapytać siebie, co mogę z tym zrobić? Jeżeli mogę, to działam, jeżeli nie... patrz krok 3. Krok 7. Wyznaczanie codziennych celów. Aby rozproszyć zbędne rozmyślanie nad sytuacją i zamartwianie się, dobrze jest wyznaczyć sobie jakieś cele do wykonania typu: sprzątanie, lektura książki, telefon do przyjaciela, nadrobienie zaległości w relacjach z bliskimi, wysłuchanie ciekawej konferencji w internecie itp.

Mamy prawo odczuwać lęk – ta emocja w obecnej sytuacji jest uzasadniona. Nie pozwólmy jednak, aby przejęła ona nad nami kontrolę. Od słów „nie panikuj” jeszcze nikt nigdy nie przestał panikować i nie poczuł się bezpiecznie. Jednak kiedy będziemy dla siebie uważni, życzliwi oraz o siebie i innych zadbamy, wtedy mamy szansę sprawić, że pocujemy się bezpieczniej czyli mniej spanikowani.

Źródło:

Leahy, R.R. (2020). Are You Worried About the Coronavirus? 7 steps to overcome your worry. Psychology Today: <https://www.psychologytoday.com/us/experts/robert-l-leahy-phd>



Życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych wypełnionych nadzieją budzącą się do życia wiosny i wiarą w sens życia. Pogody w sercu i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego, które niesie odrodzenie duchowe, napelni wszystkich spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość oraz smacznego Świąconego w gronie najbliższych osób składa

Redakcja Martyrii



**JESTEŚ KSIĘDZEM, SIOSTRĄ, BRATEM ZAKONNYM?**  
**MODLISZ SIĘ CODZIENNIE O 20:30 NA RÓŻAŃCU?**  
**UDOSTĘPNIJ, NIECH TWOI ZNAJOMI WIEDZĄ,**  
 ŻE W TYCH TRUDNYCH CHWILACH, ZA ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI PLEBAŃII  
 I FURT KLASZTORNICH, W CISZY NASZYCH DOMOWYCH KAPLIC KAŻDEGO DNIA O NICH PAMIĘTAMY!

Jeśli **wracasz z regionu**, gdzie występuje koronawirus i **masz objawy** choroby lub miałeś **kontakt z osobą zakażoną**, powiadom telefonicznie o tym stację sanitarno-epidemiologiczną lub zgłoś się do oddziału obserwacyjno-zakaźnego.

**Infolinia NFZ**

**800 190 590**

[www.gov.pl/koronawirus](http://www.gov.pl/koronawirus)

# Mogę zmienić świat dla Ciebie

21 marca obchodziliśmy Światowy Dzień Zespołu Downa. Mam dla Was wywiad z Asią, mamą Kornelii, która ma dodatkowy chromosom. Joannę i jej rodzinę poznaję przez profil na instagramie. Widzę, jak stara się oswoić świat z zespołem, dla swojej córeczki. Miałam problem ze skróceniem tego wywiadu, bo każde zdanie było na wagę złota. Ale... przeczytajcie sami i nie zapomnijcie o dwóch różnych skarpetkach tego dnia

**Kiedy dowiedziałas się o tym, że Twoje dziecko będzie miało zespół Downa?**

Po pierwszym usg w 13 tygodniu ciąży po teście Pappa wyszło nam prawdopodobieństwo 1:18 że urodzę dziecko z zespołem. Po harmony test w 16 tygodniu mieliśmy potwierdzenie blisko 99%, że urodzę córeczkę z zespołem Downa.

**Myślałaś o aborcji? Jakie były Twoje myśli/emocje? Bałaś się?**

O aborcji nigdy nie pomyślałam, chociaż bardzo nas do tego szpital namawiał. Dziecko to dar, nie ja decyduje o śmierci. Jak dostaliśmy potwierdzenie czarno na białym, że spodziewamy się córki z zespołem, to przeplakaliśmy z mężem kilka godzin, żadne z nas nie mogło wydusić słowa. Byłam smutna, przerażona, załamana. Ale wzięłam się w garść, długo potem z mężem rozmawialiśmy i jedno było pewne- kochaliśmy już nasze dziecko. Bo czy nie taka jest rola rodzica, by kochać swoje dziecko takim jakie jest, bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń?

Poza tym zawsze byliśmy z mężem we wszystkim razem, dlatego otrząsnęliśmy się dosyć szybko. Nasza „żałoba” trwała jeden dzień, nie roztrząsaliśmy faktów, skupiliśmy się na działaniu. Zaczęłam cieszyć się ciążą, a w pewnym momencie poczułam dumę, że będziemy mieć wyjątkową córeczkę. Powtarzałam sobie po kilka razy dziennie, że musi być dobrze, że będzie dobrze, bo dlaczego miałoby nie być?

**Jak ludzie reagują na Kornelkę?**

Bardzo pozytywnie. Gdzie się nie pojawi, wywołuje uśmiech na twarzach. Kornelka ma dar zjednywania sobie ludzi.

Mój profil na instagramie @asiasle85 obserwuje ze względu na nią kilkanaście tysięcy osób. Kieruje się słowami „Nie mogę zmienić Ciebie dla świata, ale mogę zmienić świat dla Ciebie” i to staram się robić każdego dnia- odczarowuje (oswajam) zespół i łamie stereotypy na jego temat. Pokazuje szczęśliwe życie z zespołem w tle.

Bardzo częste są też wiadomości, że uwielbiają Kornelkę, że poprawiła komuś humor samym uśmiechem, że czekają na jej zdjęcia i filmiki.

**Jak zareagowały Wasze rodziny na wieść o zespole Downa?**

Początkowo każdy nie dowierzał, miał nadzieje, że to pomyłka, a po diagnozie powoli oswajali się z tą myślą. Bardzo nas we wszystkim wspierali, w każdej naszej decyzji, za co jesteśmy im wdzięczni. Dla mnie od początku było ważne,



by mówić o zespole wprost, nie ukrywać tego, nie udawać, że jest inaczej. Rodzina bardzo nam w tym pomogła.

**Co powiedzieliście synkowi o siostrze?**

Kacper miał niespełna 5 lat, kiedy byłam w ciąży z Kornelką. Nie ukrywaliśmy przed nim, że jego siostra będzie miała zespół Downa. Tłumaczyliśmy mu na czym on polega, pokazywaliśmy zdjęcia innych dzieci z zespołem. Patrząc z perspektywy czasu, Kacper nie widział i nadal nie widzi różnicy. Kocha siostrę, taką jaka jest, patrzy na nią sercem.

**Czego uczy Cię Twoja córka?**

By się nie poddawać, by walczyć do końca, by kochać bezwarunkowo i patrzeć sercem. Uczy mnie otwartości na świat oraz innych ludzi, uczy mnie akceptacji dla inności.

Kornelka zaraża optymizmem i pozytywnym podejściem. Ona jest tak zachwycona życiem i otaczającym światem, że siłą rzeczy zmusza nas do doceniania drobnostek, do zatrzymania się w pędzie życia i dostrzegania tego co najważniejsze i najpiękniejsze w życiu.

**Czy masz Bogu za złe, że to właśnie Was wybrał?**

Może gdzieś na początku zaraz po diagnozie miałam takie myśli, a teraz? Teraz jestem wdzięczna, że to nam trafiła się wyjątkowa córeczka. Ile ona wzniosła w nasze życie miłości i zrozumienia. Wszystko dzieje się po coś. Kornelka scalała i dopełniła naszą rodzinę. Jest taką iskierką rozświetlającą najbardziej ponury dzień, wiecznie z uśmiechem na ustach. Ja osobiście stałam się większą optymistką wraz z jej pojawieniem się na świecie.



## Czym był dla Ciebie zespół Downa kiedyś, a czym jest teraz?

Kiedyś był strachem, piętnem, wstydem, współczuciem i brakiem perspektyw. A teraz całkowite przeciwieństwo tych wyżej wymienionych. Dzięki Kornelce zmieniałam zdanie na wiele tematów, zmieniłam postrzeganie świata. Traktuje zespół jako dar, wygraną, dumę i radość oraz przede wszystkim jako cudowną perspektywę. Jak człowiek zmienia swoje myślenie, jak go osobiście dotyczą niektóre sprawy. Nie od dziś mówi się, że dodatkowy chromosom w zespole Downa to chromosom szczęścia i ja się z tym zgadzam. Kornelka jest naszą czterolistną koniczynką. Wniosła w nasze życie ładunek miłości. Pokazała jak można postrzegać świat.

**Czy jest coś, co chciałabyś powiedzieć rodzicom, którzy dopiero się dowiedzieli o diagnozie? Lub czekają na dziecko z zespołem?**

Może tylko to, że gratuluje wspaniałej drogi, która Was czeka. Może nie od razu to zrozumiecie, ale z czasem na pewno tak. Teraz to dla Was koniec świata, ale gwarantuje Wam, że czeka Was życie wypełnione po brzegi bezwarunkową miłością, która nie minie wraz z wiekiem dziecka. Może będzie momentami trudniej, ale czy życie ogólnie nie jest trudne?

Nie ma się wpływu na wszystko, ale już na podejście do różnych spraw tak. Można myśleć pozytywnie mimo wszystko. To jak Ty patrzysz na swoje dziecko, ma odzwierciedlenie w postrzeganiu go przez innych. Dlatego kochaj ponad wszystko i bądź dumny ze swojego dziecka. Bo miłość naprawdę nie liczy chromosomów.

*Dziękuję za rozmowę.*

## Koronawirus

2020 rok  
na świecie panuje wielki mrok.  
Koronawirus atakuje  
swoją potęgą zaskakuje.  
Na świecie zapanowała wielka trwoga  
bo ludzie odeszli od Boga.  
Narodzone dzieci płaczą,  
biedni do drzwi kołaczą.  
Do szkół genderyzm wciskają,  
chrześcijańskiej rodziny nie uważają.  
Narkotyki wszędzie szaleją,  
z uczciwości małżeńskiej się śmieją.  
Świętości kościelne są znieważane, niszczone  
bo chrześcijaństwo jest zagubione.  
W kościołach zapanowała posucha,

mało ludzi Słowa Bożego słucha.  
Czas życia, czas przez Boga nam dany  
i przez Pana Boga winien być wskazany.  
Eucharystia mapę wskazuje  
i przykazaniami żyć nakazuje.  
Chcąc pokonać nieprzyjaciela  
zwróćmy się do Zbawiciela.  
Prawdziwy Bóg jest z Nieba  
wielkiej modlitwy nam trzeba.  
Pan Jezus przed wirusem nas ochroni,  
a Matka Boża swoim płaszczem osłoni.  
Święty Boże, Święty Mocny, Święty  
a Nieśmiertelny  
zmiłuj się nad nami.

Elk, III 2020 r.

Barbara Truszkowska Maciorowska

## Msze św. w niedzielę

| Godz. | stacja                                                                                                              | kościół                                                              |
|-------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------|
| 7:00  |                                   | Bazylika Miłosierdzia Bożego Kraków-Łagiewniki                       |
| 9:00  |  <b>Jedynka</b><br>POLSKIE RADIO | Bazylika Świętego Krzyża w Warszawie                                 |
| 9:00  |  <b>Polsat news</b>              | Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie                              |
| 9:30  |                                  | Kaplica Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze |
| 10:30 |  <b>Polsat rodzina</b>           | Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie<br>kazanie dla dzieci        |
| 11:00 |  <b>TVN24</b>                    | Kościół seminaryjny w Warszawie                                      |
| 13:00 |  <b>POLONIA</b>                  | Kościół św. Joachima w Sosnowcu                                      |
| 19:00 |  <b>Jedynka</b><br>POLSKIE RADIO | Bazylika Świętego Krzyża w Warszawie                                 |

## GORZKIE ŻALE:

**16:00 - radio EMAUS**

**17:00 - radio Maryja i TV TRWAM**



Ks. Grzegorz Kunko

- katecheta, wikariusz Parafii  
św. Jana Ap. w Elku

## Spowiedź Kmicica

**A**ndrzej Kmicic jest jednym z głównych bohaterów powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Potop”. Polski noblista literacki napisał to dzieło w XIX wieku. Autor przedstawił treść, nawiązując do sytuacji Polski z XVII wieku, kiedy to nasz kraj niszczone był od północy Europy przez Potop Szwedzki. Pomimo odległego czasu od napisania utworu przekaz jego jest nadal aktualny a każdy czytelnik może odnaleźć w postaciach część siebie. Poniższy artykuł oparty jest na fragmentach powieści „Potop”.

### Rachunek sumienia

Jechał na przedzie Kmicic, nic do nikogo nie mówiąc. W sercu nurtował go żal, chwilami gniew, ale przede wszystkim złość na samego siebie. Pierwsza to była noc w jego życiu, w której czynił rachunek sumienia i rachunek ten ciążył mu gorzej od najcięższego pancerza.

### Nadzieja

Wołodyjowski odrzekł Kmicicowi: Któż to jest bez grzechu? Kto nie ma win na sumieniu? Każdy ma ...Ale do pokuty i poprawy każdemu otwarta droga. Waść grzeszyłeś swawolą, to jej odtąd unikaj; czyniłeś krzywdy ludziom, to je nagroźdź ... Ot, droga dla waszności lepsza i pewniejsza niż rozbijanie sobie łba. Jeśli więc waćpana na dobrą drogę namówię, to będzie także moja względem ojczyzny zasługa, bo żołnierz dobry i doświadczony.

### Modlitwa w domu

Co ja pocznę? – rzekł wreszcie – kto mi poradzi, kto mnie wyratuje? Tu kolana poczęły się giąć jakoś pod panem Andrzejem [Kmicicem], aż wreszcie ukląkł przy tapczanie i począł się modlić głośno, i prosić z całej duszy i serca: Jezu Chryste, Panie miły – mówił – jakoś się na krzyżu nad łotrem ulitowałem, tak ulituj się i nade mną. Oto pragnę obmyć się z grzechów moich, nowy żywot rozpocząć i ojczyźnie pocziwie służyć, ale nie wiem jak, bom głupi. Oświeć mnie, natchnij, pociesz w desperacji mojej i ratuj w miłosierdziu swoim, bo zginę. Tu głos zadrgał panu Andrzejowi, począł się bić w pierś szeroką, aż grzmiało w izbie i powtarzało: Bądź miłościw mnie grzesznemu! Bądź miłościw mnie grzesznemu! Bądź miłościw mnie grzesznemu! Po czym złożywszy ręce i wyciągnawszy je do góry, tak dalej mówił: A Ty, Panienko Najświętsza wstaw się za mną do Syna swego, zstąp ku ratunkowi memu, nie opuszczaj mnie w utrapieniu i biedzie mojej, abym Tobie mógł służyć i w godzinę skonań mieć Cię za patronkę przy nieszczęsnej duszy mojej! A gdy tak błagał pan Kmicic, łzy poczęły mu padać jak groch z oczu, na koniec spuścił głowę na tapczan i trwał w milczeniu, jakby czekając na skutek swej żarliwej modlitwy.

### Droga do kościoła

Jechał więc Kmicic w milczeniu utkwivszy oczy w jakiś punkt bardzo błyszczący na widnokręgu. Konie parskwały na pogodę; ludzie poczęli śpiewać sennymi głosami jutrznię [modlitwę poranną]. Tymczasem rozwidniało się coraz bardziej, niebo z bladego stawało się zie-

lone i złote, a ów punkt na widnokręgu począł tak błyszczeć, że oczy mrużyły się od tego blasku. Wtem od Kruszyny chłop nadjechał w drabinkach. Kmicic zwróciwszy się ku niemu, ujrzał, iż chłop czapkę trzymał w ręku i patrząc w owo światło, modlił się.

- Chłopie? - spytał pan Andrzej - a co się to tak świeci?

- Kościół jasnogórski! - odrzekł.

- Chwała Najświętszej Pannie! - zakrzyknął Kmicic i czapkę zdjął z głowy, za nim uczynili toż samo jego ludzie.

Po tylu dniach zmartwień, zwątpienia i zawodów uczuł nagle pan Andrzej, że staje się z nim coś dziwnego. Ledwie słowa: „Kościół jasnogórski!”, przebrzmiały mu w uszach, gdy smutek opadł z niego, jakoby kto ręką odjął. Ogarnęła rycerza jakaś niewypowiedziana bojaźń, pełna czci, ale zarazem nieznana radość, wielka, błoga. Od tego kościoła, jarzącego się na wysokości w pierwszych promieniach słońca, biła nadzieja, której pan Kmicic dawno nie zaznał, otucha, której na próżno szukał, siła niepokonana, na której chciał się oprzeć. Wstąpiło weń jakoby nowe życie i poczęło krążyć po żyłach wraz ze krwią. Odetchnął tak głęboko, jak chory budzący się z gorączki, z nieprzytomności. Pan Andrzej szedł tak rzeźwy, jakby skrzydła miał u ramion. Była to niedziela, więc gdy słońce wybiło się już dobrze w górę, droga zaroiła się wozami i pieszym ludem ciągnącym na nabożeństwo.

### Spowiedź

Dziwnie szatan jest na to miejsce [na Jasną Górę] za-



wzięty – rzekł ksiądz Kordecki - i dokłada wszelkich starań, aby nabożeństwu [do Matki Bożej] tu przeszkodzić i wiernych jak najmniej do udziału w nim dopuścić, bo nic do takiej desperacji piekielnego dworu nie przywodzi, jak widok czci dla Tej, która głowę węża starła... A teraz czas na nieszpór [modlitwę wieczorną]. Wybłagajmy Jej łaskę, polećmy się Jej opiece i niech każdy pójdzie spać spokojnie, bo gdzież ma być spokój i bezpieczeństwo, jeśli nie pod Jej skrzydłami? I rozeszli się wszyscy. Gdy nieszpór się skończył, sam ksiądz Kordecki wziął do spowiedzi pana Andrzeja i spowiadał go długo w pustym już kościele.

### Nowe życie

Było mu [Kmicicowi] dobrze, lekko i wesoło. Było tym lżej i weselej, że generalną spowiedź z całego życia odbył, jak czynią konający, i nad spodziewanie własne rozgrzeszenie otrzymał, bo kapłan zważył jego intencję, szczerą chęć poprawy i to, że już na tę drogę wstąpił. Tak więc zbył się pan Andrzej brzemienia, pod którym już prawie upadał. Gdzież się podziały te czasy, gdy stał jakoby na rozdrożu, pytając się siebie, którędy iść; gdzie te czasy, w których nie wiedział, co począć, w których wszędzie spotykał się ze zwątpieniem i sam począł tracić nadzieję? W sercu miał tedy modlitwę, radość i wdzięczność.





**Adriana Kurasz**

– teolog, psychoterapeuta  
(Stowarzyszenie Psychologów  
chrześcijańskich),  
e-mail: adriana.kurasz@gmail.com

## Jeden z nas

**„Jak mógł Bóg dopuścić do tyłu wojen, obozów koncentracyjnych, do holocaustu? Czy ten Bóg, który to wszystko dopuszcza, jest jeszcze naprawdę Miłością? Więcej nawet, czy jest po prostu sprawiedliwy w stosunku do swego stworzenia? Czy nie za wiele nakłada na barki poszczególnych ludzi? Czy nie są to takie brzemia, z którymi On pozostawia człowieka samego, skazując go na beznadziejność życia? Tyłu ludzi nieuleczalnie chorych po szpitalach, tyle dzieci upośledzonych, tyle żywotów ludzkich całkowicie wyeliminowanych z kręgu zwyčajnego ludzkiego szczęścia na ziemi...”** Takie retoryczne pytania stawia św. Jan Paweł II w książce „Przekroczyć próg nadziei”.

### Sąd nad Bogiem

Sąd nad Bogiem się odbywał na świetlicy/ Chociaż wyrok dużo wcześniej uzgodniono/ Piłatowi nikt nie poda tu miednicy/ Nikt nie splucze czystą wodą rąk skrwawionych/ Tu skończyła się zabawa, tutaj nie masz czystych rąk/ Dla pokornych pieskie życie/ A dla wrogów ósmy krąg - śpiewa Andrzej Kołakowski w balladzie „Sąd nad Panem Bogiem”. Utwór dotyczy procesu sądowego, który miał miejsce w 1923 roku. Na miejsce farsy wybrano moskiewski klub garnizonowy. Świadkiem tego koszmara był Niemiec, który opisał to w jednej z gazet. Rozprawa nosiła znamiona przewodu sądowego. Sowiecki

rząd uznał, że ma wszelkie pełnomocnictwa do oskarżenia Boga o „przestępstwa przeciwko rodzajowi ludzkiemu”. Państwo reprezentował ludowy prokurator, a w imieniu oskarżonego wystąpili dwaj obrońcy. Z powodu fizycznej nieobecności oskarżonego, jego miejsce zajmował egzemplarz Biblii. Jako świadkowie wystąpili Łunaczarski oraz Trocki, zwany „demonem rewolucji”. Na początku rozprawy oskarżyciel przeczytał obszerną listę win, które zarzucał Bogu. Obrońcy domagali się uniewinnienia, a jedynym argumentem była „niepoczytalność oskarżonego, jaka miała być wynikiem odwiecznego szaleństwa”. Proces trwał pięć godzin i zakończył się wyrokiem skazującym. Ogłoszono najwyższy wymiar kary. Rozstrzelanie Boga miało nastąpić następnego poranka. Rzeczywiście o świcie pluton Armii Czerwonej skierował lufy karabinów w niebo, oddając kilka salw.

Oskarżony został zaocznie skazany na śmierć... po raz drugi w dziejach ludzkości. Tak oficjalnie. A może nie po raz drugi, bo jakże często umiera w naszych sercach? A ponieważ niemożliwe jest doprowadzenie Boga na ławę oskarżonych, często znajduje się zastępczych oskarżonych. Boga nie ma tutaj, lecz lud Jego jest stłoczony, więc gdy Boga osobiście tu nie stało, możesz skazać dziś na śmierć mistyczne ciało - śpiewa dalej Kołakowski. Tymczasem oni opuszczali świetlicę ze spuszczoną głową, brali krzyże na plecy i korony cierniowe, podążali tak noga za nogą i w cierpieniu łączyli się z Bogiem, i dźwigali swe losy garbate, a Bóg płakał nad sędzią,



Bóg płakał nad katem zakończył swoją balladę Kołakowski.

### Emmanuel – Bóg z nami

„Bóg stworzył człowieka rozumnym i wolnym, a przez to samo Bóg sam się postawił przed sądem człowieka. (...) czy było potrzebne dla zbawienia człowieka, żeby Bóg oddał swego Syna na śmierć krzyżową? Wypada zapytać: czy mogło być inaczej? Czy Bóg mógł niejako usprawiedliwić siebie samego wobec dziejów człowieka - tak głęboko naładowanych cierpieniem - inaczej aniżeli stawiając w centrum tych dziejów właśnie krzyż Chrystusa? Oczywiście, można by odpowiedzieć, że Bóg nie potrzebuje usprawiedliwiać się wobec człowieka. Wystarczy, że jest wszechmocny. W takim razie wszystko, co czyni albo dopuszcza, musi być zaakceptowane. (...) Ale Bóg, który oprócz tego, że jest Wszechmocą, jest równocześnie Mądrością i Miłością, pragnie niejako usprawiedliwić się wobec dziejów człowieka. Nie jest poza - światowym Absolutem, któremu cierpienie ludzkie jest obojętne. Jest Emmanuel, Bogiem - z nami, jest Bogiem, który dzieli

los człowieka, uczestniczy w jego losie. (...) nawet współcześni krytycy chrześcijaństwa widzą, że ukrzyżowany Chrystus jest jakimś dowodem solidarności Boga z cierpiącym człowiekiem. Bóg staje po stronie człowieka. Staje w sposób radykalny. „Uniżył samego siebie przyjmując postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2, 7-8). Wszystko jest w tym zawarte. Wszystkie indywidualne cierpienia i wszystkie cierpienia zbiorowe, zarówno te, które zostały spowodowane działaniem sił natury, jak też i te, które wywołała wolna wola ludzka: i wojny, i gułagi, i holocausty” (św. Jan Paweł II, Przekroczyć próg nadziei)

Takim Bogiem zachwyił się ks. Jan Twardowski. Nie potężnym, tryumfującym, czyniącym cuda, ale ukrzyżowanym. Nie dlatego, że wstałeś z grobu/ nie dlatego, że wstałeś do nieba/ ale dlatego, że Ci podstawiono nogę/ że dostałeś w twarz/ że Cię rozebrano do naga/ że skurczyłeś na krzyżu jak czapla szyję/ za to że umarłeś jak Bóg niepodobny do Boga (...) dlatego że brudny od łez podnosisz Ciebie/ stale we mszy/ jak baranka wytarganego za uszy.

# DIECEZJA AUGUSTOWSKA CZYLI SEJNEŃSKA 1818 – 1925

W 1815 roku na kongresie w Wiedniu ustalono nowy porządek Europy. Carowi poddano część ziem polskich, nazwanych Królestwem Kongresowym lub Królestwem Polskim. W roku 1818 Stolica Apostolska ustaliła nowe granice w Królestwie Polskim. 30 czerwca 1818 roku papież Pius VII bullą *Ex imposita Nobis* erygował Diecezję Augustowską czyli Sejneńską, której terytorium pokrywało województwo augustowskie, a biskup rezydował w Sejnach. Nowa diecezja posiadała 120 parafii i około 37 tysięcy wiernych. Dekanaty: Augustów, Kalwaria, Łomża, Łódździe, Mariampol, Olwita, Sapieżyski, Sejny, Tykocin, Wąsosz, Wizna i Wysokie Mazowieckie. Katedrę stanowił kościół poddominikański w Sejnach. Pierwsi biskupi diecezji: Jan Klemens Gołaszewski, Mikołaj Jan Manugiewicz i Stanisław Henryk Choromański bp sufragan - zarządzali diecezją korespondencyjnie, przez konsystorz.

Bp Ignacy Stanisław Czyżewski był drugim mianowanym biskupem, rezydował w Warszawie, ale czynił usilne starania o ustanowienie katedry i siedziby biskupiej w Sejnach; uzyskał znaczną dotację rządową, dzięki której wyremontowano zniszczony kościół poddominikański, zwłaszcza po burzy w 1818 roku, który zamknęło na 3 lata.

Mianowany w 1837 roku biskup Paweł Straszynski, który wcześniej zarządzał diecezją warszawską, zamieszkał na stałe w Sejnach. Wizytował wszystkie parafie, ujednolicił porządek nabożeństw w diecezji. Zmarł 21

czerwca 1847 roku, pochowany w krypcie kaplicy Serca Jezusowego Katedry Sejneńskiej.

Biskup Konstanty Ireneusz Łubieński pochodził z warszawskiej rodziny hrabiowskiej. 16 marca 1863 roku prekonizowany przez papieża Piusa IX. Konsekrację biskupią przyjął 20 grudnia 1863 roku.

Był dobrym gospodarzem diecezji. Zatrzymał się o statuę figury Matki Boskiej Sejneńskiej i osobiście nadzorował prace renowacyjne.

Z jego inicjatywy podjęto prace przy budowie pałacu biskupiego. Biskup Łubieński nie godził się z próbami ograniczenia władzy papieża w Polsce, czynionymi przez rząd rosyjski, 31 maja 1869 roku został aresztowany i wywieziony na Syberię. Zmarł podczas drogi na zesłanie 16 czerwca 1869 roku, pochowany w Niżnym Nowogrodzie.

W październiku 1872 roku diecezję objął biskup Piotr Lubicz Wierzbowski, były proboszcz suwalski. Zadbął o podniesienie kultu i czci figury Matki Boskiej Sejneńskiej, wybudował własnym kosztem kaplicę ( przy północnej ścianie katedry), w której ołtarz zdobi cudowna figura. Najdłużej pełnił obowiązki ordynatora diecezji w Sejnach, ponad 20 lat. Zmarł 1 lipca 1893 roku. Pochowany w krypcie pod posadzką kaplicy Matki Boskiej Sejneńskiej. Epitafium biskupa z marmuru kararyjskiego znajduje się na lewej ścianie kaplicy przy ołtarzu.

W grudniu 1897 roku do Sejn przybył mianowany bp Antoni Baranowski, dotychczasowy sufragan żmudzki. Był

człowiekiem głęboko wykształconym, tłumaczył Pismo Święte na język litewski, utalentowany muzyk i poeta. Zmarł dnia 26 listopada 1902 roku. Pochowany w krypcie pod posadzką kaplicy Matki Boskiej w Sejnach. Na prawej ścianie kaplicy znajdują się dwie tablice epitafijne.

Ostatnim biskupem w diecezji od 26 czerwca 1910 roku był bp Antoni Karaś, dotychczasowy sufragan kowieński. Kierował diecezją do 1925 roku, to jest do uformowania nowej diecezji z siedzibą w Łomży. Sześciokrotnie w latach, w których nie było mianowanego biskupa, diecezją zarządzali Księża Administratorzy.

**Kapituła katedralna** została utworzona przez bpa Polikarpa Augustyna Marciejewskiego, uroczysta instalacja czterech prałatów i ośmiu kanoników nastąpiła 8 grudnia 1822 roku. Prałaci i kanonicy przebywali głównie w parafiach, w Sejnach mieszkali profesorowie seminarium duchownego i pracownicy konsystorza.

## Konsystorz biskupi

Na czele konsystorza stał oficjał, który jednocześnie był proboszczem. Konsystorz prowadził sprawy administracyjne diecezji. Na początku w diecezji były dwa konsystorze: polski i litewski. W 1837 biskup Paweł Straszynski połączył je i utworzył jeden konsystorz dla całej diecezji.

## Seminarium Duchowne

W 1826 roku założył biskup Mikołaj Jan Manugiewicz. Seminarium zajmowało klasztor



poddominikański. Początkowo było kilkunastu kleryków, w dalszych latach średnio 20 – 30 alumnów. Po dołączeniu alumnów z seminarium w Tykocinie, liczba alumnów wzrosła i wahała się od 60 do 90. Pracę seminarium przerwała I wojna światowa. W roku 1915 z uwagi na bezpieczeństwo, przeniesiono seminarium do Mohylewa, jednak tam nie było warunków nauki, więc po kilku tygodniach skierowano wszystkich do Petersburga. W połowie października tego roku najstarsi alumni przyjęli święcenia kapłańskie.

## Muzeum Diecezji Sejneńskiej

Powstało w 2008 roku. W obiekcie poklasztornym, na piętrze odnowiono salę, w której zgromadzono i wyeksponowano zabytkowe przedmioty sztuki sakralnej: naczynia liturgiczne, ornaty, monstrancje, obrazy, rzeźby oraz 2 feretrony. Opiekę nad muzeum sprawuje Sejneńskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami.

W 1925 roku na postawie Konkordatu zawartego między Stolicą Apostolską, a odrodzoną Polską, nastąpił nowy podział administracji kościelnej. Dekanat sejneński znalazł się w diecezji łomżyńskiej. Kościół uzyskał tytuł kolegiaty, ustanowiono pierwszą kapitułę kolegiacką.



## „Roztrzaskane lustro” czyli profesor Roszkowski o schyłku cywilizacji

Kiedy sięgałem po książkę wybitnego historyka, erudyty i epizodycznie także polityka – europośła w Parlamencie Europejskim, obawiałem się, że jego rozważania o upadku cywilizacji zachodniej będą nieco przypominać utyskiwania prowadzone w stylu wiekowych moralistów, wedle których „za naszych czasów było lepiej”.

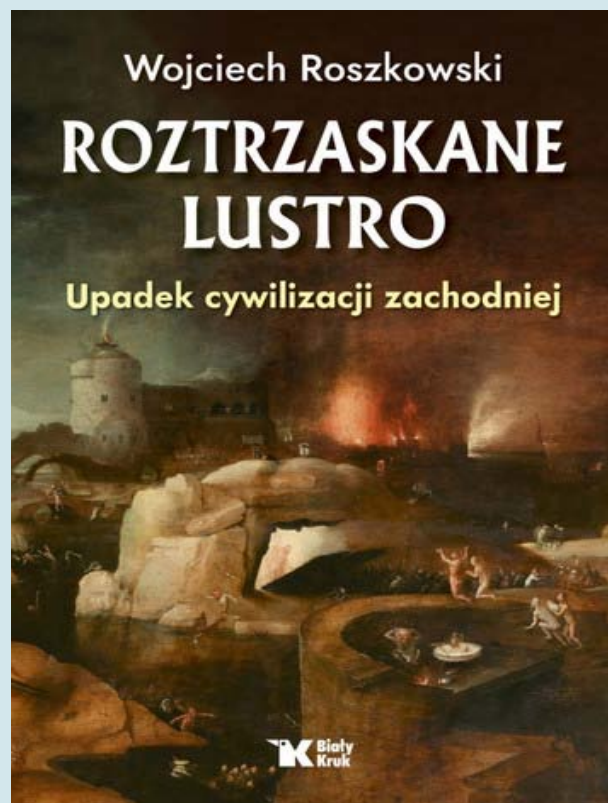
Ale nic z tych rzeczy. To księga poważna i imponująca, o rozmiarach średniowiecznej cegły i lekkości świetnie napisanego eseju, w której ujawnia się ogromna wiedza autora nie tylko o historii czy szeroko rozumianej kulturze, ale także o nauce, antropologii kultury, gospodarce i wielu innych dziedzinach, które – choć nie zawsze to sobie uświadamiamy – składają się na coś, co nazywamy cywilizacją.

Tytuł od razu mówi nam, że współczesną kulturę/cywilizację Świata Zachodu autor porównuje do roztrzaskanego lustra, rozpadłego na kawałki, które – pozbawione kontekstu innych kawałków – dawno już straciły swą podstawową funkcję odzwierciedlania obrazu całościowego i komplementarnego. Niegdyś składały się na nią trzy pojęcia, które czasem i dzisiaj są wskazywane w kontekście europejskich korzeni, jednak bez wynikających z tego tożsamościowych konsekwencji: Grecja, Rzym (zarówno w sensie grecko – rzymskiego antyku jak i rzymskiego prawa), chrześcijaństwo/judeochrześcijaństwo. Dziś to w znacznym stopniu puste hasła, których odrzucanie zaczęło się co najmniej w epoce Oświecenia i rewolucji francuskiej. Czy początkiem było zakwestionowanie boskiego porządku świata i odrzucenie idei Boga, którego miejsce w filozoficznych rozważaniach tamtej epoki zajął Człowiek? Autor patrzy na ten moment w dziejach europejskiej cywilizacji jako historyk. Ten właśnie aspekt historyczny sprawia, że książka jest czymś więcej, niż tylko opisem stanu dzisiejszego. To dzieło poszukujące szerokiej perspektywy w opisywaniu zjawiska. Stara się uwzględnić złożony proces zmian, ewoluowania zachodniej cywilizacji, przez ostatnie wieki oddalającej się od tego, co było jej najgłębszym sensem i najważniejszą treścią. I tu odnajdujemy w Roszkowskim nie tylko historyka, ale również intelektualistę otwartego na poważną refleksję filozoficzną.

To prawda. Roszkowski to autor opisujący roztrzaskane lustro europejskiej cywilizacji z pozycji konserwatysty. Widać to w bezkompromisowym podejmowaniu takich wątków, jak np. religia i Kościół, kulturowa rewolta lat sześćdziesiątych XX w., marksizm i jego współczesne asocjacje, współczesna literatura, trendy w muzyce, integracja europejska, ideologia LGBT, problem napływu do Europy imigrantów, eksperymenty biomedyczne i szereg innych. Podnosi więc poszczególne kawałki szkła, usiłuje je jakoś poskładać by ujrzeć w nich... niestety, nieposkładaną rzeczywistość. Czytelnik zyskuje w ten sposób wielowątkowy wykład, który nawet osobę o poglądach podobnych do autorskich, niejednokrotnie zaskakuje i drażni. Bo przecież ukształtowani przez tę roztrzaskaną rzeczywistość nie zawsze zdajemy sobie sprawę z jej rzeczywistego stanu.

Co jednak ciekawe, po przeczytaniu książki Wojciecha Roszkowskiego parę razy próbowałem poszukać prasowych polemik z autorem, jeśli nawet nie naukowych, to chociaż ideologicznych prób zakwestionowania jego wywodu. Jakich nowych argumentów mogą użyć entuzjaści współczesnych lewicowo -liberalnych idei, narzucających nam narrację? W jaki sposób będą chcieli zakwestionować tezy autora? Jak zaatakować jego przekonanie, że ich sposób zawłaszczania europejskiej kultury i eksperymentowania na wartościach, to droga donikąd? Czy podejmą rzetelną, intelektualną dyskusję z Profesorem?

.... Może niedokładnie szukałem?



Wojciech Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, wyd.: Biały Kruk, Kraków 2019.

Książkę można nabyć w internetowej księgarni katolickiej wydawnictwa: [www.bialykrak.pl](http://www.bialykrak.pl)

oraz w księgarniach św. Jerzego w Elku (Plac Katedralny 1; ul. 3 Maja 10)

koszt: 82,95 zł

# Domy i kozy dla pigmejów w Burundi



**D**zieło Pomocy „Ad Gen-tes” prowadzi Akcję „Domy dla Pigmejów w Burundi”. Projekt polega na budowie domów dla rodzin wielodzietnych, które żyją w bardzo prymitywnych warunkach. Koszt jednego domu to jedynie 550 euro. Z tym projektem powiązaliśmy drugi: „Wielkopostna Koza”. Chodzi o zakup 108 kóz o wartości 2700 euro.

## Domy dla ubogich

- Pozdrawiam z deszczowej Bujumbury, stolicy Burundi nad Jeziorem Tanganika. Chciałbym Wam zaproponować pewną formę jałmużny na rzecz potrzebujących biednych w Burundi – pisze do „Ad Gen-tes” ojciec Maciej Jarworski, karmelita bosy z Bujumbury, od lat posługujący na misjach

w tym kraju. – Wśród biednych, są jeszcze biedniejsi. Myślę tu o Pigmejach. Ludziach, którzy stracili swój świat, pozostało im wylepianie garnków, ale współczesny świat im uciekł i dogonić będzie go trudno. Jednak trzeba robić, co się da. Jako Karmelici Bosi prowadzimy misję w Burundi od 1971 roku. Struktura społeczna tego kraju, kształtuje się następująco: 80% Hutu, 18% Tutsi, 1-2% Batwa (Pigmeje), odrzucone plemię. Często mówi się o wojnach między Hutu Tutsi, a Pigmeje zostają zupełnie zapomniani.

Wykluczenie społeczne mniejszości Pigmejów dramatycznie się pogłębia, prowadząc do licznych przypadków niewolnictwa. Dwie wiodące grupy etniczne mimo powszechnej biedy, powoli rozwi-

jają się, Pigmeje zaś pozostają coraz bardziej marginalizowani i wykluczani. Burundi, z PKB na głowę 312 USD, stanowi jeden z najniższych w świecie (w porównaniu Niemcy osiągają 44 500 USD).

Po wyrzuceniu z kraju różnych organizacji pomocowych jako karmelici, objęliśmy opieką 10 takich wiosek, w których mieszka około 730 rodzin. W najbliższym czasie przedstawiciele tych wiosek rozpoczną szkolenia, w jaki sposób współpracować z nami na rzecz stopniowego wychodzenia z nędzy. W tym projekcie edukacyjnym podjęliśmy współpracę z MSZ – wyjaśnia ojciec Maciej.

– Po wyrzuceniu z kraju różnych organizacji pomocowych jako karmelici, objęliśmy opieką 10 takich wiosek, gdzie

mieszka około 730 rodzin, żyjących w następujących osadach: Nyagatobe (60), Nyenharange (40), Mubuga (120), Gifugwe (60), Musenyi (120), Kukabami (45), Kabezi (35), Kiyenzi (130), Giko (50), Busekera (70) – pisze misjonarz.

Dzieło Pomocy „Ad Gen-tes” dzięki wrażliwości i hojności darczyńców zamierza wybudować już w kwietniu 10 domów dla rodzin wielodzietnych. Mają one wymiary 7 metrów na 5 metrów i zawierają 4 pomieszczenia: izbę dla rodziców, pokój dla dziewcząt, pokój dla chłopców i wspólne pomieszczenie. Nie ma łazienek, bo nie ma dostępu do wody, ani też kuchni, ponieważ posiłki przygotowywane są na ognisku na zewnątrz. Z pewnością poprawi to warunki mieszkaniowe tych rodzin. Pigmeje mieszkają w trawiastych szałasach. Niektóre domy są zbudowane z resztek namiotów, worków po ryżu, kawałków znalezionej blachy. – Chodzi tu nie tylko o dach nad głową, ale o przywrócenie godności ludzkiej tym rodzinom. Rodziny będą musiały włączyć się aktywnie w budowę nowych domów. Ich wkład to własny teren i jego przygotowanie pod budowę. Z racji na górzysty charakter kraju będzie to dosyć trudne i wymagające pracy. Rodzina będzie też wyrabiała gliniane pustaki i dostarczała wodę na budowę. – Przy budowie domów nie zatrudnimy żadnej firmy z miasta, ale zaangażujemy murarzy z terenu, by przy okazji dać im zarobić – wyjaśnia o. Maciej. – Prosimy o pomoc w imieniu rodzin bez dachu nad głową – dodaje.



### Koza żywicielka

Chcemy również sfinansować zakup 108 kóz (2700 euro).

– W najbliższym czasie planujemy rozpocząć różne programy rolnicze, ale zaczynamy od programu „Wielkopostna koza” – pisze o. Maciej, karmelita. – Pomyślane jest to w tzw. łańcuch solidarnościowy – czyli jedna koza zostanie przekazana trzem rodzinom. Po pierwszym okoceniu, koza przechodzi do kolejnej rodziny, a małe zostaje w poprzedniej i tak po dwóch latach, trzy rodziny będą miały po kozie, by rozpocząć każdy na własną rękę mini hodowlę. Każda wioska dostanie też kozła do zapładniania. Dzięki temu programowi, Pigmeje będą mieli szansę uczyć się podstaw hodowli. Dla nich to przeskok kopernikański – z łowiectwa do hodowli – tłumaczy zakonnik.

Na ten rok wyznaczaliśmy 4 wioski: Giko (50 rodzin); Nyenharange (40 rodzin); Gifugwe (60 rodzin); Kiyenzi (130 rodzin); Kukabami (45 rodzin). W sumie 325 rodzin wchodzi do programu.

By łatwiej było nam i animatorom przypilnować wykonalności, będziemy kupować kozy już odchowane gotowe do rozmnażania. Bo inaczej z głodu Pigmeje je po prostu zjedzą, albo stracą cierpliwość, i nie rozumiejąc wartości własnej hodowli, sprzedadzą za bezcen, by uzyskać jakąkolwiek gotówkę. Przez 3 miesiące będziemy dojeżdżać do tych wiosek, by pilotować program, by kozy mogły dać młode i tak powoli przełamywać mentalność, by Pigmeje zaczęli myśleć o własnej przyszłości.

Program wymaga zakupu 108 kóz. Jedna koza z dostarczeniem i 3 miesięcznym pilotowaniem w wiosce kosztuje 25 euro. Całość projektu wynosi 2 700 euro.

**Dzieło Pomocy „Ad Gentes” apeluje do wszystkich o włączenie się w te dwa projekty pomocowe. – Niech bę-**

**dzie to nasza jałmużna wielkopostna, która pozostawi piękny ślad w sercach Pigmejów i pomoże im poprawić warunki życia – apeluje dyrektor Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Ofiary możemy wpłacać na konto Dzieła z dopiskiem „Domy i kozy”:**

**Bank PeKaO S.A. I O.  
w Warszawie**

**66 1240 1037 1111 0010  
1498 4506**

**Możemy pomagać w ciągu całego roku wraz z Dzielu Pomocy „Ad Gentes”, wysyłając sms o treści „Misje” na numer 72 032 (2,46 zł z VAT). Dzięki życzliwości wszystkich operatorów sieci komórkowych, całość kwoty jest przekazywana misjonarzom.**

– Od naszej wrażliwości zależy ilość udzielanej pomocy. W ubiegłym roku Dzieło wsparło finansowo 180 projektów ewangelizacyjnych, medycznych, edukacyjnych i charytatywnych – mówi ks. bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.





**ks. dr Jacek Uchan**

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

## Pokuta prowadzi do Eucharystii



**W**tym roku duszpasterskim w ramach spotkań modlitewno-ewangelizacyjnych w rodzinach naszej diecezji podejmujemy temat Sakramentu Eucharystii. Św. Jan Paweł II pragnął, abyśmy zachwycili się darem Eucharystii, gdyż Msza św. nie jest jednym z wielu cennych darów, ale jest to dar największy, jaki otrzymaliśmy od Chrystusa, naszego Zbawiciela: „Eucharystia jest nieukończonym darem miłości”. Ten sam papież podkreślał, że Eucharystia jest ściśle związana z pokutą: „Nie tylko Pokuta prowadzi do Eucharystii, ale także Eucharystia do Pokuty”.

### Dlaczego akt pokuty na początku Mszy św.?

Jak wyjaśnia nam św. Jan Paweł II: „Kiedy bowiem uświadomiamy sobie, kim jest Ten, którego w Komunii eucharystycznej mamy przyjmować, rodzi się w nas niejako spontaniczne poczucie niegodności, rodzi się także żal za nasze grzechy i potrzeba wewnętrznego oczyszczenia” (Diminicae cenae, 7). Dlatego też akt pokuty czyniony na początku każdej Eucharystii ma nas oczyścić przed uczestnictwem w ofierze składanej przez Jezusa Chrystusa oraz skruszyć nasze serce. Stąd dłonią zaciśniętą w pięść uderzamy się w okolice serca. Przyznanie się do winy przed Bogiem i całym Kościołem oraz uderzenie się w pierś jest znakiem uznania siebie za grzesznika oraz znakiem skruchy i żalu za popełnione grzechy. Jezus, zanim w Wie-

czerniku ustanowił sakrament Eucharystii, dokonał obmycia nóg swoim uczniom. To był zewnętrzny znak ich oczyszczenia, gdyż do stołu Pańskiego należy przystępować z czystymi rękami, stopami, a przede wszystkim z czystym sercem.

### Akt pokuty nie zastępuje spowiedzi św.

Akt pokuty nie jest jedną z form sakramentu Pokuty i Pojednania. Oczyszcza on nas tylko z tzw. grzechów „powszednich” i przysposabia nas do przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej. Dlatego też nikt, będąc świadomym grzechu śmiertelnego, nie powinien przystępować do Komunii św. bez wcześniejszej spowiedzi. Jedynym wyjątkiem jest sytuacja nadzwyczajna, gdy brakuje spowiednika, a jest naprawdę ważny powód przyjęcia Komunii św. Wówczas należy obudzić akt żalu doskonałego i do Niej przystąpić. Żal doskonały oznacza żal za grzechy ze względu na miłość do Pana Boga, a nie ze względu na strach przed Bogiem, czy strach przed konkretną karą. Żal doskonały miał np. król Dawid, gdy poznał swoją winę i korząc się przed Bogiem wołał: „Przeciwko

Tobie samemu zgrzeszyłem, i uczyniłem, co złe jest, przed Tobą” (Psalm 51). Dawid żałował przed Bogiem nie dlatego, że zasłużył na karę, ale dlatego, że obraził Boga. Taki żal miał Szymon Piotr, gdy „gorzko zapłakał” (Mt 26, 75) po trzykrotnym zaparciu się Chrystusa. Nie dlatego płakał, że Jezus odbierze mu urząd apostołski i pozbawi go Królestwa niebieskiego, ale dlatego, że obraził ukochanego Mistrza oraz że za wielką Jego miłość odpłacił aż taką niewdzięcznością.

### Problem uznania swojej grzeszności

W rozmowach duszpasterskich można niekiedy zauważyć wśród ludzi przerażenie z powodu potęgującego się zła. Padają przy tym sformułowania, że teraz są nowe grzechy, teraz ludzie żyją coraz gorzej. Jednak jeśli chodzi o moralność współczesnego człowieka, problemem nie jest tylko kwestia nowych grzechów i coraz bardziej uzewnętrzniającego się zła, ile bardziej brak poczucia grzechu i brak uznania swojej grzeszności. Większym problemem jest coraz częściej słyszane sformułowanie: nie mam się

z czego spowiadać. Przyczyną takiej postawy jest odrzucenie wartości moralnych i tworzeniu swoich własnych. Wówczas nie odczuwa się potrzeby nawrócenia i przemiany serca.

### Czy obejrzenie Mszy św. w telewizji wypełnia niedzielny obowiązek?

Jesteśmy przyzwyczajeni do możliwości obejrzenia niedzielnej Eucharystii w telewizorze lub wysłuchania transmisji Mszy św. w radiu. Jednak obejrzenie czy wysłuchanie Mszy św. w środkach społecznego przekazu nie zastępuje bezpośredniego uczestnictwa we Mszy św. Wyraźnie o tym mówi pierwsze przykazanie kościelne: „W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymać się od prac niekoniecznych”. Chodzi zatem o uczestnictwo, a nie obejrzenie czy wysłuchanie transmisji. Jednocześnie wszyscy wiemy, że czasami dotarcie na Mszę świętą jest po prostu niemożliwe, szczególnie w przypadku osób chorych czy w podeszłym wieku. Wówczas takie osoby są wręcz zachęcane do tego, aby obejrzeć czy wysłuchać transmisji Mszy św. za pośrednictwem telewizji czy radia.





Joanna Kalisty

– psycholog,  
socjoterapeutka, teolog  
e-mail: j.kalisty@gmail.com

# O psychologicznych bezdrożach i parapsychologii - lista niebezpieczeństw (cz. 3)

**O**czekiwanie od psychologii uzdrowienia jest błędem. Uzdrawia tylko Bóg. Jednak ignorowanie wiedzy psychologicznej w życiu jest głupotą. Nauka, o której mowa, ma nam pomóc odkryć, nazwać i uporządkować to, co przeżywamy. Zadaniem zaś technik terapeutycznych, którymi się posługuje, jest wprowadzenie pożądanych trwałych zmian. Nie każde jednak narzędzie psychologiczne może być akceptowane przez chrześcijan. Nie zawsze też dziedziny zawierające w rdzeniu swej nazwy wszelkie odmiany „psychologii” rzeczywiście nimi są.

## ROZRÓŻNIENIE

Psychiatra, psycholog i psychoterapeuta - trzy zawody, zajmujące się tą samą dziedziną: ludzką psychiką. W zależności od natury przeżywanych trudności emocjonalnych, w razie potrzeby udajemy się do któregoś z nich. Powinni być specjalistami posiadającymi odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje. Ich zdobyte przez lata umiejętności i doświadczenie mają posłużyć nam ku uzdrowieniu. Psychologia powinna być z założenia nauką obiektywną, a specjalizujący się w niej - posiadać dobrą wiedzę, służącą człowiekowi i jego rozwojowi. Niestety wśród narzędzi, które mają do wyboru, są także niebezpieczne duchowo w swoich skutkach lub korzeniami sięgające okultyzmu. Terapeutę możemy pytać o światopogląd i świadomość bezpieczeństwa duchowego (z punktu widzenia chrześcijańskiego) metod, które ma zamiar na nas stosować.



Warto to zrobić jeszcze zanim zaczniemy z nim pracować i być czujnym w trakcie kolejnych proponowanych przez niego technik.

## ZŁUDNE TECHNIKI

Techniki psychosomatyczne będące duchowymi inicjacjami. Hipnoza. Ustawienia hellingerowskie (metoda ustawień systemowych/rodzinnych wg Berta Hellingera). Neurolingwistyczne programowanie (NLP). Synchronizacja półkul mózgowych (moc mózgu). Niektóre praktyki terapii Gestalt. Technika fantazji zastępczych snujące obrazy zemsty i złorzeczenia. Pewne aspekty biofeedbacku. Niektóre odmiany psychologicznej afirmacji człowieka (techniki pozytywnego myślenia, w których twój mózg jest twoim bogiem). Sposoby relaksacji opierające się na okultystycznej wizji człowieka (np. trening autogeny Schulza; mandale; medytacje oparte na mantrach; eurytmia). Enneagram (system typów osobowości oparty na założeniach kabały, ezoteryzmu, sufizmu, numerologii; CPEI).

## PARAPSYCHOLOGIA

Parapsychologia jest dziedziną, którą zajmują się często osoby praktykujące okultyzm lub/i wyznające filozofię New Age. Nazwana inaczej pseudopsychologią czy pseudonauką, bada rzekome moce ludzkiego umysłu, utajone siły i inne niecodzienne zjawiska psychiczne z nimi związane. Zakłada ona chęci panowania nad prawami natury, nawiązanie kontaktu z innymi wymiarami rzeczywistości, posiadanie nadludzkiej mocy i wiarę w czynniki nadprzyrodzone. Wiąże wpływ księżyca, magii, gwiazd, rytuałów, zaklęć itp. ze stanami psychicznymi człowieka. Szczyci się obserwacją wszelkich zjawisk paranormalnych, niepodlegających badaniom naukowym i wymykającym się naszemu rozumowi.

Parapsychologia wyodrębniła się z magii, podobnie jak alchemia, astrologia czy inne paranauki. Terminy z nią związane to: jasnowidztwo; telepatia; prekognicja; retrokognicja; anomalne zjawiska mentalne; Remote Viewing; anomalna kognicja; anomalna perturbacja;

psychokineza (PK, BMI); procesy psi; psionika; postrzeganie pozazmysłowe („ekstra sensory perception”, ESP); pirokineza; metapsychologia; psychotronika; biotronika; biorytm; biopowinowactwo; radiestezja; medytacja; praktyki chodzenia po ogniu; ezoteryka.

Sieć rozbudowanych gabinetów, instytucji, uczelni, kursów i technik jakimi się posługuje parapsychologia sprawia wrażenie, że niby jest godną zaufania dziedziną, z dorobku której warto czerpać. Niestety, zaangażowanie się w nią pociąga za sobą nieodłącznie poważne trudności w chrześcijańskim życiu oraz zniewolenie duchowe.

## KONKLUZJA

Proces „wypłatywania” się ze skutków - zarówno zgrubnych technik terapeutycznych wchodzących w zakres nauk psychologicznych, jak też konsekwencji korzystania z parapsychologii - jest zasadniczo długi. Warto go rozpocząć od spowiedzi (jeśli trzeba generalnej), modlitwy uwolnienia, spotkania z księdzem egzorcystą.



ks. dr Ryszard Sawicki  
– wicedyrektor Caritas  
Diecezji Łódzkiej, kapelan DPS  
„Misericordia”

## Śladami Prymasa Tysiąclecia w Studzienicznej

**C**ieszymy się z nadchodzącego dnia beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego. W związku z tym ponownie zapraszamy Czytelników „Martyrii” do wspólnej pielgrzymki śladami Prymasa Tysiąclecia w diecezji łódzkiej. W tym numerze przywołamy prymasowskie pobyty w Studzienicznej.

### Klasztorna kronika

Źródłem wielu ważnych informacji o pobycie kard. Stefana Wyszyńskiego w Studzienicznej jest Kronika Domu Zakonnego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Według poczynionych w niej zapisów, Prymas Polski spędził w tamtejszym klasztorze czas swoich wakacyjnych urlopów w 1979 i 1980 r. Kronika opisuje przygotowania, jakie zostały poczynione przed przyjazdem tego wyjątkowego gościa. Klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi uporządkowali wówczas ścieżkę nad jezioro. W pracach tych uczestniczył m.in. alumn Tadeusz Bronakowski (pochodzący z parafii Studzieniczna), obecnie biskup pomocniczy diecezji łódzkiej.

### Pierwszy studzieniczański urlop

Kard. Stefan Wyszyński przebywał w Studzienicznej na letnim wypoczynku od 3 lipca do 2 sierpnia 1979 r. Jego pobyt został zaplanowany kilka miesięcy wcześniej w uzgodnieniu z bp. Mikołajem Sasinowskim, biskupem łódzkim i matką generalną. Na jego powitanie przybyli

wówczas m.in. bp Edward Kisiel i bp Edward Ozorowski z Białegostoku oraz bp Tadeusz Zawistowski z Łodzi, a także Siostry z Augustowa. Wizyta miała charakter prywatny. Ksiądz Prymas zamieszkał w gościnnym domku. Podczas studzieniczańskiego urlopu towarzyszyli mu: kapelan, kierowca i 10 pań z Instytutu Prymasowskiego. Siostry zanotowały w swojej kronice: „Wprawdzie u nas warunki skromniutkie. Pokoiki małe, trochę ciasno. Ale miejsce jest faktycznie zaciszne, powietrze czyste, widoki jezior i lasów sprzyjać mogą dobremu wypoczynkowi. Pragnęlibyśmy całym sercem przyczynić się do jak najlepszego wypoczynku i samopoczucia ks. Prymasa i Jego gości”.

### Rejs statkiem

Staraniem ks. Antoniego Kochańskiego - ówczesnego proboszcza parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Augustowie - 24 lipca 1979 r. został zorganizowany rejs statkiem, w którym wzięli udział Prymas i Jego goście. Wydarzenie to upamiętniają zachowane zdjęcia. Z sentymentem wspomina je również ks. inf. Antoni Kochański: „Wsiadliśmy w Porcie Żegluga Augustowskiej. Za nami płynęły statkiem tzw. komсомолцы (komunistyczna organizacja młodzieżowa w ZSRR). Kajakarze rozpoznali Księdza Prymasa i zaczęli śpiewać Czarną Madonnę. Statek zacumował w Swobodzie. Kard. S. Wyszyński obdarował kajakarzy i komсомолców obrazkami



z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej. Wpłynęliśmy na Jezioro Studzieniczne. Zostawiliśmy Prymasa na mostku u Sióstr”. Podczas rejsu i pobytu w Studzienicznej Ksiądz Prymas miał okazję podziwiać piękną przyrodę i malowniczo położone sanktuarium maryjne.

### Kolejny wakacyjny pobyt

Atmosfera spokoju i ciszy domu zakonnego w Studzienicznej najwyraźniej bardzo odpowiadała kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, o czym świadczy fakt, że przybywał tam ponownie od 2 lipca do 1 sierpnia 1980 r. Towarzyszył mu kapelan i panie z Instytutu Prymasowskiego. Na jego powitanie przyjechał bp Mikołaj Sasinowski z Łodzi i bp Edward Kisiel z Białegostoku. Jak poprzednio, tak i tym razem pobyt kard. S. Wyszyńskiego miał charakter prywatny. Zarówno w 1979 r., jak i w 1980 r. wizytę Księdzu Prymasowi złożył kard. Fran-

ciszek Macharski, metropolita krakowski. Wiązać je należy z przypadającymi na początku sierpnia imieninami kard. S. Wyszyńskiego.

### Piękno Studzienicznej urzekło Księdza Prymasa

Ks. inf. Antoni Kochański wspomina słowa, które wypowiedział kard. Stefan Wyszyński: „Pochodzę z diecezji łódzkiej, urodziłem się w Zuzeli, ale dopiero odkryłem, że są tu takie piękne miejsca. Pod koniec mojego życia odkryłem, że mogę odpocząć w Studzienicznej”. Wkrótce okazało się, że były to prorocze słowa, bo urlopy spędzone w Studzienicznej, były de facto ostatnimi urlopami Ks. Prymasa.

Za przekazane informacje i udostępnione materiały składam serdeczne podziękowania ks. inf. Antoniemu Kochańskiemu, Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi i p. Henrykowi Górskiemu.





**ks. dr Marcin Sieńkowski**  
– prefekt alumnów  
roku I WSD Ełk

## Na czym polega wszechwiedza Boga?

Co wie Bóg? Czy wie, jak pachnie jaśmin, jak czuje się niewidomy pośród tłumu, jak smakują maliny, kiedy zgaśnie słońce? Czy wie, jak to jest być mną lub tobą? Czy wie, co teraz myślę lub jak to jest nie posiadać się z radości? Albo czy jest coś, czego Bóg nie wie? Odpowiedzi na te pytania stają się jeszcze trudniejsze, gdy zdamy sobie sprawę, że Bóg stał się człowiekiem. Bo czy posiadał tego typu wiedzę przed wcieleciem, zanim mógł doświadczyć podobnych zjawisk?

### Poznanie

Wszechwiedza oznacza wiedzę dotyczącą wszystkiego. A wiedza każdego typu wiąże się z czynnością jej zdobywania, czyli z poznaniem. Mówi się, że Bóg jest tym, który posiada zdolność nieskończonego poznania. Prz należy Mu najwyższy stopień poznania. Między poznaniem, którym dysponuje Bóg, a poznaniem człowieka zachodzą zarówno podobieństwa jak i różnice. Podstawowym podobieństwem jest to, że umysłowe poznanie Boga i człowieka dokonuje się dzięki intelektowi. Jednakże są to intelekty o odmiennych możliwościach po-znawczych.

### Dyskurs a intuicja

Poznanie człowieka zasadniczo ma charakter dyskursywny, choć zawiera również element intuicji. Dlatego nabywanie wiedzy dokonuje się m.in. w drodze analizy, syntezy, klasyfikacji, przechodzenia od skutków do przyczyny, od rzeczy znanych

do nieznanych itp. Jest to poznanie sukcesywne, stopniowo powiększane i pogłębiane. Natomiast poznanie Boga nigdy nie jest sukcesywne, tzn. że się nie powiększa. Bóg ma wiedzę, lecz jej nie zdobywa. Bóg poznaje wszystko w sobie, czyli całe stworzenie widzi w sobie samym jako w przyczynie. Dlatego Jego poznanie wyklucza bieg myśli zwany rozumowaniem. Bóg nie dokonuje wnioskowania ani odkrywania prawdy. On posiada gotową wiedzę. Nie ma w Nim etapowego poznania, a tylko poznania intuicyjne (ogładowe).

### Zakres poznania

Człowiek nie poznaje rzeczy w pełni, lecz częściowo (aspektowo). Bezpośrednio dany jest mu świat materialny, a o świecie duchowym wie tyle, ile umożliwia mu wnioskowanie. Ponadto wiele problemów pozostaje poza zasięgiem jego poznania. Np. nie zna przyszłości, mimo że stara się ją prognozować (co nie jest jeszcze wiedzą).

Natomiast poznanie Boga jest nieskończone zakresowo. W takim samym stopniu dotyczy świata materialnego i duchowego, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, determinizmu i wolności. Dlatego poznanie, które posiada Bóg, nazywane jest wszechwiedzą. Bóg po prostu wie to, co wiedzieć jest możliwe. Jego wszechwiedza jest prawdziwa, nieomylna, wyczerpująca, niezmienna, odwieczna. Poznanie człowieka narażone jest na błędy, pobieżność, zmienność itp.



### Poznanie przyszłości

Najtrudniejsze do zrozumienia wydaje się to, w jaki sposób Bóg zna przyszłość, która jeszcze się nie wydarzyła. Głównie chodzi tu o znajomość czynów człowieka, które dopiero będą mieć miejsce, choć mieć nie muszą. Mowa tu o czynach zależnych tylko i wyłącznie od wolnej woli człowieka. Np. jeszcze nie wiem, czy jutro odwiedzę znajomego, a tym bardziej nie wiem, o której godzinie. Jeśli Bóg już o tym wie, to czy Jego wiedza nie determinuje mojego działania? Wtedy nie jest ono działaniem wolnym a nakazanym przez wiedzę Boga. Trzeba przyznać, że jest to problem niełatwy do rozstrzygnięcia.

Tomasz z Akwinu stoi na stanowisku, że Bóg zna przyszłe czyny człowieka. Uzasadnia to przy użyciu dwóch argumentów. Po pierwsze, ponieważ Bóg jest wieczny, wszystkie działania rozgrywające się w czasie, również w przyszłości, widzi jako teraźniejsze. Dla Boga nie

ma „wcześniej” i „potem”, dla Niego jest „teraz”. Po drugie, wolne czyny człowieka Bóg widzi jako wolne. Wprawdzie dostrzega to, co ma na niego wpływ, czyli wewnętrzną motywację, determinanty przyrody, czy naciski społeczne, jednakże wiedza tego rodzaju nie pozbawia człowieka wolności działania. (Należy przy tym pamiętać, że wolność człowieka nie jest nieograniczona. Tylko Bóg posiada wolność w stopniu absolutnym. Człowiek natomiast nie-których rzeczy chce z konieczności, a niektórych w sposób wolny). Nawet jeśli Bóg wie, że jutro odwiedzę znajomego o dziesiątej, to ten mój czyn pozostaje wolny na miarę wolności, jaka przysługuje człowiekowi.

Z punktu widzenia człowieka wszechwiedza Boga nie jest zagadnieniem wolnym od trudności. Jednakże w odróżnieniu od intelektu ludzkiego wiedza, którą Bóg posiada na temat swojego stworzenia nie jest niczym ograniczona. Wiedza, którą człowiek mozolnie zdobywa Bóg po prostu posiada.

# Wydarzenie, które nadało sens naszemu istnieniu

„Chrystus zmartwychwstał - prawdziwie zmartwychwstał - Alleluja!” – takie słowa słyszemy zwykle podczas Mszy św. rezurekcyjnej. Zastanawiamy się wówczas, co jest nam bliższe, wokół czego skupiamy się? Częściej chyba wówczas myślimy o krzyżu niż o zmartwychwstaniu. Dlaczego? Cierpienie, samotność, grzech, niesprawiedliwość, opuszczenie przez bliskich, czy umieranie jakoś mniej lub bardziej rozumiemy. Taką rzeczywistość spotykamy częściej, z nią obcujemy na co dzień. W tym sensie krzyż jest nam bliższy niż zmartwychwstanie. Wielu z nas Wielki Piątek, przeżywa głębiej niż Niedzielę Zmartwychwstania. Łatwiej nam wejść w smutek Męki Pańskiej niż w radość wielkanocnego poranka. Doświadczamy ciężaru krzyża i cierpienia, natomiast nie mamy jeszcze takiego wyraźnego doświadczenia zmartwychwstania. Warto, więc zastanowić się nad tajemnicą zmartwychwstania w trzech aspektach: zmartwychwstanie Chrystusa, które dokonało się prawie dwa tysiące lat temu w Jerozolimie, nasze zmartwychwstanie z grzechu do życia w przyjaźni z Bogiem i przyszłe zmartwychwstanie, które nastąpi na końcu czasu, na Sądzie Ostatecznym. Zatem zmartwychwstanie w przeszłości, teraźniejszości i w przyszłości.

## Chrystus zmartwychwstał, jak zapowiedział!

Zmartwychwstanie Chrystusa, zgodnie z zapowiedzią, nastąpiło trzeciego dnia po

Jego śmierci. Dokonało się bez świadków. Warto zastanowić się, jakie mamy dowody, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał? Są dwa główne, nie tyle dowody, ile znaki zmartwychwstania: pusty grób i spotkania zmartwychwstałego Chrystusa z wybranymi przez Niego ludźmi. Grób jest pierwszym niemy świadkiem zmartwychwstania Chrystusa. Drugim znakiem zmartwychwstania były spotkania zmartwychwstałego Jezusa z uczniami. Krótko mówiąc, zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem i najważniejszym wydarzeniem w dziejach świata.

## Nasze trudne, duchowe zmartwychwstanie

Na początku Wielkiego Postu Chrystus zadał nam do spełniania uczynki pokutne: jałmużnę, post i modlitwę. Przez chwilę podejmowaliśmy rozważanie męki Pana Jezusa podczas piątkowego nabożeństwa Drogi Krzyżowej i niedzielnych Gorzkich Żali. Niestety, przyszły trudne chwile, bezwzględny koronawirus przerwał, nie wiadomo na jak długo, spotkanie z Chrystusem w Eucharystii. Ważnymi dniami w okresie wielkopostnym miały być rekolekcje, zastanawialiśmy się na ich treścią; na ile pomogłyby nam zbliżyć się do Chrystusa w drugim człowieku, zrozumieć sens Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Jest to teraz bez znaczenia. Możemy wybrać sobie na szklanym ekranie godzinę, stację a nawet rekolekcjonistę. Niestety tęsknoty za Mszą św., nic nie pomoże pokonać, odległość od Chry-



stusa Eucharystycznego jest duża, przystąpienie do sakramentu pokuty i pojednania jest wielkim pragnieniem. W tym trudnym i niezrozumiałym czasie zadajemy sobie pytanie: „Czy to przypadek, że w roku poświęconym Eucharystii spotykamy Chrystusa tylko na szklanym ekranie?”, „Dlaczego w świętym czasie Wielkiego Postu, nie dane nam spotkać drugiego człowieka twarzą w twarz? Nasze spotkania ograniczają do podania sobie „łokcia”, a pozdrowienia są na odległość jednego metra? Pytań jest wiele, a o odpowiedź bardzo trudno. Wyszliśmy wraz z Chrystusem na pustynię i trwamy, oczekując cudu. Jak syn marnotrawny z przypowieści Jezusa, pragniemy powrotu w ramiona miłosiernego Boga, naszego Ojca. Możemy powiedzieć, że przejście z duchowej śmierci do duchowego życia z Bogiem, jest wielkim wysiłkiem każdego z nas. Każdego roku obchodzone w chrześcijaństwie Święta Wielkanocne, są po to, abyśmy duchowo zmartwychwstali do życia w bliskości z Bogiem, abyśmy na nowo stali się posłuszni

Panu Bogu, wierni Jego słowu, Jego przykazaniom. Jak będzie w tym roku? Czy koronawirus pozwoli na lepsze pielęgnowanie na ziemi naszej przyjaźni z Bogiem i przyzwyczajenie się do przebywania z Bogiem w wieczności?

## Jesteśmy przeznaczeni do zmartwychwstania, by żyć wiecznie z Bogiem

Najlepszym sposobem, aby świat stawał się lepszy, bezpieczniejszy i sprawiedliwszy jest wierność prawu Bożemu, zwłaszcza Ewangelii Chrystusowej. Oparcie życia osobistego, rodzinnego i społecznego na wskazaniach Chrystusa jest nadzieją na lepszy świat. Jest także drogą do wiecznego utrwalenia naszego ludzkiego życia w Bogu. Zmartwychwstały Chrystus prowadzi nas do końcowego zmartwychwstania. To jest najważniejszy cel naszego ziemskiego życia. Cieszymy i radujmy się, bo Chrystus powstał z martwych i przez to zapowiedział nasze zmartwychwstanie i nasze życie wieczne w ramionach Boga.



**Paulina Żelewska**

– fotograf, dziennikarka,  
bloggerka zakochana w Słowie  
i podróżach, absolwentka  
Uniwersytetu Gdańskiego

## Maryja ukryta w Triduum Paschalnym

**G**dzie była, kiedy Jezus spożywał ostatnią wieczerzę? Kiedy Judasz wyszedł w ciemną noc, by zdradzić swojego Mistrza. Kiedy Jezus został pojmany, kiedy chodzono z nim od Annasza do Kajfasza, kiedy został zupełnie sam, w ciemnicy... gdzie była Jego Matka?

Chociaż nieobecna ciałem, Maryja z pewnością była przy Jezusie duchowo, szczególnie w pierwszych godzinach Wielkiego Czwartku. Jezus po Ostatniej Wierzy udał się z uczniami na Górę Oliwną. Uczniowie jeszcze nie rozumieją. Piotr jeszcze wierzy, że jest tak mocny, że jest w stanie iść za Jezusem, swoim przyjacielem, Mistrzem do więzienia, a nawet na śmierć. A wkrótce nie będzie miał odwagi przyznać się, że kilka godzin temu z Nim rozmawiał. To takie ludzkie i siedzi w każdym z nas. Wyobrażamy sobie, jak wiele możemy zdziałać, jacy jesteśmy odważni i wspaniali, dopóki życie tego nie zweryfikuje. Wtedy okazuje się, ile nasze wyobrażenia mają wspólnego z rzeczywistością.

**„Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich:  
<<Modłcie się, abyście nie ulegli pokusie>>”**

(Łk 22,40)

Jezus modlił się tak bardzo, że pociał się krwią... a Jego uczniowie zasnęli „ze smutku” (Łk 22,45). Uderza mnie kontrast tej sytuacji. Być tak smutnym, żeby stracić kontakt



z rzeczywistością. Tak przynęcionym, by uciec do innej rzeczywistości, w sen, który może być nałogiem albo po prostu utratą kontaktu z otoczeniem. Zgubić się, stracić z oczu to, co istotne. Uczniowie mieli czuć, a jednak posnęli. Czy sen był tą pokusą, przed którą mieli się bronić? Przed zamknięciem oczu — bo gdyby patrzyli, z pewnością widzieliby, jak bardzo Jezus cierpi. Czy wtedy mogliby spać? Było późno, ale napisano, że nie zasnęli ze zmęczenia, tylko ze smutku...

A Jezus modlił się tymi słowami: „Ojcze jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22,42). On powtarza to, co powiedziała Maryja na samym początku: Niech mi się stanie według Twego słowa (Łk 1,38). To Ona wychowywała Jezusa i przygotowała Go... nie

wiadomo na co. Ale przygotowała Go tak, by był gotowy na wszystko. By ufał Bogu i tak bardzo Go kochał, by był w stanie przyjąć każdą Jego wolę. W wolności i posłuszeństwie.

**Boża wola  
kojarzy się nam  
z cierpieniem**

Niewiarygodnie trudno jest Bogu zaufać szczególnie, kiedy zatrzymamy się tylko na tym, jak bardzo cierpiał Jego Syn, a także Ta, która zgodziła się Jego wolę wypełnić w całości. Kiedy patrzymy na Maryję w czasie drogi krzyżowej, jak towarzyszy swojemu Synowi, jak patrzy na Jego agonię, jak cierpi pod krzyżem... trudno sobie wyobrazić, że można to znieść. Tym bardziej, kiedy spojrzymy na cierpienie Jezusa — fizyczne, emocjonalne, duchowe...

Zapominamy, że Bóg dał wolną wolę człowiekowi, i to człowiek (nie jeden zresztą) zdecydował się uśmiercić Boga. A Bóg to uszanował i wyprowadził z tego dobro.

Zapominamy, że Maryja owsem, stała pod krzyżem, ale była też jedną z tych, którzy doświadczali radości Wielkiej Nocy.

Zapominamy, że w szerszej perspektywie, chociaż wydaje się to nam nieprawdopodobne, Bóg naprawdę ma moc zmieniania rzeczywistości. Po śmierci przychodzi Zmartwychwstanie, życie w pełni.

Trzeba jedynie modlić się, by nie ulec pokusie i wytrwać do końca. Tak jak Ona. Przeżyć Wielki Czwartek niepewności. Wielki Piątek bólu, cierpienia, rozczarowania, niedowierzania, beznadziei. Pustkę Wielkiej Soboty. I uwierzyć, doświadczyć w Niedzielnym Poranku, że Bóg nie umarł.



**Monika i Michał Czekalowie**  
– małżeństwo od 2 lat,  
doktoranci teologii  
duchowości na UKSW

## Triduum Paschalne w gronie rodzinnym

Coraz mniej chwil pozostało do świąt wielkanocnych. Przed nami trzy wyjątkowe dni Triduum Paschalnego, które stają się jednym wielkim świętem. Nie jest to przygotowanie do Wielkanocy, ale to jedno święto, które ma różne fazy. Wielki Czwartek, Wielki Piątek oraz Wielka Sobota zakończona Wigilią Paschalną to zwarty czas. Chcemy przeżyć razem z Chrystusem drogę od Wieczery Pańskiej przez Śmierć do Zmartwychwstania. Jak zatem przeżyć te ważne chwile w gronie rodzinnym? Na pewno warto zadbać o to, by zakończyć sprzątanie i inne większe przygotowania przedświąteczne do wieczoru Wielkiego Czwartku. Jest to możliwe, gdy zaplanujemy i podzielimy obowiązki domowe między wszystkich domowników. Pozwoli to na spokojne przeżywanie tego wyjątkowego czasu.

### Wielki Czwartek

Triduum Paschalne rozpoczyna się wieczorną Mszą świętą Wieczery Pańskiej. W czasie tej liturgii wspominamy Ostatnią Wieczerzę, którą spożył Jezus ze swoimi uczniami w Wieczerniku. Ustanowił też wtedy dwa sakramenty: Eucharystii i kapłaństwa. W czasie mszy kapłan, na pamiątkę wydarzenia opisanego w Ewangelii św. Jana, umywa nogi wybranym parafianom, tak jak Chrystus umywał nogi Apostołom. Na zakończenie liturgii Najświętszy Sakrament przeniesiony zostaje do specjalnie przygotowanej kaplicy zwanej ciemnicą. Tabernaku-



lum pozostaje otwarte, wieczna lampka jest zgaszona, a ołtarz pusty i obnażony. Warto wytłumaczyć dzieciom wszystkie te obrzędy, na pewno będą z większym zaangażowaniem uczestniczyć w tej wyjątkowej mszy.

Liturgia Wielkiego Czwartku wypływa z przeżycia wspólnoty, dlatego warto zorganizować w gronie rodzinnym uroczystą kolację podobną do wieczerzy wigilijnej. Przez cały dzień należy zadbać o atmosferę przepełnioną miłością i wzajemną służbą, pomocą. Piękną ideą jest kwesta wielkoczwartkowa, którą możemy urządzić tego dnia. Każdy z domowników może złożyć dobrowolną ofiarę. Jest ona wyrazem wolności od przywiązania do dóbr materialnych. Za zgromadzone w ten sposób pieniądze można kupić drobny upominek, którym w czasie świąt obdarujemy osobę potrzebującą, starszą, chorą czy samotną. Po uroczystej kolacji warto także wybrać się jeszcze raz do kościoła na adorację Najświętszego Sakramentu w ciemnicy.

### Wielki Piątek

Wielki Piątek to dzień, w którym Kościół wspomina wydarzenia zbawcze związane

z Męką i Śmiercią Jezusa Chrystusa. Wspomina uwięzienie Chrystusa, Jego proces przed Sanhedrynem, wyrok Poncjusza Piłata, okrutną drogę na Golgotę, śmierć na krzyżu i złożenie do grobu. Jest to dzień powagi i skupienia. Obowiązuje w nim post ścisły. Niektórzy podejmują dodatkowe umartwienia. W wielu domach nie słucha się muzyki rozrywkowej, nie ogląda programów telewizyjnych. W ciągu dnia warto znaleźć czas, by wspólnie całą rodziną w domu lub w kościele odprawić nabożeństwo drogi krzyżowej. W wielu miejscowościach nabożeństwa te odbywają się na ulicach miast. Warto w tym dniu przystroić w kwiaty krzyż, który mamy w domu, ustawić go w centralnym miejscu.

W Wielki Piątek w całym Kościele katolickim nie sprawuje się Mszy świętej. Popołudniu odbywa się liturgia Wielkiego Piątku. Rozpoczyna się ona w ciszy, bez śpiewu, a kapłani leżą krzyżem przed obnażonym ołtarzem. Następnie ma miejsce liturgia słowa z opisem Męki Pańskiej według św. Jana. Kolejnym punktem jest uroczysta modlitwa powszechna obejmująca wszystkie stany Kościoła i cały świat. Następną częścią liturgii jest adoracja krzyża. Ka-

płan zdejmuje tkaninę zasłaniającą do tej pory krzyż. Wszyscy wierni podchodzą i oddają hołd, składając symboliczny pocałunek. Po udzieleniu wiernym Komunii świętej, Najświętszy Sakrament jest przenoszony w procesji z ciemnicy do tzw. Grobu Pańskiego. Po zakończeniu liturgii ma miejsce adoracja, która trwa w wielu kościołach nawet całą noc. Warto również dzisiaj przed liturgią wyjaśnić dzieciom najważniejsze gesty i obrzędy. Ciekawym zwyczajem jest nawiedzanie grobów Pańskich w innych kościołach nam najbliższych. Warto w ten wielkopiątkowy wieczór zorganizować takie wspólne rodzinne zwiedzanie.

### Wielka Sobota

Jest to dzień ciszy spoczywającego w grobie Chrystusa, dzień milczenia Kościoła. Tego dnia również nie sprawuje się Eucharystii. Przez cały dzień wierni mogą adorować Najświętszy Sakrament w Grobie Pańskim. W dniu tym święci się pokarmy na stół wielkanocny. Wspólnie z dziećmi przygotujmy pięknie udekorowane koszyczki przyozdobione w bukszpan czy inne dekoracje. Stwórzmy własne pisanki i wyjaśnijmy dzieciom, jakie



pokarmy powinny znaleźć się w święconce. Podczas wizyty w kościele nie zapomnijmy wspólnie pomodlić się przy Grobie Pańskim.

### Wigilia Paschalna

Liturgia Wigilii Paschalnej jest najważniejszą celebracją w roku, podczas której świętujemy największe wydarzenie zbawcze – Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Zrobmy wszystko, by móc w niej uczestniczyć. Rozpoczyna się ona wieczorem w Wielką Sobotę przed świątynią, gdzie kapłan święci ogień i zapala nowy paschał, z którym wkracza uroczyście do świątyni. Paschał symbolizuje zmartwychwstałego Chrystusa rozpraszającego mroki grzechu. Następnie śpiewany jest Exultet – uroczyste orędzie paschalne, a później odczytywanych jest 9 czytań ukazujących całą drogę zbawienia na kartach Pisma świętego. Całe Triduum Paschalne zmierza do świadomego odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, dlatego w tym dniu nie zapomnijmy zabrać ze sobą świec, najlepiej naszych świec od chrztu. Ostatnią częścią liturgii Wigilii Paschalnej jest liturgia eucharystyczna, podczas której przyjmujemy Ciało i Krew Pańską. Na zakończenie uroczystości następuje procesja rezurekcyjna. Wierni obchodzą kościół trzy razy, głosząc radość ze Zmartwychwstania Chrystusa. W niektórych parafiach pozostał zwyczaj odprawiania Mszy świętej z procesją rezurekcyjną wcześniej rano w niedzielę.

Świadomy udział we wszystkich elementach Triduum Paschalnego na pewno pomoże w pięknym, rodzinnym przeżyciu wydarzeń zbawczych. Radość ze Zmartwychwstania Chrystusa niech szczególnie będzie widoczna podczas rodzinnego śniadania wielkanocnego, w czasie którego spożywamy poświęcone w Wielką Sobotę potrawy z koszyczka



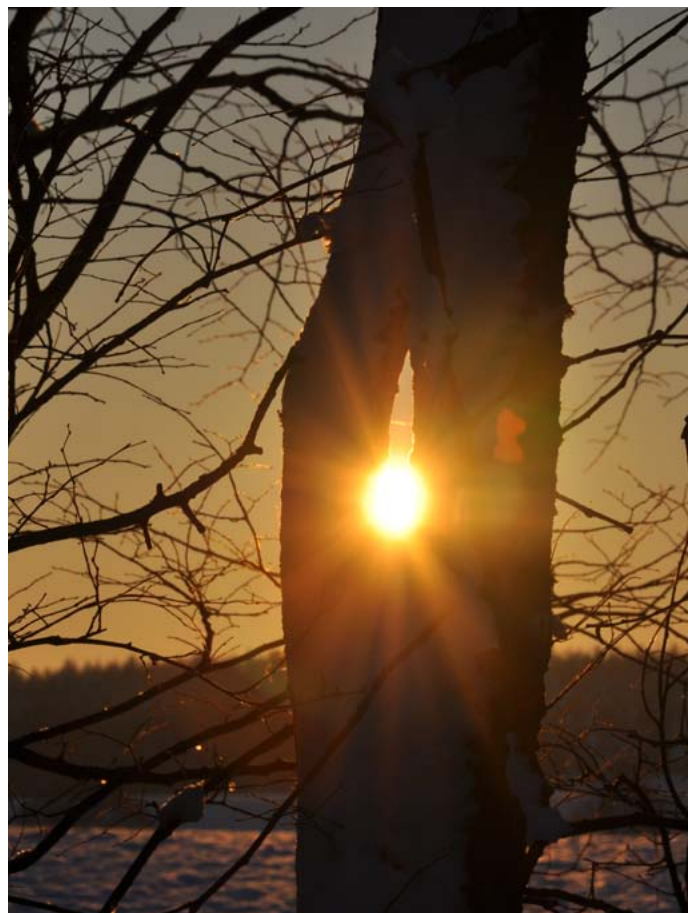
**Monika Rogińska**  
– pracownik WDO  
Kurii Biskupiej w Elku

**W**ielkopostne misteria, w swoim scenariuszu wprowadzają uczestników do wiecznika, aby każdy doświadczył Ostatniej Wieczery. Jeden z rekoлекjonistów zauważył, że to właśnie tam został udzielony nam „sakrament nadziei”. Taki paradoks, że chwila, w której wszelka nadzieja wydawała się być pogrzebana, gdy uczniowie stają wobec kryzysu, chwytają się nadziei. I to takiej, którą po ludzku określamy, że jest „nadzieją wbrew nadziei”.

Pismo święte dostarcza nam więcej takich „bez - nadziejnych” przykładów. Na przykład sytuacja Abrahama, którego Bóg wyprowadza z Ur, z jego domu, do ziemi obiecanej. Abraham wyrusza w nieznane, licząc tylko na prowadzenie, na obecność Boga, który prowadzi jego i cały Izrael. A nawet kiedy udało się Izraelitom osiąść w ziemi obiecanej, to i tak z czasem została im odebrana. Utracili to, z czym wiązali swoje największe nadzieje.

Przez te wydarzenia Bóg uczy nas, że jest jeszcze głębsza nadzieja, która pochodzi od Boga. Kiedy sami już nie widzimy rozwiązań. Dlatego też można powiedzieć, że najwyraźniej nadzieja bierze swój początek w naszych słabościach, kryzysach, wtedy, gdy odzierani jesteśmy z naszych własnych pragnień. Są sytuacje, w których wydaje się, że już nawet nie ma nadziei. Mój wujek mówił, że kiedy już nawet nie masz sił, żeby się modlić, to przynajmniej staraj się modlić i przetrwaj ten czas, jak ciężką próbę. Może się okazać, że to sam Bóg toczy walkę o mnie, o ciebie...

## Przez kryzys nadziei do nadziei



Bardzo podoba mi się wyjaśnienie jednego z rekoлекjonistów, który wyjaśniał, że „mieć nadzieję, oznacza być pielgrzymem, a pielgrzymowanie oznacza przechodzenie kryzysów i podążanie dalej. To tak jakby Bóg pozbawiał nas ballastu na kolejny etap podróży do Królestwa Niebieskiego”.

Stagnacja, brak zmagania, duchowy marazm jest sygnałem, że dzieje się coś niewłaściwego.

Kiedy doświadczamy ogromnej trudności, może trzeba nam uchwycić się nadziei, że to właśnie Bóg pozbawia nas tych małych nadziei, abyśmy mogli odkryć naszą ostateczną nadzieję.

W sytuacji niezrozumiałego bólu, kiedy serce krzyczy: „Boże, jak mogłeś do tego dopuścić...” ukojenie znajduję w Psalmach. Odnajduję tam moją własną historię, gdzie jest miejsce na rozpacz, ukojenie, radość, aż po uwielbienie. Psalmi są dynamiczne i prawdziwe. Dajmy się im poprowadzić do radosnej chwały Zmartwychwstania Pańskiego. Nieraz tak trudno uwierzyć, że w poranek wielkanocny przeżywamy prawdziwą radość, kiedy tyle marazmu i smutku w naszych głosach i postawach. Bądźmy tymi, którzy odkryli nadzieję w Panu i już niczego nie muszą się lękać. Życzę radosnego przeżywania paschalnych dni.



**Monika Zubowicz**  
– prezes Zarządu  
KSM Diecezji Elckiej,  
redaktor naczelny  
Elckiego Wzrastania

9 kwietnia 1995 roku w diecezji elckiej powołano Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Od tego momentu tysiące młodych osób szukało w nim swojej drogi do Boga. Tak jest i dziś.

Chociaż przez lata KSM zmieniał swój obraz, zmieniali się ludzie i pomysły na to, jak Stowarzyszenie ma wyglądać na terenie naszej diecezji, tu niezmiennie gromadzi nas Chrystus. Złudzeniem jest myśl, że tylko ze względu na Niego każdy KSMowicz odważył się przyjść na spotkanie oddziału, pojechać na rekolekcje czy bal. Nie, tak nie jest. W KSMie szukamy spełnienia wielu oczekiwań – jedni, tak

## Gotów od 25 lat

jak zakładamy, chcą pogłębić relację z Bogiem, kolejni szukają znajomych, a jeszcze inni chcą po prostu wyjść z domu. Jak w przysłowiu „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, tak w KSMie wszystkie drogi prowadzą do Boga. Trudno na pierwszym spotkaniu pytać o powody przyjścia. To raczej ci, którzy już w oddziale są, powinni od razu zastanowić się, czy nasze świadectwo, nasz Oddział pozwoli nowej osobie poznać Chrystusa.

### KSM bez formacji

Przez lata atakuje mnie stwierdzenie odmieniane przez wszystkie możliwe przypadki – w KSMie nie ma formacji. Jako członek KSM, już o 11 lat, tego nie rozumiem. Aktualnie formuję się w trzecim Oddziale. W każdym z nich wiedziałam, co mnie czeka – jakie tematy poruszymy na spotkaniach, co w KSMie jest ważne. Przez lata doświadczyłam też wielu trudności z tym związanych – zaczynając od trudnych tematów,



kończąc na wysiłku włożonym w przygotowanie spotkania. Bardzo dziękuję dotychczasowym i obecnemu asystentowi za dbałość o fundament pracy w KSMie. A jest nim właśnie formacja – najpierw w Oddziale, która pokazała mi, że najważniejsza jest formacja osobista, a ta z kolei podtrzymuje moją posługę. Właśnie dzięki rozwijaniu relacji z Bogiem możemy rozwijać się dalej. Dzięki temu podejmujemy wiele zadań, przez które inni mogą poznawać Boga, nie zawsze w sposób oczywisty. Bez formacji każda akcja w KSMie jest pustym aktywizmem, a na to nie ma w KSMie miejsca.

### Formuj i działaj

Formacja w KSMie ma konkretny cel. W statucie czytamy, że należą do nich – kształtowanie dojrzałych chrześcijan i uczestniczenie, i roli, i misji Kościoła. KSM nie odrodził się tylko po to, aby młodzi mogli się formować. Do tego nie potrzeba nam struktur, w których realizuje się KSM. Struktury te potrzebne są jednak do kształtowania młodego człowieka tak, aby mógł jak najlepiej po-

dejmować w swoim życiu zadania i obowiązki, jakie stawia przed nim świat. Nie można być dojrzałym chrześcijaninem, nie będąc dojrzałym człowiekiem. Do tych dojrzałości w KSMie dążymy. Najkrócej mówiąc – KSM to formacja i akcja. Jeśli zabraknie formacji – to nie ma mowy o KSMie. Jeśli zabraknie akcji – to nie KSM. Często grupy parafialne nazywane są KSMem. Tak jest łatwiej, często jest to nośne i czasami kojarzone. Niestety, wiele razy nazywa się tak grupy, które z KSMem nie mają nic wspólnego. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży ma określony plan, cele, zdania i środki. Będąc jego częścią, wybieramy drogę ich realizacji. Od tego nie ma odstępstw.

Dziś dziękujemy Bogu za czas bycia w KSMie. Samo Stowarzyszenie nie świętowałoby jubileuszu, gdyby kiedyś, 25 lat temu młodzi ludzie nie odważyli się powiedzieć GOTÓW. Św. Jan Paweł II wołał w Elku „Coraggio! Odwagi, Bóg jest z Wami”. Nie mam wątpliwości, że młodzi tamtego czasu słowa te przekuli w czyn. Obyśmy i my, KSMicze 25. roku istnienia Stowarzyszenia w naszej diecezji byli ludźmi Ewangelii.

### Modlitwa KSMowicza

*Ojcze wszechmogący i miłosierny Boże,  
Przez Twego Syna Jezusa Chrystusa prosimy Cię,  
obdarz nas Duchem Prawdy, Miłości i Mocy.  
Spraw, abyśmy byli wierni Ewangelii, Krzyżowi,  
wierze naszych ojców i ideałom Katolickiego Stowarzyszenia  
Młodzieży.  
Niech Duch Święty Pocieszyciel wzbudza w nas gorliwość  
apostolską,  
abyśmy z pokorą i odwagą budowali Królestwo Chrystusowe  
w sobie,  
w rodzinach i otoczeniu oraz byśmy w życiu społecznym szerzyli  
cywilizację miłości.  
Niech nas wspomaga orędownictwo i przykład Matki Naj-  
świętszej Królowej Polski,  
św. Stanisława Kostki i Błogosławionej Karoliny Kózkówny.  
Na Twoją miłość, wezwanie i Twoje posłanie odpowiadamy:  
GOTÓW!*





**Dorota Ciołko**

– Z-ca sekretarza w Zarządzie  
Diecezjalnym KSM Diecezji  
Elckiej

## Warto wysłać kartki z życzeniami?

Wysyłanie kart z życzeniami nie jest zwyczajem trwającym od niedawna. Sięga on roku 1846, w którym to w Anglii powstała pierwsza karta pocztowa.

W Polsce nieco później, lecz tradycja obdarowywania się życzeniami wypisanymi na kartach sięga ponad 100 lat. Karty pocztowe były bardzo ważne w okresie II wojny światowej, kiedy to ludzie mogli wspierać się, będąc w różnych miejscach.

### Symbolika? Czy ma w ogóle znaczenie?

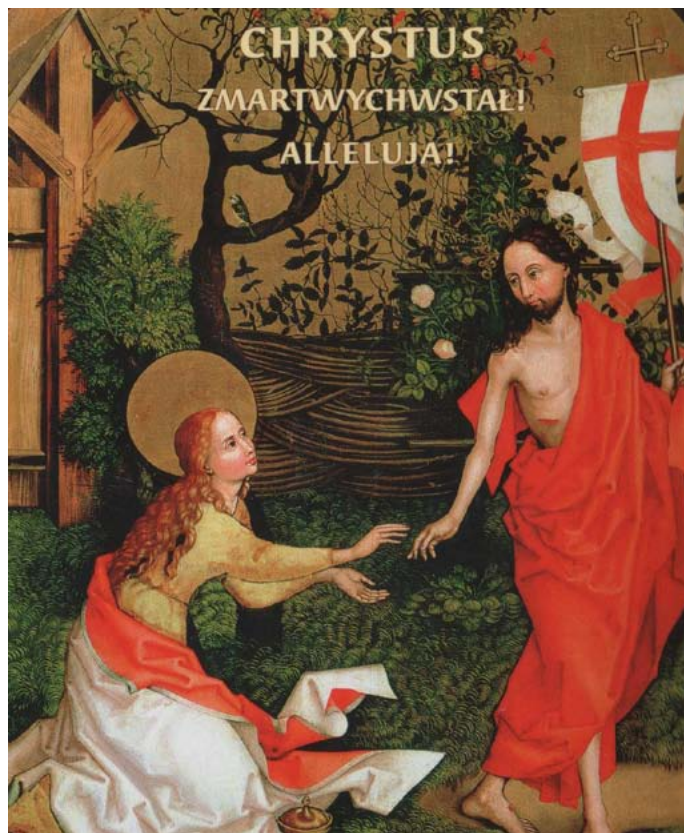
Symbolika świąt Zmartwychwstania Pańskiego jest bardzo duża, zaczynając od znaczenia święcenia pokarmów, z czego każdy z nich symbolizuje coś innego, a kończąc na najważniejszym - na znaczeniu Zmartwychwstania Jezusa.

Na kartach świątecznych możemy znaleźć różne motywy, czasem częściej znajdziemy zajączki, pisanki na nich niż Chrystusa

Zmartwychwstałego. Oczywiście w pisankach czy zajączkach nie ma nic złego, mają one swoje znaczenie. Na przykład jajka, pisanki – oznaczają one zwycięstwo życia nad śmiercią, początek nowego życia. Można powiedzieć, że jajko to symbol nadziei, jest jednym z najważniejszych symboli wielkanocnych. To one są związane ze Zmartwychwstaniem Chrystusa. Pisanki wyglądają pięknie, ale ugotowanymi jajami dzielimy się podczas śniadania wielkanocnego. Baranek jest to ważny symbol, który oznacza zwycięstwo dobra nad złem. Zajączek symbolizuje wiosnę oraz budzenie się do życia.

To wszystko jest pożyteczne, lecz nie to jest najważniejsze w tych świątach. Najważniejszy jest Jezus, który Zmartwychwstał i daje życie, nowe życie. Możemy przekazując kartki naszym bliskim, podkreślać co w tych świątach jest najważniejsze, czyli obecność Chrystusa.

W poprzednich latach wysyłanie kart świątecznych było bardziej popularne niż teraz, choć do łask wracają kartki własnoręcznie robione. Takie kartki są niepowtarzalne, dlatego jeśli ktoś nie chce, by kartki się powielaly, wykonanie własnych to świetny sposób na oryginalność.



### Życzę Ci Chrystusa!

Święta Zmartwychwstania Pańskiego są szczególnymi świątami, pierwszymi i najstarszymi w Kościele katolickim, które były obchodzone już w czasach apostołskich – to święta, które mówią o zwycięstwie życia nad śmiercią. Nie dzieli Zmartwychwstania to

czas ogromnej radości dla nas wszystkich. Jezus oddał za nas swoje życie, oddał je, byśmy mogli żyć wiecznie. Dlatego wysyłanie kart świątecznych z motywem Zmartwychwstałego Chrystusa uważam za ważny element obchodów tych świąt. Zmartwychwstać to inaczej wstać z martwych, odrodzić się ze śmierci do życia.



## SENS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Wielkanoc nazywana inaczej Paschą lub Wielką Niedzielą jest najważniejszym i jednocześnie najstarszym świętem chrześcijańskim. Mimo tego, że bardzo uroczysto obchodzimy też Święto Bożego Narodzenia, to właśnie w czasie Wielkanocy wypełnia się najważniejsza tajemnica naszej wiary i stąd tak wielka waga tych świąt. Wielkanoc to przede wszystkim rocznica śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Święta Wielkanocne obchodzone są w Polsce niezwykle uroczysto, jak żadne inne związane są wieloma tradycjami i ludowymi obrzędami. Najbardziej znane i rozpowszechnione wśród wiernych to: malowanie pisanek, święcenie pokarmów, tradycja przystrajania Grobu Pańskiego, śmigus-dyngus, dzielenie się jajkiem. Jednak podczas tych wyjątkowych dni nie powinniśmy zapominać, jaki naprawdę jest sens tych świąt. Mimo tych wielu wspaniałych tradycji i obrzędów powinniśmy pomyśleć o Jezusie i jego ciężkiej drodze, bo właśnie o to chodzi w tych dniach Świąt, by być i pamiętać o Jezusie.

Ola



**Danuta Świącka**

– doktor nauk teologicznych,  
katecheta

# Modlitwa wstawiennicza

**M**odlitwa wstawiennicza została opisana w Piśmie Świętym, kiedy to m.in. św. Jakub w 5,16 prosił chrześcijan, by: wyznawali sobie nawzajem grzechy, modlili się jeden za drugiego, a przez to odzyskali zdrowie. Co to dla nas oznacza dzisiaj?

Istnieje taka modlitwa, w której wychodzimy poza krąg własnych spraw i siebie samego – to modlitwa wstawiennicza, czyli wstawiamy się za kogoś u Boga. Modlitwa ta jest wyrazem naszej ludzkiej solidarności i empatii z bliźnimi. Modlimy się w ten sposób za tych, którzy prosili nas o modlitwę lub za bliskie nam osoby. Bywa, że intencją modlitwy wstawienniczej jest jakieś wydarzenie, dzieło, projekt, który leży nam na sercu. Nie byłoby jednak modlitwy wstawienniczej, gdyby nie nasze zaufanie do Boga i osobista z Nim relacja. To ona sprawia, że modląc się, nie tracimy z oczu Tego, który jest dla nas droższy niż którykolwiek z Jego darów, a nawet niż to, o co się modlimy.

## Modlić się jak Jezus

Pierwszym Wstawiennikiem jest sam Jezus, który z miłości do nas i z całym zaufaniem do Ojca oddał za nas swoje życie, abyśmy mieli je w obfitości (por. J 10,10). Jest On dla nas wzorem „życia dla” proegzystencji. A skoro tak, to dla nas wstawiennictwo staje się wyzwaniem wynikającym z bycia uczniami Jezusa. Ta modlitwa



wstawiennicza, praktykowana przez Pana Jezusa, jest jak niezgłębiony i nieogarniony ocean: Pan modli się za wszystkich i za wszystko. Obejmuje sercem i słowem czasy i miejsca, zdarzenia i ludzi.

## Razem z Maryją

Głęboka więź z Bogiem i wrażliwość na potrzeby bliźnich i chęć niesienia pomocy mogą być dla nas sposobnością do podjęcia modlitwy wstawienniczej. Przewodniczką będzie nam Maryja, która jest czujna i zapobiegliwa w sprawach ludzi, a ufna w relacji ze swoim Synem. Taką widzimy Ją w 2. rozdziale Ewangelii wg św. Jana, podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Nie tylko troszczy się o to, by gościom niczego nie zabrakło, ale daje wyraz swojej pewności, że Jezus, który przecież Ją kocha, nie odmówi Jej niczego.

## Możesz skorzystać z modlitwy wstawienniczej

Odnova w Duchu Świętym wprowadziła dwie szczególne formy modlitwy za innych.

Pierwsza z nich to nabożeństwo z modlitwą o uzdrowienie. Polega ono na tym, że po Mszy św. prowadzona jest modlitwa o uzdrowienie, często połączona z posługą charyzmatami. Druga to posługa modlitwą wstawienniczą. Popularność tej praktyki w wielu wspólnotach świadczy o wielkim zapotrzebowaniu na taką formę duchowej pomocy. Modlitwa wstawiennicza to modlitwa charyzmatyczna, to znaczy taka, w której trzeba być otwartym na Boże natchnienie. Nie wystarczy jednak chcieć pomagać innym, trzeba jeszcze wiedzieć, jak to robić i dlatego osoby posługujące modlitwą wstawienniczą przechodzą odpowiednią formację.

Dlaczego potrzebujemy pomocy innych? Źródła naszych trudności mogą być bardzo różne, a przeważnie są one związane z naszą kruchością fizyczną i emocjonalną, aż do problemów duchowych, mających związek z naszą relacją z Bogiem. Właśnie, dlatego głębokie nawrócenie często przynosi ludziom wolność od dolegliwości, z którymi wcześniej nie mogli sobie poradzić innymi środkami. Modlitwa

wstawiennicza może być w tym wielką pomocą. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni i utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11, 28) – mówi Jezus, a w innym miejscu dodaje: Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18, 20).

W naszej diecezji wiele wspólnot Odnovy w Duchu Świętym posługuje modlitwą wstawienniczą dla osób chętnych, przy swoich parafiach. Ci, którzy rozpoznają w sobie powołanie do wstawiania się za innymi i którym wspólnota powierzyła to zadanie, tworzą zespoły modlitwy wstawienniczej i spotykają się – regularnie – na takiej właśnie modlitwie. Modlitwie towarzyszy biblijny gest nałożenia rąk wyrażający bliskość, solidarność z osobą, za którą się modlą, a także pragnienie, aby Duch Święty zstąpił w nowy sposób na osobę, za którą się modlimy i aby urzeczywistnił w niej owoce tej modlitwy. Jeżeli chcesz skorzystać z takiej modlitwy, zapytaj o posługę modlitwy wstawienniczej osoby z grupy Odnovy w Duchu Świętym przy swojej parafii albo w twoim mieście.





**ks. dr Maciej Maciukiewicz**  
– liturgista, wicerektor WSD  
w Elku

## Szaty liturgiczne

Początkowo nie wyodrębniano stroju duchownych od stroju świeckiego. Do sprawowania liturgii używano jednak szat świętecznych. Na przełomie VI/VII wieku ten święteczny strój zaczął nabierać charakteru wyjątkowego i został zarezerwowany dla duchownych, podczas gdy moda świecka się zmieniała. W XII w. nadano szatom treść alegoryczną i właśnie wtedy ustalił się zespół szat liturgicznych, z których większość przetrwała do dziś, chociaż uległy one zmianom pod względem formy i kroju. Każda z szat ma jakiś symboliczny związek z Chrystusem i Jego Ofiarą Krzyżową. Kapłan przyodziany w szaty liturgiczne przyobleka się nawet na zewnątrz w Chrystusa dźwigającego krzyż na Kalwarię, aby tam złożyć Ofiarę z życia na zbawienie całego świata. Liturgiczne szaty mówią o Chrystusie i Jego męce.

### Stuła

Stuła, znak urzędu i godności pracowników państwowych, początkowo miała postać szerokiego szala lub chusty, i używali jej zarówno mężczyźni jak i kobiety. W Rzymie aż do VIII w. nie ma wzmianek o stule. Najpierw, gdy już weszła do liturgii, nosili ją wszyscy duchowni, ale w IX i X wieku zastrzeżono używanie stuły tylko dla diakonów i kapłanów. W tym czasie stułę jako ozdobny szal nakładano na inne szaty. Gdy jednak później straciła ten swój charakter, chowano ją pod ornat. Biskup i prezbiterzy noszą stułę zawieszoną

na szyi i zwisającą swobodnie z przodu (dawniej kapłani „krzyżowali” stułę z przodu; dzisiaj można to czynić także, zwłaszcza przy ornatach gotyckich). Diakon zaś zakłada stułę tak jak szarfę, z lewego ramienia ukośnie do prawego boku i tam ją spina.

Stuła symbolizuje jarzmo krzyża i jarzmo służby Chrystusowi, władzę i godność urzędu kapłańskiego, a także wieczne królowanie z Chrystusem w niebie.

### Ornat

Ornat powstał z rzymskiego wierzchniego płaszcza, który w V w. zazwyczaj zastępował togę. Wspomina o tego rodzaju płaszczu św. Paweł Apostoł (2 Tm 4, 13). W VII w. płaszcz ten wyszedł już z powszechnego użycia, a stał się szatą wyłącznie liturgiczną. Początkowo ornat był nie tylko szatą kapłanów, ale także diakonów, subdiakonów, akolitów i lektorów. Od średniowiecza jednak ornat przysługuje tylko kapłanom. Pierwotnie ornat był szeroki, kloszowy, obejmował całą postać kapłana, układając się w fałdy o jednakowej długości, zarówno po bokach, jak z przodu i z tyłu. Takie szerokie ornaty były w użyciu w niektórych diecezjach aż do XVI w. Ale już w wieku XIII okrojono boczne brzegi ornatu i ramiona zostały odkryte. W gotyku ornat okrywał tylko piersi i plecy kapłana. Pod wpływem ruchu odnowy liturgicznej powrócono do pierwotnego kroju ornatu (szeroki, kloszowy), co po Soborze Watykańskim II stało się powszechną praktyką.

Ornat, spoczywający na plecach na kształt przygniatającego ciężaru, oznacza ciężar jarzma Chrystusowego, które mają dźwigać wszyscy wybrani i powołani do zbawienia w sakramencie chrztu i bierzmowania, a tym bardziej powołani do bliższego życia z Bogiem w sakramencie kapłaństwa. Równocześnie szata ta przypomina, że jarzmo Chrystusowe jest słodkie i daje zbawienie tym wszystkim, którzy je chętnie i z miłością biorą na swoje ramiona (mówi o tym modlitwa odmawiana kiedyś przy ubieraniu ornatu: Panie, który powiedziałeś: jarzmo moje słodkie, a brzemień lekkie, daj, ażebym mógł je tak dźwigać, żeby zasłużyć na Twoją łaską).

### Dalmatyka

Dalmatyka (łac. dalmatica vestis = dalmatyńska szata) będąca szatą diakona, a ponadto strojem pontyfikalnym biskupa i asystujących mu kanoników, wkładana jest na albę i stułę. Noszona była w Dalmacji (stąd nazwa), a od II w. w całym Cesarstwie Rzymskim jako szata wierzchnia, zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Od w. IV staje się strojem liturgicznym. Najpierw noszą ją patriarchowie Konstantynopola, a następnie papież i biskupi. Papież Sylwester I (314-335) uznał dalmatykę za oficjalny strój diakonów rzymskich, a od VI w. upowszechniła się w całym Kościele zachodnim. Pierwsze dalmatyki, sporządzone z białej tkaniny, miały szerokie rękawy, sięgały stóp i miały kształt litery „T” z otworem na głowę. W w. IX w całym Kościele zachodnim



(w Rzymie dopiero od w. XIV), dalmatyki skrócono i zwężono oraz rozcięto im boki wraz z rękawami. Pod wpływem ruchu odnowy liturgicznej w w. XX, a zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, dalmatyka wraca do kroju i wyglądu, jaki miała w okresie wczesnochrześcijańskim.

Dalmatyka nakładana diakonowi przez biskupa w czasie święceń, jest znakiem więzi diakona z pasterzem diecezji, a także symbolem zwierzchności biskupa. Według pontyfikału jest jeszcze symbolem zbawienia, sprawiedliwości i radości.



Katarzyna Mitkow

– absolwentka nauk o rodzinie, nauczyciel Naturalnego Planowania Rodziny

Pierwotnie zakładałam, że artykuł ten będzie zgodzie z ubiegłomiesięczną zapowiedzią dedykowaną kobietom w okresie poporodowym. Rzeczywiście one powinny być pierwszymi adresatami artykułu, ale temat jest tak szeroki, że zapraszam do lektury wszystkich bez wyjątku. Tym bardziej, że temat jest mało nagłośniony a bardzo ważny.

### Co to jest fizjoterapia uroginekologiczna i dla kogo?

Ten rodzaj fizjoterapii zajmuje się dysfunkcjami, zaburzeniami mięśni dna miednicy. Fizjoterapia ta ma na celu wzmocnienie lub relaksację tych mięśni, w zależności w jakim są stanie. Dlatego nie jest ona przewidziana tylko kobietom po porodzie, ale również w innych sytuacjach, takich jak: wysiłkowe nietrzymanie moczu (mimowolny wyciek moczu przy kaszlu, śmiechu, kichaniu, sporcie itp.), nagłace nietrzymanie moczu (częsta, silna potrzeba oddania moczu mimo niewielkiego stopnia wypełnienia pęcherza moczowego), nietrzymanie stolca lub gazów, gazy pochwy (powietrze wydostające się z pochwy przypominające dźwiękiem gazy jelitowe), obniżenie narządów miednicy mniejszej (ciągłe uczucie ciała obcego, ucisku w okolicach pochwy, krocza, odbytu), bolesne współżycie, ból i zaburzenia czucia w okolicach narządów płciowych (dyspareunia, pochwica, wulwodynia), zaburzenia dotyczące blizn

po nacięciu i pęknięciu krocza oraz po cięciu cesarskim, bolesne miesiączkowanie, a nawet ból kręgosłupa. Doświadczenia fizjoterapeutów wskazują, że terapia ta ma zastosowanie nawet jako środek leczniczy w niepłodności.

Widać zatem, że wzmożone lub obniżone napięcie mięśniowe mięśni dna miednicy może prowadzić do szeregu dolegliwości. Niwelowanie zaburzeń przywraca komfort życia, ale nade wszystko zdrowie. Sprawa nie jest błaha, bo schorzenia uroginekologiczne u kobiet występują znacznie częściej niż może się wydawać. Szacuje się, że nawet co trzecia kobieta ma dolegliwości związane z dysfunkcją mięśni dna miednicy.

### Kiedy zgłosić się do specjalisty?

Konsultacja fizjoterapeutyczna zalecana jest wszystkim kobietom. Fizjoterapia to nie tylko leczenie zaburzeń, ale również profilaktyka. Specjalista nie tylko uczy w odpowiedni sposób wykonywać ćwiczenia, ale również koryguje codzienne nawyki, a to przekłada się na komfort funkcjonowania.

Pomoc fizjoterapeuty przyda się także w okresie planowania ciąży, okresie okołoporodowym oraz poporodowym, gdy planowany jest zabieg ginekologiczny lub w okresie po zabiegu. Terapeuta podczas ciąży nauczy prawidłowego wykonywania ćwiczeń dna miednicy a także, co jest bardzo ważne podczas porodu, prawidłowego ich roz-



luźniania. Wiele problemów związanych z dnem miednicy jest spowodowane zbyt dużym napięciem tej grupy mięśniowej. Działa także wspomagająco przy dolegliwościach ciążowych jak na przykład bóle kręgosłupa, bóle spojenia łonowego, miednicy lub obręzków. Zalecane jest również rozluźnienie krocza jako przygotowanie do porodu po 36 tygodniu ciąży. Trzeba wiedzieć, że przed konsultacją ze specjalistą od uroginekologii warto zasięgnąć opinii ginekologa celem wykluczenia przeciwwskazań do takiej terapii. Jeśli nic nie stoi na przeszkodzie, wówczas jedynie okres miesiączki jest czasem wstrzymania się od wizyty u fizjoterapeuty. Natomiast to co wyklucza kobiety w ciąży do skorzystania z terapii to: pierwszy trymestr ciąży, ciąża powikłana, cukrzyca ciążowa, skazy krwotoczne, niedokrwistość.

Natomiast, by zobrazować potrzebę fizjoterapii po porodzie warto przytoczyć przykład

pewnej fizjoterapeutki (analogia do hantli). Wiadomo, że cała struktura w obrębie miednicy – mięśnie, ścięgna, więzadła były przez 9 miesięcy ciąży dość mocno obciążone. Można to porównać do trzymania kilkukilogramowej hantli przez godzinę na zgiętym łokciu. Po odłożeniu hantli ramię będzie obolałe, twarde, zakwaszone, patologicznie napięte. Dokładnie to samo dzieje się z mięśniami dna miednicy po porodzie! One po ciąży potrzebują rozluźnienia, by odzyskać prawidłową długość i elastyczność oraz by mogły współgrać z resztą organizmu. Uroginekologdy wymieniają czynniki, które zwiększają szansę na problemy z dnem miednicy i oprócz porodów (zwłaszcza licznych i/lub dużych dzieci, porodów siłami i drogami natury), są to także nadwaga, otyłość oraz zmiany hormonalne, które następują wraz z wiekiem.

Kontrole poporodowe z badaniem przez pochwę odbywają



## Jak uzyskać /odzyskać zaangażowanie?



ks. mgr lic. Przemysław Zamojski

– dziennikarz, proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Judzikach

się dopiero 6 tygodni po porodzie naturalnym i 8 tygodni po porodzie za pomocą cesarskiego cięcia, jeśli jednak zachodzi potrzeba lub występują dysfunkcje wskazane są wcześniejsze wizyty.

Co może być zaskakujące, fizjoterapia uroginekologiczna jest przewidziana także dla mężczyzn. U mężczyzn wskazaniem do terapii uroginekologicznej jest wykonany zabieg prostatektomii, występujące zespoły bólowe, bóle podczas i po erekcji, wytrysku oraz bolesne oddawanie moczu.

### Jak oraz jak długo trwa terapia?

W przypadku zaburzeń układu moczowo – płciowego pierwsze efekty widać już w okresie około 6 tygodni od jej rozpoczęcia. Jednak wiele pacjentek pierwsze subiektywne efekty terapii zauważa po około 2 – 3 tygodniach. W przypadku rozstępu mięśni prostych brzucha czas zależy od rodzaju prowadzonej terapii.

Fizjoterapia uroginekologiczna w mniej zaawansowanych i zaniedbanych przypadkach często prowadzi do całkowitego wyleczenia powyższych dolegliwości albo co najmniej do znaczącej ich poprawy. Odbywa się to nieinwazyjnie. Czasami, niestety problemy są na tyle zaawansowane i tak długo lekceważone, że wymagają dodatkowo inwazyjnych zabiegów jak np. leczenie operacyjne, wciąż równolegle ze współpracą z fizjoterapeutą.

Fizjoterapeuta uroginekologiczny indywidualnie opracowuje i dostosowuje specjalne ćwiczenia dla mięśni dna miednicy. Ćwiczenia te mają na celu albo je rozluźnić i uelastyczyć, albo wzmocnić i poprawić ich siłę czy wytrzymałość, polepszyć odżywienie okolicznych tkanek, wszystko w zależności od potrzeb.

**P**odczas jednego ze spotkań Apostołów Komunii w Judzikach (grupa formacyjna związana) a duchowością eucharystyczną – więcej można znaleźć na stronie parafialnej na Facebooku i Patronite) padła kwestia, jak zaangażować wiernych w liturgię, w życie wspólnoty i parafii. O ile dosyć łatwo przychodzi skrzyknąć grupę mężczyzn do piłowania i rąbania drewna lub ekipę do ogarnięcia terenu wokół kościoła... przekonanie kogoś do tego, aby przeczytał lekcję podczas liturgii, podał intencję modlitwy powszechnej lub poszedł w procesji z darami jest o wiele trudniejsze.

Zadałem pytanie osobom, które zaangażowały się w liturgię, kiedy nastąpił przełomowy moment, co popchnęło je do tego, aby wbrew wstydowi i temu co powiedzą lub pomyślą inni, wystąpić z szeregu. Wszystkie wskazały na moment nawrócenia. „Odkąd spotkałam Boga, ludzka opinia i wstyd przestały się liczyć” - stwierdziła jedna z nich. Kiedy nie ma zaangażowania w Bożą sprawę, kiedy obecność w kościele traktuje się jak przyjsię do firmy usługowej, a posługa jest realizowana jak każda inna praca ... to jest ten moment, w którym trzeba prosić Jezusa o łaskę przemiany mentalności. Dokona się ona w osobistym spotkaniu.

Do rąbania drewna wystarczy ogłosić z ambony, pulpitu; żeby zaprosić tych, na których nam najbardziej zależy na rekolekcjach – potrzeba dotrzeć do nich osobiście. Przekonałem się,



prowadząc Rekolekcje Ewangelizacyjne, że za obecnością wielu osób kryje się fakt, że poczuły się osobiście zaproszone. Np. dałem kilkadziesiąt ulotek z informacją o rekolekcjach znajomej pani doktor, która niektórym swoim pacjentom wręczała je jako dodatkową receptę. W kilku miejscach, gdzie posługiwałem jako wikariusz, wydrukowane zaproszenia rozdawałem podczas spotkań kolędowych. Była to okazja, aby jeszcze raz opowiedzieć, do czego zapraszam i dlaczego to wydarzenie może być ważne właśnie dla tej osoby. Czasami już podczas takiej rozmowy Bóg dotyka serca.

### To mnie dotyczy

Poziom zaangażowania wzrasta, kiedy człowiek odkrywa, że to jego sprawa, że to jego właśnie dotyczy. Można to zaobserwować np. w przypadku epidemii. Każdy komunikat różnych służb jest przyjmowany

z wielką uwagą, obserwuje się zwiększoną ludzką czujność, bo w tyle głowy jest świadomość, że mogę zostać zainfekowany, że także mnie może spotkać to samo co innych. Analogicznie, trzeba znaleźć taki sposób przekazu, w którym ci, którzy mają się znaleźć w kościele na rekolekcjach lub chcemy zaangażować, poczuli się osobiście dotknięci. Mają usłyszeć coś, co dotyczy ich osobistego życia, życia ich bliskich. Trzeba tak mówić o Bogu, żeby słuchający odkrył, że to jest ten Bóg, którego szuka, do którego chce się zbliżyć, którego pragnie pokochać. Ten Bóg, który ma serce z ciała kocha właśnie ciebie, który jesteś w żałobie po stracie żony lub cierpisz z powodu nowotworu. Bóg razem z tobą jest w kolejce do onkologa i wisi na wargach lekarza, który mówi o sytuacji twojego dziecka. Nawrócenie jest osobistą decyzją, dlatego potrzebna jest relacja, na bazie której ktoś zaufa i da się poprowadzić. Nawrócenie to nic innego jak powrót do relacji.

# Na pielgrzymim szlaku z Ełku do Rzymu



**W**niedzielę, 1 marca, z Ełku do Wiecznego Miasta w samotną pielgrzymkę wyruszył Rafał Kozikowski. Towarzyszymy mu duchowo, pamiętamy w modlitwie. Niestety, ze względu na zaostrzenia związane z pandemią koronawirusa w kraju i na świecie nasz pielgrzym po I etapie przerwie pielgrzymkę.

## Zdobywca nie tylko gór

Szczęść Boże i Czuwaj! Tak zaczynam rozmowę, bo to już wiele mówi o mnie. Jestem studentem, a od siedmiu lat również czynnym instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego, bardzo zaangażowanym w Szczepie Pokolenie JP II w Ełku. Bardzo lubię podróże, wędrowki z harcerzami, chodzenie po górach. Dlatego też dołączyłem do klubu Zdobywców Korony Gór Polski. Na pierwszym miejscu stawiam, jednak, pielgrzymowanie i w taki sposób traktuję swoje podróże, które nie polegają tylko na przemierzaniu wielu kilometrów, lecz prowadzą do głębszych doświadczeń duchowych.

## Po drodze ze św. Janem Pawłem II

Święty Jan Paweł II jest patronem naszego szczepu i para-

fii, przy której działamy. W harcerstwie „pracujemy” z naszymi bohaterami, organizujemy często rajdy oraz biwaki. W jakiś sposób staramy się ich uczcić. Jako harcerze opiekujemy się także Szlakiem Papieskim – „Tajemnice Światła” z Ełku do Wigier. Co parę lat jeździmy i poprawiamy oznaczenia, jak również organizujemy rajdy rowerowe albo piesze Szlakiem Papieskim.

Pamiętam czas, gdy nasz papież umierał, wówczas miałem dziewięć lat. Bardzo to przeżyłem. Cztery lata po tym wydarzeniu dołączyłem do harcerstwa i wtedy moja ciekawość wzrosła. Jesteśmy wychowywani w duchu wartości i nauczania św. Jana Pawła II. Nasi wychowawcy wraz z ks. hm. Tadeuszem Białousem, komendantem szczepu, w ciekawy sposób przekazywali nam szczegóły z życia świętego. W 2011 roku brałem udział w harcerskiej, autokarowej pielgrzymce, która wyruszyła do Rzymu na beatyfikację papieża, a w 2014 roku już ze znajomymi pojechaliliśmy autostopem na kanonizację. W tym roku jest piękna rocznica 100-lecia urodzin Karola Wojtyły obchodzona w Rzymie 17 maja, dlatego też wyruszam teraz, bo planuję na ten dzień tam dotrzeć.

Myśl św. Jana Pawła II, która mi od dawna towarzyszy, brzmi: „Wczoraj do ciebie nie należy. Jutro niepewne... Tylko dziś jest twoje.” Te słowa mówią mi, że już nie mam wpływu na to, co było, na przemijającą młodość, lecz to, jakie podejmę decyzje dziś, zaważą na mojej przyszłości. W to także wpisuje się człowieczeństwo i wiara. Trzeba bronić życia, wartości chrześcijańskich każdego dnia – każdego dziś. Pielgrzymami jesteśmy i trzeba troszczyć się o wiarę, aby zasłużyć na nieprzemijającą nagrodę.

## To nie pierwsza tak długa pielgrzymka

W 2017 roku przebyłem szlak Camino de Santiago del Norte. Jest to hiszpański szlak prowadzący do grobu apostoła św. Jakuba Starszego. Można odnaleźć wiele szlaków wiodących do tego miejsca, a niektóre prowadzą również przez Polskę. Wybrałem szlak północny, górzysty biegnący przy samym wybrzeżu Hiszpanii. Ruszyłem z Miejscowości Irun do Santiago de Compostela i Finisterra. Mój szlak miał ok. 1000 km i przejście zajęło mi miesiąc.

Wśród pielgrzymów funkcjonuje przekonanie, że są trzy miejsca pielgrzymowania: do Ziemi Świętej, Santiago de Compostela, gdzie byłem i do Rzymu, gdzie mam nadzieję dojść. Idę w bardzo dla mnie ważnych intencjach i czuję, że były one bardzo ważne dla św. Jana Pawła II. Pielgrzymuję w intencji obrony życia poczętego i powrotu Europy do chrześcijańskich korzeni. Pragnę poszanowania, życia każdego człowieka od narodzenia do naturalnej śmierci. Dzisiaj, potrzeba Europie ojczyzn ze swoim bogactwem duchowym, a nie ideologiami, które niszczą społeczność i rodzinę.

## Pielgrzymka uczy i wychowuje

Moja idea pielgrzymowania jest bardzo szeroka. Z jednej strony wędruje się do Boga z prośbami lub aby dziękować, z drugiej strony bardzo ważny jest trud wędrowania. Często zamiast miejsca docelowego naszej wyprawy liczy się droga, a dokładnie to co na tej drodze się wydarzy, czego się dowiemy i jaki to będzie miało na nas wpływ. Przychodzi mi na myśl nasz harcerski kodeks





wędrowniczy, który w jakiś sposób odzwierciedla to, jak ja postrzegam pielgrzymowanie: „Wędrowanie to znacznie więcej niż przemierzanie kilometrów czy wytrwałość fizyczna. To sztuka wchłaniania życia, które nas otacza, to oczy i uszy otwarte, to tajemnica współodczuwania przyrody i człowieka.”

### Obdarowany, umocniony, gotowy na szlak

Swoją pielgrzymkę zacząłem od przygotowań duchowym czyli od modlitwy i medytacji. Musiałem się parę razy zastanowić, czy jest to odpowiedni czas na pielgrzymkę, aby nie zaniedbywać swoich innych obowiązków. Gdy oceniłem, że jest to możliwe, postawiłem sobie intencje pielgrzymki. W parafii pw. św. Jana Pawła II w Elku, z której będę ruszał 1 marca, ksiądz proboszcz ogłosił wier-nym możliwość przekazania mi swoich intencji, które będę powierzał w modlitwie w czasie drogi, zwłaszcza w miejscach związanych z Papieżem Polakiem. Skierowałem też prośbę do księdza bp. Jerzego Mazura, biskupa elckiego o Boże błogosławieństwo na czas pielgrzymki oraz o zaświadczenie, że jestem autentycznym pielgrzymem.



Ksiądz Biskup udzielił mi pasterskiego błogosławieństwa oraz podarował mi figurkę Matki Bożej z Kibeho, krzyż z Peru oraz cudowne meda-lik Matki Bożej, które będę rozdawał dobroczyńcom w czasie mojej pielgrzymki. Jednocześnie nasz biskup prosił, abym otoczył modlitwą wszystkie intencje Diecezji Elckiej. Obiecałem, że będę o nich pamiętał. W przygotowaniu trasy pielgrzymki pomógł mi ks. Łukasz Kordowski, organizator corocznej diecezjalnej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę oraz ks. Henryk Śmiarowski, który w 2008 r. pieszo doszedł do Rzymu. Teraz, gdy już mam niezbędny ekwipunek, czyli to, co będę niósł na plecach przez całą drogę, z błogosławieństwem księdza biskupa, mojego proboszcza, rodziców i dobrym słowem od przyjaciół, wyruszam na pielgrzymi szlak.

### Szlakiem elckiej pielgrzymki na Jasną Górę

Z Elku wyruszyłem szlakiem diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę. Przez Nową Wieś Elcką, Bajtkowo, Drygały i Białą Piską, gdzie zakończyłem swój pierwszy etap pielgrzymki. Noc spędziłem na plebanii. Kolejny dzień rozpocząłem Mszą św. i zaraz po śniadaniu wyruszyłem do Kolna, miejscowości w diecezji łomżyńskiej. Pierwsze dni to bardzo trudny czas pielgrzymowania do momentu, aż przyzwyczaję się do ciągłego wysiłku. Na tym etapie również złapał mnie deszcz, przed którym nie miałem się gdzie schronić. Noc spędziłem u rodziny, która przygarnęła mnie pod swój dach. Nowy dzień również rozpocząłem planowo Eucharystią. Z każdym dniem w mojej książeczce pielgrzyma coraz więcej jest pieczętów z parafii, do których przybyłem. W Dąbrówce nawiedziłem Sanktuarium Matki Bożej Królowej Ludu Kurpiowskiego. Proboszcz parafii udzielił mi

noclegu oraz opowiedział historię z 1850 r., gdy Matka Boża z Dzieciątkiem ukazała się w barci, za obecnym kościołem, dwóm kurpiankom Marcynie i Rozynie. Teraz znajduje się tam murowana kaplica z obrazem przedstawiającym scenę objawień Matki Bożej. Każdego dnia Pan Bóg roztacza nad mną swoją opiekę.

### Pan Bóg jest nad wszystkim co na spotyka

Niedzielę 15 marca przeżyłem w Częstochowie przed obliczem Pani Jasnogórskiej. Pomimo bólu nóg dobrze mi się pielgrzymuje. Jednak w porównaniu do mojej ostatniej pielgrzymki, szlakiem św. Jakuba, jest trudniej. Tłumaczę to sobie intencjami, które zostały mi powierzone i za które ofiarowuję trudy pielgrzymie. Po całodniowym etapie pielgrzymki spotykam wspaniałych ludzi, którzy przyjmują mnie do swoich domów jak osobę z rodziny. Ta życzliwość i okazana pomoc bardzo mnie wzmacnia na dalszą drogę. Obserwuję w wiadomościach przebieg epidemii. Sytuacja jest na tyle niebezpieczna, że uniemożliwia mi pielgrzymowanie za granicami Polski. Jestem zmuszony podzielić pielgrzymkę na etapy. Po dotarciu do Wadowic będę



musiał zakończyć I jej etap. Kontynuację pielgrzymki rozpocznę, gdy sytuacja z panującym wirusem zostanie w Europie opanowana. Dziękuję wszystkim za towarzyszenie mi w pielgrzymowaniu. Wierzę, że Pan Bóg czuwa nad wszystkim, co nas spotyka. Niech ten czas zaowocuje naszym spotkaniem z Bogiem.

# Niepokorni kapłani znad Biebrzy

**Z**bliżająca się 80 rocznica (23.06.1940 r.) bitwy na uroczysku Kobielno pomiędzy wojskami sowieckimi a partyzantami polskimi skłoniła mnie do przypomnienia ludzi i zdarzeń z tamtych lat, a zwłaszcza kapłanów biorących udział w tych zdarzeniach. Te zagadnienia są mi dobrze znane od najmłodszych lat, gdyż urodziłem się nad Biebrzą i mogłem niejednokrotnie spotykać się z uczestnikami i świadkami konspiracji antysowieckiej nad Biebrzą.

## Organizatorzy ruchu oporu

W rejonie nadbiebrzańskim, już w październiku 1939 r. rozpoczęto budowę zbrojnej organizacji podziemnej. Jest zjawiskiem nieczęstym, że inicjatorami i pierwszymi przywódcami tej organizacji byli dwaj księża, proboszcz Marian Ryszard Szumowski z Jedwabnego i proboszcz Stanisław Cudnik z Burzyna, którzy później przekazali dowodzenie kpt. Wojska Polskiego Aleksandrowi Burskiemu, który przybył z Generalnej Guberni.

Co skłoniło owych księży do takiego działania? Okupacja sowiecka uderzała nie tylko w państwo polskie i jego struktury, lecz w cały system wartości, na którym budowało miejscowe społeczeństwo, w tym także religię katolicką. Kim byli owi kapłani?

**Ks. Marian Ryszard Szumowski** urodził się w 1895 r. Święcenia otrzymał 1922 r. w Łomży. Po święceniach pracował jako wikariusz w diecezji sejneńskiej, a potem w diecezji łomżyńskiej. W 1931 r. otrzymał nominację na proboszcza w Jedwabnem, a w 1935 r. został dziekanem dekanatu. Był zwoleńnikiem Stronnictwa Narodowego i dla wielu parafian był nie

tylko duszpasterzem, lecz także przywódcą ideowym i politycznym. Kilkakrotnie ochronił Żydów od pogromu.

**Ks. Stanisław Cudnik** urodził się w 1894 r. Jego droga do kapłaństwa była kilka razy przerywana. W latach 1913 - 14 był alumnem Seminarium we Włocławku, lecz I wojna przerwała studia. W kwietniu 1916 r. został przymusowo wcielony do armii rosyjskiej i przez rok służył w piechocie jako kadrowy podoficer. Następnie był pisarzem w pułku artylerii ciężkiej w Carskim Siole k / Piotrogradu. Po powrocie do Polski znów przez rok był alumnem Seminarium we Włocławku, a następnie się do Seminarium w Łomży, gdzie ukończył studia i otrzymał święcenia kapłańskie w 1922 r. Po święceniach pracował kilka lat jako wikariusz w różnych parafiach m.in. w Smolnikach - tu pełnił obowiązki proboszcza. We wrześniu 1938 r. otrzymał nominację na proboszcza w Burzynie. Tu też po wkroczeniu Sowietów 17.09 1939 r. rozwinął swoją działalność antysowiecką budując bazę partyzancką na uroczysku Kobielno.

Po przegranej bitwie z wojskami sowieckimi (NKWD), chociaż Sowieci ponieśli duże straty w ludziach (36 zabitych i 90 rannych), baza na Kobielnym przestała istnieć. Rozpoczęły się wtedy masowe aresztowania, gdyż żołnierze NKWD przechwycili listę konspiratorów. Aresztowania, jakie zostały dokonane latem i jesienią 1940 r., objęły cały region nadbiebrzański. Według dokumentu NKWD z grudnia 1940 r., aresztowano ponad 250 konspiratorów. Wśród aresztowanych byli dwaj wymienieni księża



- organizatorzy ruchu oporu. Ciężki był los aresztowanych kapłanów. Obu wywieziono do Białegostoku, a następnie do Mińska, gdzie przebywali aż do chwili wybuchu wojny z Niemcami. Obaj nie wrócili. Ks. Stanisław Cudnik ps. „Strak” zginął zamordowany w lipcu 1941 r., zaś ks. Marian Ryszard Szumowski ps. „Kierowca” zaginął bez wieści.

## Ocalić od zapomnienia

Pomimo aresztowań i strat w ludziach walka z okupantem sowieckim nadal trwała. Rozproszeni partyzanci szybko utworzyli małe grupy dywersyjne, które kontynuowały ak-

cje zbrojne. Ukoronowaniem ich walki było zastrzelenie w maju 1941 r. zastępcy rejonowego komendanta NKWD w Jedwabnem W. Szewielowa. Represje ze strony Sowietów nie powstrzymały społeczeństwa przed dalszą walką z nowym okupantem niemieckim, a później przed walką z komunistycznym zniewoleniem po wojnie. Dla upamiętnienia tych wydarzeń na uroczysku Kobielne postawiono duży krzyż, a w kościele w Burzynie 20. 05 1989 r. poświęcono tablice ku czci śp. Stanisława Cudnika. Podobna tablica jest poświęcona śp. ks. Marianowi Ryszardowi w Jedwabnem.





# Koła Gospodyń Wiejskich siłą napędową wsi

**W**e współczesnym świecie coraz bardziej wzrasta rola i znaczenie kobiet. Pomysłowość, przedsiębiorczość i aktywność, nie tylko zawodowa, to atuty dzisiejszych kobiet żyjących zarówno w miastach jak i na wsi. To w nich drzemie ogromna siła i potencjał. Koła gospodyń wiejskich są tego doskonałym przykładem. Swoją działalnością udowadniają, że mając marzenia i chęć ich realizacji, można zawojować świat.

## Krótki rys historyczny.

Pierwsze Koło Gospodyń Wiejskich na polskich ziemiach zawiązało się w 1877 roku pod Skierniewicami, w Janisławicach. Założycielką koła była Filipina Płaskowicka. Początkowo, zajmowała się ona edukacją dzieci wiejskich. Jednak z czasem zauważyła potrzebę nauczania również dorosłych mieszkańców wsi. Swoje życie poświęciła organizowaniu kół gospodyń wiejskich. Jej działalność patriotyczna doprowadziła jednak do zesłania na Syberię. Zmarła w 1881 r.

Rok 1918 to początek funkcjonowania w Polsce nazwy „Koło Gospodyń Wiejskich” dla organizacji zawiązywanych przez kobiety wiejskie. Ich działalność cieszyła się dużym uznaniem. W 1939 roku funkcjonowało 4,2 tys. kół, które zrzeszały 100 tys. gospodyń. Szczególny rozkwit tych organizacji przypadł na lata 70. XX wieku.

## Czasy współczesne – XXI wiek.

Koła gospodyń wiejskich są najpopularniejszą formą samoorganizacji kobiet na obszarach wiejskich. W 2016 r. obchodzono jubileusz 150-le-

cia działalności Kół Gospodyń Wiejskich na ziemiach polskich.

Członkinie tych organizacji początkowo zajmowały się przygotowywaniem potraw, wprowadzały nowe rozwiązania w uprawie roślin i hodowli zwierząt. Uczyły się, jak w najlepszy i przynoszący spodziewane efekty sposób zorganizować pracę w gospodarstwie, zarówno sobie jak i członkom swojej rodziny.

Członkinie kół gospodyń wiejskich od wielu lat włączają się w budowanie aktywnego społeczeństwa w swoich miejscowościach. Dziś te organizacje to w głównej mierze miejsce kultywowania tradycji

i zwyczajów ludowych. Do 29 listopada 2018 r. działały one na podstawie Ustawy z dnia 8 października 1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Zgodnie z zapisami ustawy koła gospodyń wiejskich działały na rzecz poprawy sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich

i ich rodzin. Stanowiły odrębne jednostki organizacyjne kółek rolniczych i działały na podstawie własnego regulaminu, który musiał być zgodny ze statutem kół rolniczych. Funkcjonujące wówczas koła nie miały osobowości prawnej, co skutkowało ograniczeniem ich samodzielności i niezależności. Były jednak wsie, w których nie działały kółka rolnicze, a koła gospodyń wiejskich zakładano w formie samodzielnych kółek rolniczych i w tym przypadku mogły już posiadać osobowość prawną.

## Aspekty prawne.

Zgodnie z aktualnie obowiązującą ustawą koła gospo-

dyń wiejskich są dobrowolną, niezależną od administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego, samorządną organizacją mieszkańców wsi, wspierającą rozwój przedsiębiorczości na wsi i aktywności działającą na rzecz środowisk wiejskich. Biorąc pod uwagę obowiązujące dotychczas przepisy i uwarunkowania prawne oraz uchwaloną w listopadzie 2018 roku uchwałę o kołach gospodyń wiejskich, mogą one prowadzić swoją działalność w ramach prawnych, takich jak:

1. Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (jako stowarzyszenie).
2. Ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników (jako samodzielne kółko rolnicze lub działalność w strukturach kółka rolniczego).
3. Ustawy z dnia 9 listopada 2018 r. o kołach gospodyń wiejskich.
4. Grupa nieformalna (osoby fizyczne).

## Rola i znaczenie kół gospodyń wiejskich.

Program działalności kół gospodyń wiejskich jest w głównej mierze wynikiem aktualnych potrzeb kobiet i ich rodzin. Swoje wysiłki skupiają na rozwijaniu przedsiębiorczości kobiet na wsi oraz ich kształceniu, a także na prowadzeniu działalności społeczno-wychowawczej i oświatowo-kulturalnej w środowisku wiejskim. Członkinie kół gospodyń wiejskich realizują szereg przedsięwzięć mających na celu integrację i aktywizację lokalnej społeczności. W tym zakresie nie małą rolę odgrywa Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z sie-



dzibą w Olsztynie (WMODR). Ośrodek organizuje różne spotkania, imprezy, konkursy, w tym kulinarne, promując tym samym ich działalność. Współpraca pomiędzy Ośrodkiem a kołami gospodyń wiejskich z regionu Warmii i Mazur dotyczy nie tylko organizacji przedsięwzięć promocyjnych, ale także wsparcia i doradztwa w zakresie możliwości pozyskiwania funduszy pozwalających na ich rozwój.

Poczucie solidarności kobiecej nakazuje mi wręcz, by mocno podkreślić znaczenie dzisiejszych kobiet, a w szczególności mieszanek wsi, gdyż emanując swoją niespożytą energią, są w stanie zarazić nią i swoim zaangażowaniem w różnych dziedzinach życia lokalną społeczność. To właśnie one są często animatorkami różnych spotkań, warsztatów oraz pokazów, których uczestnicy mają niepowtarzalną okazję poznania lokalnych tradycji, kultury materialnej i niematerialnej. Działalność kobiet owocuje nie tylko rozwojem kulturalnym, ale także, a może przede wszystkim, aktywizacją mieszkańców wsi do wspólnych działań.



Z o. Jackiem Drabikiem SJ, dyrektorem Xawerianum w Opolu, rozmawiamy o powołaniu, służbie w Kościele, tożsamości i wierności kapłana ...

### Kapłaństwo, rodzina, zakon czy konsekracja? Dróg powołania jest wiele. Jak odnaleźć drogę najlepszą dla siebie?

Nie ma jednej, cudownej recepty. Każdy człowiek jest inny i każdy ma swoją osobistą drogę powołania, którą może odkrywać poprzez codzienne okoliczności, poprzez które komunikuje się z każdym z nas Bóg. On nikogo na siłę nigdzie nie zaciągnie. Daje pragnienia, a zadaniem człowieka jest odczytanie ich i znalezienie najlepszej dla siebie drogi ich realizacji. Bóg pragnie szczęścia człowieka a nie być ciężarem nie do uniesienia.

### Jak usłyszeć i jak odpowiedzieć na głos Pana Boga?

By usłyszeć głos Boga, potrzeba ciszy i uważności. By odpowiedzieć - odwagi i podjęcia decyzji. Jest wiele sposobów, dzięki którym Bóg komunikuje się z człowiekiem. Bóg mówi do nas przez Słowo Boże, modlitwę, drugiego człowieka, okoliczności i wydarzenia codziennego życia. By zrozumieć, co chce nam powiedzieć, trzeba

uważności. Bóg jest zawsze bardzo konkretny i nie narzucający się. Zawsze zostawia nam wolność. Zdarza się, że nie chcemy usłyszeć tego, co Bóg chce nam powiedzieć, z obawy, że zażąda od nas czegoś niemożliwego. Lęk przed tym często wpływa na to, że paraliżuje, by dać odpowiedź. Dlatego potrzeba odwagi i decyzji, czyli wyboru co dla mnie będzie najlepsze z punktu widzenia Boga.

### Co to znaczy, że kapłaństwo jest służbą?

Jezus przyszedł na ten świat, aby służyć i oddać swoje życie innym. Jeśli chcę być jego uczniem i naśladować Go, muszę mieć świadomość, że moje pójście za Nim też będzie tego wymagało. Bycie uczniem Jezusa to nie droga kariery, sławy i splendoru. To droga, która wymaga odwagi, poświęcenia i pokory, by towarzyszyć i pomagać każdemu człowiekowi, którego Bóg stawia na mojej drodze.

### Kim jest kapłan?

Przede wszystkim człowiekiem, a dopiero potem całą

resztą. Człowiekiem, który ma swoje wady i zalety, słabości i talenty, którego Bóg dostrzegł i wybrał, by patrzył na innego człowieka, świat i dostrzegł w nim dobro i miłość, z jaką został stworzony. Nie jest nadczłowiekiem ani superbohaterem. Zwyczajnym człowiekiem, który czuje i przeżywa, ma swoje wzloty i upadki jak każdy inny. A Bożą tajemnicą pozostaje, dlaczego wybrał tego a nie innego, nie zawsze według ludzkich kategorii lepszego i błyskotliwszego. W to wybranie wpisany jest oczywiście osobisty wysiłek, bez którego nie da się iść za Jezusem i z Nim, by nie przysłonić Go sobą.

### Co to znaczy, że kapłan reprezentuje cały Kościół w modlitwie do Boga?

Nie wiem, czy określenie reprezentuje jest właściwe. Osobiście wolę stwierdzenie, że jest świadkiem i przewodnikiem. Na pewno powinien być ekspertem w sprawach duchowych, by pomóc odkrywać drogi do Boga i zbliżać człowieka do Niego. Czyli ma być człowiekiem, który sam przebywa z Bogiem i szuka Go w codziennym życiu. Często słyszę stwierdzenie: niech się ojciec pomodli w jakiejś sprawie, bo ojciec jest bliżej z Bogiem. Zawsze staram się wtedy uświadomić osobie, że też może być blisko Boga, jeśli chce. A ja mogę jej w tym pomóc i towarzyszyć.

### Kościół potrzebuje i będzie zawsze potrzebował kapłanów. Uczy, że kapłanami są wszyscy ochrzczeni, jednak tylko wybrani, wyświęceni kapłani, mogą sprawować Eucharystię, spowiadać. Czy to szczególne wyróżnienie nie sprawia, że czasami kapłanom trudniej jest zachować pokorę?

Wszystko zależy od człowieka. Im bardziej uświadamiam sobie, że jestem człowiekiem, to z większą pokorą podchodzę do daru, jakim zostałem obdarowany bez żadnych moich zasług. Jeśli jestem dobrym i porządnym człowiekiem, to będę też dobrym, pobożnym i pokornym księdzem. W mojej pracy duszpasterskiej bardzo sobie cenię bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem. Bez niego trudno mi sobie wyobrazić bycie księdzem. Szczere rozmowy, dotykane codziennych trudów i radości, z jakimi się borykają ludzie, jest bezcennym materiałem, by nie za wysoko podnosić głowę, ale z szcunkiem i pokorą podchodzić do życia i każdego człowieka. Bardzo wiele zależy tutaj od tego, jakim jestem człowiekiem, bo to ma ogromny wpływ na jakość bycia księdzem.

### Wierność Chrystusa, wierność kapłana. Na czym ta wierność ma polegać? Co to znaczy: „wierny kapłan”?

Oddany, dla którego na pierwszym planie jest Bóg i królestwo Boże, a więc także człowiek i świat, które On stworzył. Jakakolwiek wierność (małżeńska, kapłańska, przyjacielska...) opiera się na zaufaniu i dobrej znajomości. W przypadku księdza nie jest inaczej. Bóg zaufał mi powierzając w moje ręce niesamowity dar. Ja ufam, że z Jego pomocą będę potrafił obdarzać nim innych. A żeby zawiązała się nić zaufania, trzeba się dobrze znać. Wierność więc zakłada codzienne, wzajemne poznawanie się w różnych okolicznościach życia. A Bóg jest zawsze pierwszy, który dochowuje wierności.

### Wydaje się, że dziś młodzi mężczyźni decydujący się na stan kapłański stoją przed trudniejszym wyzwaniem



**aniżeli ich rówieśnicy 30-40 lat temu, bo chyba bardziej niż tamci muszą iść pod prąd mentalności świata.**

Każdy czas ma swoje trudności i wyzwania. Czy kiedyś było łatwiej a dzisiaj jest trudniej, trudno rozstrzygnąć. Na pewno było inaczej. Mentalność świata nie zmienia się. Zmieniają się okoliczności, a te są lepsze lub gorsze. Globalizacja i nowe technologie pomagają a zarazem są zagrożeniem. Najtrudniejszym wyzwaniem młodego pokolenia dzisiaj wydaje mi się brak odwagi, by podjąć decyzję. Podświadomie, kultura i wygodą, w której jesteśmy zanurzeni wychowuje nas do życia na tzw. krótką metę.

Trudno podjąć decyzję na całe życie, i nie dotyczy to tylko kapłaństwa, bardzo podobnie jest z małżeństwem. Najlepiej, jakby wszystko było proste i łatwe. Jakiegokolwiek trudności, cierpienie czy kryzysy chcielibyśmy wykluczyć z życia. I myślę, że to jest dzisiejszym wyzwaniem jakie stoi przed nami wszystkimi, nie tylko młodymi.

### **Jak odbudowywać zagrożoną kapłańską tożsamość?**

Nie sądzę, by była zagrożona. Jak już wspomniałem, wszystko zależy od tego, jakim człowiekiem jestem. Tożsamość księdza nie powstaje w momencie święceń, ale powinna się zintegrować z całym dotychczasowym

życiem. Nie staję się kimś innym poprzez święcenia. Ale mogę stać się kimś lepszym, by zauważyć drugiego człowieka i dostrzec w nim Boga, który przychodzi do mnie. Ewangeliczna scena spotkania Jezusa z Samarytanką to obraz tego, jak spotkanie z Bogiem może przemienić człowieka i uczynić Jego świadkiem. Doświadczenie Boga i świadectwo życia to dwa kluczowe filary tożsamości księdza.

### **W jaki sposób wierzący świeccy mogą pomóc kapłanowi w przezwyciężaniu ich kryzysu?**

Kryzysy życiowe dotyczą nas wszystkich. To, co jest w tych momentach ważne, to wiara

w Boga i własne siły oraz drugi człowiek. Jak świeccy mogą pomóc księdzu przeżywającemu kryzys? Wydaje mi się, że obecnością, towarzyszeniem i szczerością. To nieoceniona pomoc, choć bardzo trudna. Bo jak tu zwrócić księdzu uwagę, że coś jest nie tak. Jeśli naprawdę troszczymy się o Kościół, to nie można przymykać oczu na prawdę, ale poszukiwać zawsze tego, co lepsze. Bo Kościół to nasza wspólna sprawa, wszystkich wierzących. Stąd głos świeckich jest bardzo ważny, bo widzą i zauważają więcej niż nam księżom się wydaje. Choć prawda czasem boli, ale tylko ona może być uzdrowieniem i szansą na wzrost w dobrym i ku dobremu.

*Dziękujemy za rozmowę*

## **Jak skutecznie myć ręce?**



**Całkowity czas:  
30 sekund**

**Nie zapomnij umyć tych obszarów:**



**Tegoroczny Wielki Post „zastał” nas w niespokojnym czasie, kiedy to świat cały w lęku i niepewności wypatruje przeciwwirusowej pomocy. Świat „boi się” sam siebie, bo bardziej wierzy w swoje lęki, aniżeli w Boże Miłosierdzie.**

Wielki Post tym bardziej „przynaglił” nas do szczerej modlitwy o szczególne łaski potrzebne nam, pogubionym i wystraszonemu ludzkości, w których przymiera wiara w Boga, zawodzi nadzieja pokładana w Bogu, a o prawdziwą, Bożą miłość trzeba człowiekowi błagać nieustannie... A może trzeba nam lękać się epidemii grzechu, który brutalnie zawładnął naszymi sumieniami. Pan Bóg jest cierpliwy i miłosierny, ale upomni się, a może właśnie teraz upomina się o Dekalog. „Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną, Nie zabijaj!”

**Rekolekcje Wielkopostne w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach** - miały w tym roku wyjątkowy charakter. Ks. prof. Henryk Nadrowski z Poznania głosił rekolekcje, w czasie których przybliżył postać wybitnego Polaka - Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego - Wielkiego Prymasa Tysiąclecia. Już po raz kolejny ks. profesor umacniał nas w wierze, stawiając także nam wysokie wymagania, które stawały się dla nas wezwaniem do prawdziwego nawrócenia, a więc powrotu do Źródła, któ-

rym jest Bóg. Codzienne nauki rekolekcyjne ukazujące aktualność nauczania ks. prymasa Wyszyńskiego przenikały Słowem Bożym każde serce, a bogactwo przekazywanej wiedzy poszerzało horyzonty naszych zwykłych, czasem szarych, bo codziennych dni - życia chrześcijańskiego.

**Droga Krzyżowa Uzdrawienia** - w każdy drugi piątek miesiąca - gromadzi nadal wiernych z całego miasta i jest nieustannym wołaniem o uleczenie w każdym z nas zranień, które powstają w zderzeniu ze światem i rzeczywistością codziennego życia. Rozważania poszczególnych Stacji pomagają bardziej zrozumieć, w jaki sposób powinniśmy naśladować Chrystusa w Jego cierpieniu; w jaki sposób zgłębić i próbować zrozumieć zbawczą Mękę Śmierć Chrystusa, a także nie wątpić nigdy w ostateczne zwycięstwo - w Zmartwychwstanie.

**Zapraszamy w każdy drugi piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 18.00 na Drogę Krzyżową Uzdrawienia - alejami Parku Miejskiego, a następnie na Adorację Krzyża - Monstrancji - do godz. 22.00 - w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach.**

**Wspólnota Apostołów Bożego Miłosierdzia** - w każdą środę Wielkiego Postu prze-



wodniczyła w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, wypraszając miłosierdzia dla nas i całego świata, abyśmy wszyscy byli miłosierni na wzór Chrystusa Miłosiernego.

1. Miłosierni, którzy... milczą...
2. Miłosierni, którzy... biorą krzyż swój...
3. Miłosierni, którzy... są popychani...
4. Miłosierni, którzy... spotykają prawdziwą Miłość...
5. Miłosierni, którzy... pomagają i pozwalają sobie pomóc...
6. Miłosierni, którzy... odważnie dzielą się dobrocią...
7. Miłosierni, którzy... nie narzekają...
8. Miłosierni, którzy... pocieszają, nie osłabiając...
9. Miłosierni, którzy... nie rozpaczają...
10. Miłosierni, którzy... odarci są ze wszystkiego...
11. Miłosierni, którzy... są posłuszni woli Bożej...
12. Miłosierni, którzy... nie uciekają spod Krzyża...
13. Miłosierni, którzy... bezradnie płaczą...
14. Miłosierni, którzy... cierpliwie czekają...
15. Miłosierni, którzy... karmią

się Eucharystią...

**Różaniec w intencji Kapłanów** - w każdy czwartek wspólnoty parafialne modlą się w sanktuarium tajemnicami różańca świętego o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski i opiekę Matki Bożej dla kapłanów posługujących w naszej świątyni.

**2 marca** br. Uroczystą Mszą świętą rozpoczęły się obchody 300-lecia Suwałk. Ks. bp. Adrian Galbas przewodniczył Eucharystii i wygłosił Słowo Boże, dziękując Panu Bogu za dotychczas zesłane łaski dla mieszkańców miasta i prosząc o dalsze. W herbie Suwałk znajduje się postać św. Rocha, który w czasach panującej zarazy obronił nasze tereny przed zagałdą.

**ŻYCZMY sobie**, aby Zmartwychwstały Chrystus umocnił w każdym z nas Wiarę, ożywił Nadzieję, a nade wszystko pomnożył Miłość, która „cierpliwa jest, łaskawa jest...”, wszystko przetrzyma i... nigdy nie ustaje...” Niech każdy z nas pisze swoim życiem najpiękniejszy, własny Hymn o Miłości, którym nieustannie będziemy czcić i... do zawsze uwielbiać Pana Boga.





**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

**W**dobie powszechności różnego rodzaju mediów w wielu miejscach możemy wyczytać, że obecna gorąca sytuacja to „boska plaga” czy też „znak z nieba”. Otóż nie, nie jest to żadna nadzwyczajna plaga, te głosy są natomiast wyrazem ludzkiej słabości. Niemniej, nie ulega wątpliwości, że jest to świetny czas na zatrzymanie się i przemyślenie systemu społecznego, w którym od kilkudziesięciu lat wszyscy funkcjonujemy.

#### Drobny patogen zatrzymuje świat

Nie ulega wątpliwości, że obecny kryzys społeczny, wywołany pandemią wirusa SARS-CoV-2, jest najbardziej doniosłym wydarzeniem pokolenia ludzi urodzonych w wolnej Polsce. Niemal błyskawicznie doprowadził on do zmiany większości naszych codziennych przyzwyczajeń – od szkoły, przez pracę, po współżycie społeczne i wspólny udział w różnych przedsięwzięciach. To, co nie udało się milionom aktywistów, dokonało się „samo” w ciągu niespełna 3 miesięcy.

#### Zmiany w życiu codziennym

Zmian wywołanych pandemią jest wiele, w tym artykule zajmiemy się zatem tylko jedną – reorganizacją sposobów pracy. To praca jest bowiem jednym z najistotniejszych czynników konstytuujących nasze człowieczeństwo. Jan Paweł II napisał już we wstę-

pie do swej encykliki *Laborem Exercens*: „Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę.”

Obecna sytuacja spowodowała zamknięcie wielu firm i instytucji, odwołanie wielu imprez masowych oraz wydarzeń, których organizacją była codziennym zajęciem setek tysięcy Polaków. Sektory takie jak turystyka, hotelarstwo, transport osób, organizacja koncertów i innych wydarzeń masowych niemal stanęły. Pracownicy tych firm stracili pracę i nie do końca wiadomo, kiedy ją odzyskają. Również codzienność pracowników biurowych uległa zmianie – gdzie tylko jest to możliwe, pracują oni w tzw. trybie home office – pracy z domu. I choć taki tryb jest niewątpliwie zarówno bezpieczniejszy, jak i bardziej korzystny dla rodzin owych pracowników, to zwraca nam on uwagę na skutecznie dotąd pomijany aspekt pracy – jej relacyjność.

#### Dobra relacyjne jako aktywa firm

Jak napisał JP II we wspomnianym powyżej fragmencie, zawsze nasza praca charakteryzuje się pewną dozą relacyjności. Właściwie nie istnieją już samowystarczalni pracownicy – całość życia społeczno-gospodarczego osadzona jest we wspólnocie. Nawet produkując



jeden jako rolnik, potrzebujemy wytworu pracy szewca (buty), szwacza (ubrania) czy budowniczego (dom). Funkcjonujemy w niemal nieskończonej wielkiej sieci współzależności.

To właśnie, w niezwykle brutalny sposób, uświadomiła nam obecna pandemia. Nawet jeśli jesteśmy w stanie pracować tydzień, dwa czy nawet miesiąc z własnego domu, zatracony jest tu podstawowy – i najważniejszy – wymiar pracy – relacje, jakie nawiązujemy zarówno ze współpracownikami, jak i z klientami czy innymi interesariuszami naszej firmy. Nareszcie jasno widzimy, że owa relacyjność jest jednym z aktywów, które posiadają nasze firmy. Ponadto, jest to jedno z kluczowych aktywów, bez których całe nasze społeczeństwo nie mogłoby istnieć w formie, w której obecnie istnieje.

#### Król jest nagi – co z kapitalizmem?

A może właśnie ta forma jest czymś, co powinniśmy teraz zmienić? Czy koronawirus nie pokazał, że kapitalizm – niczym wspomniany w bajce król – jest nagi, wszyscy zaś udajemy, że

jest czymś wartym obrony? Odpowiedź jest złożona: tak i nie. Niemal wszystkie społeczne encykliki od samego Leona XIII podkreślają, że kapitalizm w formie, jaką mu nadaliśmy, nie jest czymś akceptowalnym, jednak nie wymaga on całkowitego odrzucenia. Odrzucenie takie grozi bowiem powrotem do systemów totalitarnych, wywodzących się z alternatywnego dla niego socjalizmu.

Zamiast tego winniśmy – zgodnie z potrzebą chwili – zatrzymać się i spokojnie przemyśleć, które elementy obecnego systemu wymagają naprawy. Na pierwszy zaś ogień winna pójść rola pieniądza w życiu społecznym. Obecna potęga spekulacji finansowych, od których w wielu aspektach zależy nasze życie, absurdalna wycena pracy (bankier zarabiający 354 razy więcej niż pielęgniarka lub nauczycielka) oraz ogromne rozwarstwienie społeczne (26 miliardów posiada tyle, co połowa ludzkości) są wynikiem dążenia do rządów pieniądza. Doceniając zaś istotną rolę demokracji w kształtowaniu chrześcijańskiej cywilizacji, stoimy właśnie przed szansą pokazania, jak istotna jest dla nas wspólnota.



Maciej Sparzak

– szczęśliwy mąż i ojciec,  
radny Rady Miejskiej w Pisku

**C**iągle szukamy na wszystko usprawiedliwienia. Brakuje czasu na rodzinę, nawet tę najbliższą, a co dopiero na sąsiadów czy znajomych. Zamiast wspólnego spaceru, wycieczki do lasu czy dobrej książki, należy wypaść się, odpocząć, bo jutro znów trzeba iść do pracy i nie będzie chwili na odpoczynek. Czas dla Pana Boga? Nie ma kiedy się modlić, bo człowiek po spełnieniu wszystkich swoich obowiązków zwyczajnie zasypia i „pada na twarz”. Niedziela jest po to, żeby się wypaść i nabrać sił, a w tygodniu są zakupy, pomoc dzieciom, bo muszą przygotować się do szkoły, seriale i trening w siłowni.

Kiedy piszę ten tekst nasz kraj, podobnie jak cała Europa i świat, znajduje się w obliczu epidemii. Rządy poszczególnych krajów decydują się na wiele kroków w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się śmiertelności zagrożenia. Nikt nie jest w stanie stwierdzić, jak się uchronić, poza jednym rozwiązaniem, jakim jest pozostanie w domu. I tu zauważam pewien problem – ludziom ciężko jest spędzić czas we własnym domu, bowiem nie wiedzą, co zrobić z wolnym czasem.

Wydawać by się mogło, że człowiek panuje nad światem. Ma na wszystko wpływ. Jest wolny i może robić, co mu się podoba. Nie żyje w czasie wojny, więc nic nie może mu zagrozić i nagle przychodzi czas, kiedy jego bezmyślność, brak odpowiedzialności a może nawet zwykła niewiedza, nieuwaga może zagrozić jego ży-

ciu. Szybko nie będzie takiego okresu, w którym nauczyciele będą zdalnie uczyć uczniów. Kiedy będą zamykane zakłady pracy, a nawet księża będą zachęcać wiernych, aby nie opuszczali domów. Kiedy Episkopat udzieli dyspensy od niedzielnej Mszy świętej, na którą do kościoła wpuszczać się będzie tylko ograniczoną ilość osób. Bez zbytniej przesady można stwierdzić, że dzieje się coś wyjątkowego, coś czego obecne pokolenia jeszcze nie doświadczyły.

W tych wszystkich okolicznościach zaczynamy poruszać się jak we mgle. Błądzimy, jesteśmy pełni obaw i strachu. Większość reakcji jest zrozumiała - nie przywykliśmy do narzucanych nam ograniczeń

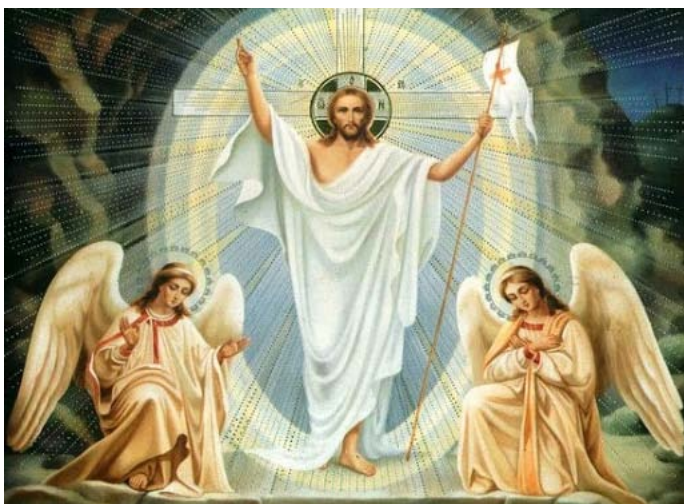
codzienności, a o epidemii wiemy co najwyżej z lekcji historii lub z literatury. Smutne jest jednak to, że nie potrafimy spędzić czasu z rodziną. Dłuższa obecność w domu powoduje zadawane pół żartem, pół serio pytania jak długo wytrzymamy, może razem się nie pozabijamy, podczas, gdy pracując, ciągle powtarzamy, że gdyby nie szkoła, praca i inne obowiązki to wtedy można by się w to rodzinne ciepło bardziej zaangażować. Podobnie rzecz się ma, kiedy możemy naszą wiarę praktykować w domowym cieple. Zaczynamy dyskutować i zadawać dziwne pytania - czy podczas Mszy świętej transmitowanej w telewizji czy radio klękać przed odbiornikiem, albo czy to dobrze czynić

znak krzyża przy komputerze. Przecież tu nie chodzi o klękanie przed telewizorem czy komputerem. W tym czasie łączymy się duchowo i uczestniczymy we Mszy świętej, więc nasze przyklęknięcie czy znak krzyża to takie same gesty jak te w kościele.

Być może to jedyny w naszym życiu Wielki Post, kiedy Kościół będzie zachęcał, aby spędzić go w domu. Teraz już głupio jest powiedzieć, że nie było czasu, aby pomodlić się, odprawić Drogę Krzyżową czy wziąć udział we Mszy świętej. Możesz zrobić to w swoim najbardziej wygodnym fotelu lub ulubionej kanapie. Nie zmarnuj tego czasu, który może okazać się kluczowy dla całego Twojego życia







*Niech uwalniająca siła Paschalnej Nocy  
na nowo otworzy nasze serca,  
a Krzyż Zmartwychwstałego Chrystusa  
będzie dla nas znakiem nadziei, pokoju i miłosierdzia.*

*Niech wyjątkowy czas Wielkiej Nocy o  
budzi w nas to, co uśpione,  
umocni wiarę i ożywi bezinteresowną  
miłość, prowadzącą do drugiego człowieka.*

*Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzą  
Dyrekcja, Pracownicy  
i Wolontariusze Caritas Diecezji Elckiej*

ks. Dariusz Kruczyński

## Wielkanocne Dzieło Caritas

Caritas Diecezji Elckiej – podobnie jak w latach ubiegłych – pragnie zachęcić do włączenia się w Wielkanocne Dzieło Caritas poprzez nabycie Baranków Wielkanocnych wykonanej z białej czekolady. Środki finansowe pozyskane z tej akcji przeznaczone zo-

staną na rozbudowę Centrum Senioralnego „Misericordia II” w Elku. Tworzymy dom dla osób w podeszłym wieku i przewlekle chorych, gdzie znajdą oni godne warunki życia poprzez odpowiednią opiekę, rehabilitację i pomoc duchową. Tych, którzy chcieliby wesprzeć nasze dzieło

zachęcamy do wpłat ofiar na konto Caritas z dopiskiem „DPS Misericordia” (PKO BP SA o/ Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369). Niech to nasze wspólne dzieło będzie realizacją słów z Dziejów Apostolskich: „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (Dz 20,35).



Hanna Gutowska

## Spotkanie z żołnierzami NATO

W niedzielne popołudnie, 1 marca 2020 r., wolontariusze SKC przy ZS nr 2 im. K.K. Baczyńskiego w Elku mieli okazję uczestniczyć w niezwykłym wydarzeniu. Tego dnia podopiecznych Domu Pomocy Społecznej „Misericordia” w Elku odwiedzili żołnierze z szóstej zmiany NATO-wskich sił sojuszniczych, którzy na co dzień stacjonują w Bemowie Piskim. Bariera językowa nie była problemem, nasi wolontariusze wykazali się bardzo dobrą znajomością jęz. angielskiego. Goście zadawali wiele pytań, chętnie też opowiadali o sobie



oraz o swojej trudnej i odpowiedzialnej pracy. Nasi uczniowie

pośredniczyli w rozmowach między seniorami i żołnierzami

z pododdziału przeciwlotniczego z Rumunii.

ks. Ryszard Sawicki

## Razem budujemy studnie w Zambii



Caritas Diecezji Ełckiej w współpracy z Dziełem Pomocy „Ad Gentes” pragnie wesprzeć polską misjonarkę s. Marcelina Deptułę w dziele budowy studni na terenie centralnej Zambii. Odległości do źródeł wody pitnej sięgają tam wielu kilometrów, a bieda uniemożliwia budowę studni. Ludziom i zwierzętom grozi klęska głodu. Misjonarka uważa, że natychmiastowej pomocy potrzebują mieszkańcy kilkunastu wiosek. Bieda uniemożliwia budowę studni, a ludziom i zwierzętom grozi klęska głodu. Misjonarka uważa, że natychmiastowej pomocy

potrzebują mieszkańcy wiosek: Maleba, Kutepa, Chankalamu, Lubansa, Topolo, Mukusulo, Shirundika, Machiko, Domingo, Simon, Chibwe, Chela, Shabamba, Ntitima, Chisaka oraz Mwatobololo. Całkowity koszt budowy jednej studni cembrowanej wynosi 500 dolarów.

Zachęcamy wszystkich, aby przyłączyli się do naszej akcji, wspierając ją duchowo i materialnie. Niech to będzie nasz wyraz solidarności z ubogimi chrześcijanami, dotkniętymi suszą. Ofiary na ten cel można przekazywać do księgowości Caritas lub na konto PKO BP

S.A. O/EŁK nr 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369 z dopiskiem „Zambia studnie”.

Dwie symboliczne studnie zostały już uroczystie przekazane na ręce bp. Jerzego Mazura SVD, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. W II niedzielę Wielkiego Postu „ad gentes”, 8 marca 2020 r., w procesji z darami nieśli je przedstawiciele wolontariuszy Szkolnych Kół Caritas podczas Eucharystii sprawowanej w intencji misji w kościele pw. NMP Królowej Polski w Olecku. Msza św. była transmitowana przez TV Polonia.

Paulina Markowska

## Mistrzostwa Natury

W ramach projektu sfinansowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej „ZIELONA OŚ WIGRY – EŁK – BUDOWA PROŚRODOWISKOWEGO CENTRUM AKTYWNOŚCI” Caritas Diecezji Ełckiej organizuje warsztaty pt. „Mistrzostwa Natury”. Odbývają się one w pokamedulskim klasztorze na Wigrach.

Program ten skierowany jest do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych z woj. warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego. Zaplanowano 12 warsztatów, każdy z nich będzie obejmował 5-dniowy pobyt z zapewnionym bezpłatnym wyżywieniem i zakwaterowaniem dla każdego uczestnika. Pierwsze warsztaty rozpoczęły się 2 marca 2020 r., a ostatnie

planowane są w pierwszej połowie czerwca br. W programie warsztatów m.in. rozwiązania konstrukcyjne i materiałowe z natury – o biomimetyce i bionice praktycznie, praca metodami mikrobiologicznymi z użyciem pomocy dydaktycznych oraz inżynierskimi prosto z natury, projektowanie form przestrzennych i konstruowanie programowalnych robotów



Narodowy Fundusz  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej

inspirowanych budową i funkcjami organizmów żywych, zajęcia kwestowe i terenowe w Wigierskim Parku Narodowym.

Hanna Gutowska

## Kobiety Kobietom

Wolontariuszki SKC przy ZS nr 2 im. K.K. Baczyńskiego w Ełku wpadły na pomysł świętowania Dnia Kobiet wraz z podopiecznymi DPS-u „Misericordia” w Ełku. Dziewczeta same wymyśliły formułę spotkania i zaczęło się... Wkrótce kwiaty z krepiny były gotowe, a scenariusz spotkania potoczył

się własnym torem. Pensjonariusze wzięli udział w „Familiadzie”. Pytania dotyczyły spraw kobiecych. Nie mogło zabraknąć drobnych życzeń i kwiatów z okazji Dnia Kobiet. Zapewniliśmy Seniorów, że wkrótce odwiedzimy ich z nowym pomysłem na dobrą zabawę.





ks. Ryszard Sawicki

## Pielgrzymka do „Betlejem” Bożego Miłosierdzia

Wczesnie rano 5 marca 2020 r. grupa kobiet z Domu Samotnej Matki im. bł. Marianny Biernackiej w Elku wyruszyła na pielgrzymkę do „Betlejem” Bożego Miłosierdzia. Tym mianem określany jest Płock – miasto, w którym rozpoczęła się wielka, prorocka misja św. s. Faustyny Kowalskiej. Pielgrzymi, którym towarzyszyli

s. Tabita Staroszczak i ks. Ryszard Sawicki, zobaczyli klasztor Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w którym przebywała święta. Nawiedzili także Sanktuarium Miłosierdzia Bożego – miejsce pierwszego objawienia Jezusa 22 lutego 1931 r. Ponadto mieli okazję do zwiedzenia historycznych atrakcji Płocka.



Hanna Gutowska

## Nie jesteśmy aniołami, wykonujemy tylko ich robotę

Szkolne Koło Caritas im. św. Jadwigi Królowej przy Zespole Szkół nr 2 im. K.K. Baczyńskiego obchodzi w tym roku swój jubileusz – 15. rok działalności. Z tej okazji 28 lutego 2020 r., odbyła się uroczysta gala, wpisana w obchody 50-lecia istnienia szkoły, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele organizacji współpracujących z tą placówką oświatową. Zabierający głos goście podkreślali wyjątkowość SKC, gratulowali pięknego jubileuszu i życzyli

kontynuowania tak potrzebnej w środowisku pracy.

Podziękowaniem za szczególne zaangażowanie w działalność charytatywną wolontariuszy były jubileuszowe medale w kategorii: „15. Wspaniałych na 15-lecie istnienia SKC”. Podczas gali w Elkim Centrum Kultury można było oglądać wystawę ukazującą aktywność wolontariuszy. Na pamiątkę 15. lat służby Bogu i człowiekowi zostały wykonane również okolicznościowe, pamiątkowe koszulki w barwach wolontariatu.



ks. Ryszard Sawicki

## W obiektywie TV Trwam

Od 3 do 5 marca 2020 r. Caritas Diecezji Elckiej gościła ekipę dziennikarską z Telewizji Trwam. Realizowano nagrania dotyczące działalności elckiej Caritas jako odpowiedzi na apel Ojca Świętego Jana Pawła II, który skierował do nas 8 czerwca 1999 r.



# PACZKA BEZDOTYKOWA

## Caritas Diecezji Ełckiej

W związku ze stanem epidemii w Polsce Diecezja Ełcka i Caritas Diecezji Ełckiej uruchomiły Centrum Kryzysowe. Caritas Polska wsparła nas poprzez przekazanie środków finansowych na zakup produktów żywnościowych do paczek i do naszej jadłodajni dla osób bezdomnych i samotnych. Do ełckiej Caritas trafiają kolejne partie żywności. Pracownicy i wolontariusze przygotowują paczki, które rozwożone są do osób potrzebujących, zwłaszcza starszych i samotnych. Staramy się eliminować bezpośredni kontakt z ich odbiorcami lub ograniczać go do minimum.

W akcję jako pierwszy zaangażował się bp Jerzy Mazur SVD, który wspiera nas duchowo i materialnie. Biskup Ełcki przekazał środki finansowe na zakup 450 paczek i zapewnił o dalszym wsparciu akcji. W dzieło to włączają się chętnie także kapłani i wierni diecezji ełckiej.

Jeśli jesteś osobą, która nie powinna wychodzić z domu i nie masz pieniędzy na żywność lub masz kontakt z osobami, które takiej pomocy potrzebują, prosimy o kontakt z sekretariatem Caritas Diecezji Ełckiej, tel. 87 441 70 00, e-mail: elksekretariat@caritas.pl.

Jeśli chcesz nieść pomoc jako wolontariusz - zgłoś się do nas poprzez wskazany wyżej kontakt telefoniczny lub mailowy. Wolontariuszem akcji „Paczka bezdotykowa” mogą zostać wyłącznie osoby, które ukończyły 18 rok życia, są zdrowe oraz nie przybyły z zagranicy po 15 marca 2020 r.

Akcja „Paczka bezdotykowa” to łatwy i szybki sposób, by wesprzeć potrzebujących bez wychodzenia z domu. Wystarczy przekazać daną kwotę, dzięki której Caritas Diecezji Ełckiej będzie mogła przygotować paczki żywnościowe. Koszt jednej paczki to 45,00 zł. W akcji można wziąć udział

przekazując dowolną kwotę na ten cel.

Wpłaty można dokonywać na konto Caritas Diecezji Ełckiej

PKO BP SA o/Ełk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369

z dopiskiem „Paczka bezdotykowa”.

Do włączenia się w akcję zachęcamy instytucje i firmy,

a także osoby indywidualne. Wsparł nas już Warmińsko-Mazurski Związek Pracodawców Prywatnych (222 paczki). Zapraszamy do poszerzenia grona darczyńców „Bezdotykowej paczki”. Wesprzycie nas finansowo lub materialnie poprzez przekazanie żywności i środków czystości.



Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza w Ełku  
ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Ełk



**KRS 0000136508**

Jeśli chcesz pomóc innym, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz swój 1% podatku

Twój 1% pozwoli otoczyć opieką osoby starsze, chore i niepełnosprawne

KRS 0000136508



**Caritas Diecezji Ełckiej**

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Ełk  
Tel. +48 (87) 441 70 00, +48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59  
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl  
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

**Pomóż nam pomagać!**

Konto: PKO BP SA o/Ełk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369

Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015

SWIFT BPKOPLPW

**wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!**

**MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ**



banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005





**Waldemar Brenda**

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pieszku

19 kwietnia 1943 r., żołnierze SS wkroczyli do warszawskiego getta. Mieli auta pancerne i czołgi, działka, karabiny maszynowe, miotacze płomieni. A jednak... „Podczas wtargnięcia po raz pierwszy do getta udało się Żydom (...) przez zaatakowanie przygotowanym z góry ogniem odeprzeć rzucone do walki siły łącznie z czołgami i samochodami pancernymi.” W ten sposób dowodzący likwidacją dzielnicy żydowskiej gen. SS Jurgen Stroop opisywał pierwsze chwile desperackiej obrony żydowskich bojowców.

### Warszawskie getto

Na jesieni 1940 r. Niemcy odgradzili część warszawskich ulic wysokim ceglany murem. W zamkniętej dzielnicy izolowano żydowskich mieszkańców w celu wyniszczenia. W ciągu dwóch lat liczba mieszkańców getta wzrosła z 360 tys. do 460 tys. osób. Ale na ulicach dogorywały ludzkie szkielety... Śmierć z głodu, wycieńczenia, chorób i niemieckich zbrodni poniosło ponad 90 tys. Żydów. Tylko niektórym udawało się wyjść na „aryjską” stronę, gdzie skorzystali z pomocy indywidualnej lub zorganizowanej przez „Żegotę”. Wciąż jednak zagrażali im Niemcy i szmalcownicy.

W początkach 1942 r. na najwyższych szczytach III Rzeszy zapadły decyzje o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”. Praktyka ukryta za tym eufemizmem oznaczała systematyczne i zorganizowane ludobójstwo na gigantyczną skalę.

## Getto walczące

Jego ofiarą stały się miliony europejskich Żydów. Także w warszawskim getcie, na tzw. Umschlagplatzu od lipca 1942 r. codziennie zbierano kilka tysięcy mieszkańców, wywożonych do obozu zagłady w Treblince. W ciągu kilku miesięcy deportowano ok. 75% mieszkańców dzielnicy zamkniętej. Przy życiu pozostało ok. 60 tys. osób. Gdy w pierwszych dniach stycznia 1943 r. getto wizytował Heinrich Himmler, nakazał kontynuację wywozków. Jednak tym razem próba wykonania rozkazu spotkała się z oporem. Grupa żydowskich konspiratorów rozpoczęła ostrzał niemieckich konwojentów.

### Konspiracja

Żydowską konspirację w Warszawie pod koniec 1939 r. zainicjowali oficerowie Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego. Wśród twórców Żydowskiego Związku Wojskowego wspomina się także Pawła Frenkla z syjonistycznej, prawicowej organizacji Betar. Związek skupiał do 300 członków i współpracował z ZWZ – AK. Lewica tworzyła własne struktury, z których w 1942 r. wyłoniła się Żydowska Organizacja Bojowa. Kilkuset konspiratorów kierowanych przez Mordechaja Anielewicza kontaktowało się zarówno z komórkami Polskiego Państwa Podziemnego jak i komunistyczną PPR. To bojowcy ŻOB przyczynili się do przerwania akcji deportacyjnej w styczniu 1943 r.

### Powstanie

Na wiosnę 1943 r. Niemcy powrócili do zamiaru likwidacji



cji getta. Ale 19 kwietnia członkowie ŻOB i ŻZW powitali ogniem wkraczające oddziały. Nad płonąącą dzielnicą załopotwały flagi: białe – niebieskie (dziś barwy państwa Izrael) i białe – czerwone... „Przy drugim natarciu (...), rzuciłem na ogarniętą walką odcinki siły podzielone na małe grupy w celu przetrząśnięcia całego getta” – pisał w swym raporcie Stroop. „Mimo ponownego zaatakowania ogniem udało się teraz systematycznie przeszukać całe kompleksy budynków. Przeciwnik został zmuszony do wycofania się z dachów i wyżej położonych punktów oporu do piwnic, bunkrów i kanałów. Ażeby przeszkodzić ucieczce do kanałów, sieć kanalizacyjna pod żydowską dzielnicą mieszkaniową została niezwłocznie zalana wodą, co jednak okazało się przeważnie iluzoryczne na skutek wysadzenia przez Żydów w powietrze zaworów. Wieczorem pierwszego dnia napotkano większy opór, który jednak specjalnej jednostce bojowej udało się prędko złamać”. Opór bojowców, doraźnie wspierany

przez polskie podziemie, trwał do połowy maja. Śmierć ponieśli też niemal wszyscy członkowie ŻZW. 8 maja zginął Mordechaj Anielewicz wraz ze 120 towarzyszami. Jednym z nielicznych, którzy przetrwali, był ostatni przywódca ŻOB Marek Edelman.

### „Pożar, który nie gaśnie”

Koniec walk Niemcy przypieczętowali wysadzeniem Wielkiej Synagogi przy ul. Tłomackiej. Spacyfikowaną dzielnicę zamienili w morze ruin – miejsce egzekucji mieszkańców Warszawy. Przy ul. Gęsiej powstał obóz koncentracyjny... W styczniu 1944 r. żydowski poeta Icchak Kacenelson, który przeszedł przez piekło getta, ułożył poemat. W „Pieśni o zamordowanym żydowskim narodzie” pisał: „Dwa dni przed Paschą to było. A w samą wigilię Paschy/Już Leszna nie było wcale, a tam na Lesznie, tam właśnie/ ja w swej kryjówce słyszałem, jak grzmiały i dniem i nocą/ Armaty. A w nocy widziałem ten pożar, który nie gaśnie”.

# Świadek Bożej dobroci

## ks. Kazimierz Hamerszmit

**K**iedy poznajemy postać Sługi Bożego ks. Kazimierza Hamerszmity, to zauważamy fakt, że autentycznie wypełniały się w nim słowa papieża Pawła VI, przypominane wielokrotnie przez św. Jana Pawła II: „...dzisiejszy świat potrzebuje bardziej świadków, niż nauczycieli, a nauczycieli – jeśli są świadkami”. Prezentujemy cykl wybranych świadectw spisanych po śmierci ks. Kazimierza Hamerszmity. Są to wspomnienia ludzi, którzy znali tego wielkiego kapłana, korzystali z jego posługi i którzy doświadczyli jego wiary i dobroci, zakorzenionej w miłości i dobroci Boga. Zachęcam do tej szczególnej lektury, a jeśli ktoś chciałby podzielić się swoim osobistym świadectwem na temat życia i posługi ks. Kazimierza Hamerszmity,

proszę o kontakt z Kurią Biskupią w Elku.

### Świadectwo 21

Pochodzę z wielodzietnej rodziny katolickiej, średnio religijnej. Młodość spędziłam koło Olsztyna, w tamtym okresie byłam w miarę religijną, systematycznie uczęszczałam na lekcje religii oraz na Mszę św. do kościoła, później zaczęłam się oddalać od Boga. Jeszcze w roku 1964 udałam się do spowiedzi, potem w ogóle zaprzestałam praktyk religijnych, a nawet zaczęłam powątpiewać w istnienie Boga.

W roku 1975 przyjechałam do Suwałk, tutaj zawarłam z przybyłym ze mną mężczyzną, związek małżeński, jedynie cywilny. Związek ten w roku 1981 przestał istnieć: zostałam matką samotnie wychowującą dwójkę dzieci.

W pracy zetknęłam się z rozmowami, podczas których często powoływano się na słowa i czyny ks. Kazimierza Hamerszmity. Zdumiona tym, postanowiłam dowiedzieć się więcej o tak wielce szanowanym kapłanie. Wówczas opowiadano mi dzieje tegoż księdza, podkreślając Jego niezwykłą troskę o innych, ogromne zaangażowanie na rzecz czynienia dobra, a przy tym wielką skromność osobistą.

I tak nadal egzystowałam w całkowitej obojętności religijnej. Aż nagle zostałam „porażona” wiadomością o zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki. Uzmysłowiło mi to, w jak strasznych żyję czasach.

Zaraz potem pewnej niedzieli rano poczułam jakby nakaz pójścia do kościoła na Mszę św. od tego czasu stałam się osobą praktykującą, a wiara

w miarę zaczęła dojrzewać.

W czerwcu 1983 roku przy kościele św. Aleksandra w Suwałkach odbywała się peregrynacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Wtedy to zaczęłam myśleć, acz nieśmiało, o przystąpieniu do sakramentu pokuty. Udałam się do kościoła, nawet z tego zwierzyłam się sąsiadce. Po wejściu do świątyni rozeszłyśmy się, lecz zaraz potem sąsiadka zaczęła dawać mi znaki, bym podeszła, ponieważ spowiada ksiądz prob. K. Hamerszmit. Zdecydowałam się podejść do konfesjonálu. Spowiadający ks. Hamerszmit, gdy usłyszał, że od 21 lat nie byłam u spowiedzi, postanowił „wziąć sprawę w swoje ręce”. Zrobił to w niezwykle kulturalny, delikatny i bardzo wnikliwy sposób, a także z wielką troską o drugiego człowieka. Duże to było dla mnie przeżycie. Głęboko wierzę, że Miłosierny Bóg pokierował moje kroki w stronę tak świętobliwego kapłana.

Od tamtego czasu darzyłam tego niezwykle dobrego księdza ogromnym szacunkiem, jak zresztą większość Jego parafian. Ogromnie żałowałam Jego odejścia do Pana, chociaż miałam świadomość, iż tam, gdzie poszedł, czeka Go nagroda. Wiedziałam, że na tym ziemskim padole zaznał wiele cierni, bólu i goryczy, a także prześladowań za swoją niezłomną postawę religijną jak i patriotyczną.

[...]

Oby Dobry i Miłosierny Bóg pozwolił wynieść na ołtarze swego wiernego do końca służę – ks. Kazimierza Hamerszmity.

Stefania,  
Suwałki, 2000



### Modlitwa o beatyfikację Ks. Kazimierza Hamerszmity

*Boże, pełen dobroci i miłosierdzia, Ty w osobie Jezusa Chrystusa dałeś wszystkim ludziom na ziemi najwspanialszy wzór życia w miłości. Twój sługa ksiądz Kazimierz Hamerszmit żył miłością i ukazał swoim życiem, że komunია z Tobą objawia się poprzez trwanie w łasce uświęcającej, spełnianie w cichości dobrych uczynków i zgadzanie się z Twoją wolą, nawet w chwilach upokorzenia i cierpienia. Dla większej chwały Twojego majestatu i dla mojego duchowego pożytku, za jego wstawiennictwem udziel mi łaski, o którą Cię pokornie proszę. Spraw, aby dostąpił on chwały ołtarzy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

(Imprimatur – biskup elcki, bp Jerzy Mazur; Nr 27/2017)

Wiadomości o otrzymanych łaskach prosimy zgłaszać do: Elcka Kuria Diecezjalna,  
19-300 Elk, Pl. Katedralny 1



# Zmiany w finansowaniu oświaty

**W** ostatnich latach dokonano wiele zmian z zakresu systemu finansowania zadań oświatowych. Należy tu wspomnieć o ustawie z 27 października 2017 r. W ustawie wprowadzono szereg korzystnych, uszczelniających i upraszczających zmian dotyczących naliczania dotacji przedszkolnej, dotacji na podręczniki oraz dotacji udzielanych z budżetów samorządów dla placówek wychowania przedszkolnego, szkół i placówek oświatowych.

Zmiany finansowania zadań oświatowych zostały dokonane również w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. W ustawie zaproponowano rozwiązania wprowadzające preferencje podatkowe dla przedsiębiorców przekazujących darowizny dla szkół prowadzących kształcenie zawodowe oraz wprowadzenie wydzielonego rachunku

dla szkół zawodowych. W podziale subwencji, zostało wdrożone rozwiązanie uwzględniające zwiększoną subwencję oświatową na uczniów szkół kształcących w zawodach, na które jest większe zapotrzebowanie na rynku pracy.

## Nakłady na oświatę

Od roku 2016 nakłady na oświatę systematycznie rosną. W ustawie budżetowej na rok 2020 zaplanowano subwencję w kwocie blisko 50 mld zł (49,7 mld zł). To kolejny znaczny wzrost środków na edukację. Subwencja będzie wyższa o 6 proc. w stosunku do 2019 roku, a od roku 2016 oznacza to jej wzrost o ok. 9,4 mld zł. Dodatkowo z tytułu objęcia dzieci sześciolletnich subwencją samorządy otrzymały 1,4 mld

w 2017 r., 1,6 mld w 2018 r. i 1,7 mld w 2019 r.

Należy też wspomnieć o dotacjach celowych i programach rządowych, w ramach których organy prowadzące mogą pozyskiwać środki finansowe na rozbudowę obiektów szkolnych, tworzenie stołówek oraz doposażenie szkół. Przykładem mogą być pracownie przyrodnicze, na doposażenie których w latach 2018-2022 samorządy otrzymają 320 mln zł.

Kolejnym źródłem finansowania systemu edukacji w Polsce są dochody własne samorządów. W ostatnich latach dzięki dobrej koniunkturze gospodarczej oraz uszczelnieniu systemu podatkowego wzrosły one o 38 mld zł. Oznacza to, że samorządy mają możliwość kreowania własnej polityki oświatowej oraz swobodę w dysponowaniu finansami. Przykładem może być decyzja dużych samorządów o podwyższaniu wynagrodzenia nauczycielom ponad poziom minimalny wynikający z ustawy Karta Nauczyciela.

## Płace nauczycieli

Podniesienie wysokości wynagrodzeń nauczycieli to obecnie jeden z priorytetów polityki oświatowej państwa. Warto pamiętać, że proces wzrostu wynagrodzeń w oświacie rozpoczął się już w 2017 r. od pierwszej od wielu lat waloryzacji płac o 1,3%. W kwietniu 2018 r. nauczyciele otrzymali podwyżkę w wysokości 5,35%, kolejna podwyżka miała miejsce w styczniu 2019 r., wówczas płace nauczycieli wzrosły o 5%. Po dziewięciu miesiącach we wrześniu 2019 r. nauczyciele otrzymali podwyżkę w wyso-



kości 9,6%. Oznacza to, że od marca 2018 r. pensje nauczycieli wzrosły o 21 %.

Kolejna podwyżka w wysokości 6% będzie miała miejsce we wrześniu 2020 r.

# STUDIA EŁCKIE

p-ISSN 2895-6808 e-ISSN 2353-1224 DOK: 30.32090

## Czasopismo naukowe „Studia Ełckie”

- w służbie nauce i Kościołowi od 1999 r.
- adresowane do osób zainteresowanych problematyką: teologiczną, kulturową i religijną, komunikacyjną i medialną, pedagogiczną, kanoniczną
- zawiera artykuły, materiały, sprawozdania i recenzje
- kwartalnik
- docenione przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
- 20 punktów na ministerialnej liście czasopism
- obecne w międzynarodowych bazach danych naukowych
- wydawane przez Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum w Ełku
- dostępne w wersji internetowej: <http://www.studiaelckie.pl/pl/>

**Zapraszamy do lektury, a przede wszystkim do publikowania tekstów naukowych!**

ks. dr Marcin Sieńkowski  
redaktor naczelny



## Rolada wielkanocna

Na stole wielkanocnym nie może zabraknąć potraw z jajkami. Pyszna i prosta jest rolada z karkówki z jajkiem. Pasuje zarówno na świąteczny jak i rodzinny obiad.

### Składniki:

ok. 1 kg karkówki wieprzowej, 2-3 łyżki musztardy sarepskiej, 200 g mielonej cielęciny lub wołowiny, 4 jajka, 1 papryka, 2 ząbki czosnku, 2-3 łyżki posiekanej natki pietruszki, 2 kiszzone ogórki, 1 łyżka bułki tartej lub kaszy manny, sól, pieprz mielony do smaku.

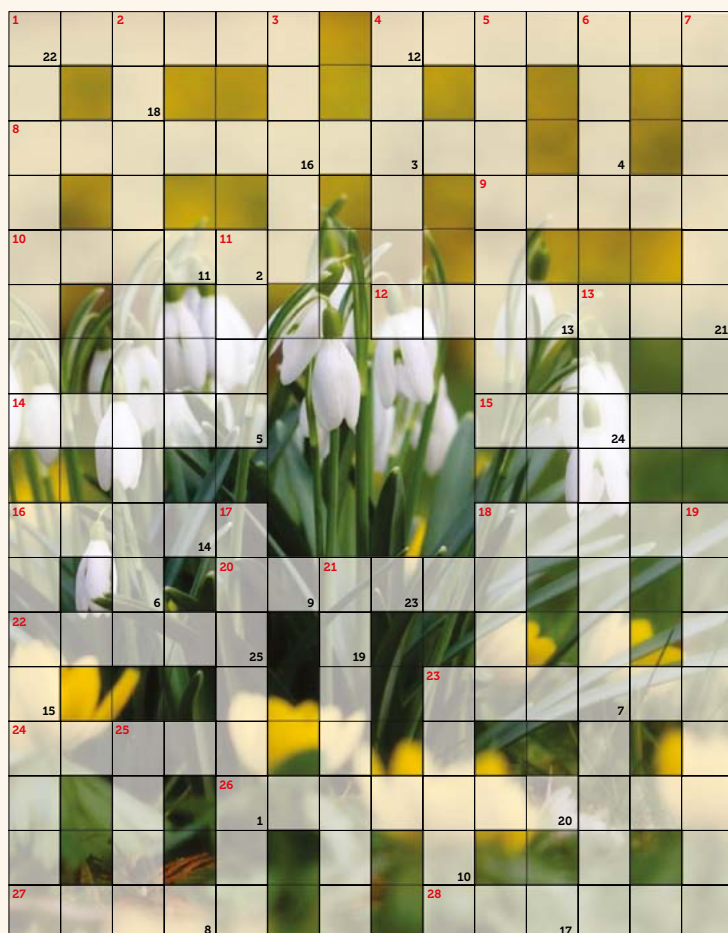
### Sposób przygotowania:

3 jajka ugotować na twardo, obrać. Mięso rozkroić na kształt książeczki – na 3 części, tak żeby powstał prostokąt. Rozbić powstały prostokąt na warstwę grubości 5-10 mm, posypać solą i pieprzem, posmarować musztardą. Do mielonego mięsa dodać pokrojone w kostkę ogórki, paprykę, czosnek, natkę pietruszki, bułkę tartą lub kaszę manną, 1 surowe jajko, dodać do smaku pieprz i sól (uwzględ-



nić, że ogórki są solone), dobrze wymieszać. Na powierzchni karkówki ułożyć mięso mielone. Z brzegu karkówki ułożyć gotowane jajka, zwinąć roladę, obwiązać bawełnianą nicią lub

spiąć wykałaczkami. Zapiekać w rękawie do pieczenia w temperaturze 180 stopni przez 1-1,5 godzinę. Można ją podawać na gorąco lub na zimno. Jest pyszna. Smacznego!



### POZIOMO:

- 1) prowadzi bardzo surowy tryb życia;
- 4) stan w USA ze stolicą w Montgomery;
- 8) wybór towarów w sklepie;
- 9) urządzenie do podnoszenia statków;
- 10) niewydolność nerek, mocznica;
- 12) czerwień z domieszką fioletu;
- 14) dzieło malarza;
- 15) kolekcja np. znaczków;
- 16) paliwo do lampy z knotem;
- 18) miasto egipskie z tamą na Nilu;
- 20) Mg dla chemika;
- 22) burda, awantura;
- 23) Meryl, amerykańska aktorka;
- 24) błyszczący w pierścionku;
- 26) między dłonią a łokciem;

- 27) afrykański wirus wywołujący gorączkę krwotoczną;
- 28) imię Boryny z „Chłopów” Reymonta;

### PIONOWO:

- 1) znany kurort w Meksyku;
- 2) układ ruchów tanecznych w balecie;
- 3) płynie przez Weronę;
- 4) niejedna w parku;
- 5) farmaceuta za ladą;
- 6) marka niemieckich samochodów;
- 7) amerykański krewniak krokodyla;
- 11) portugalska Agnieszka;
- 13) uczennice dopuszczone do matury;
- 16) karoseria;
- 17) kobieta na koniu;
- 18) składnik powietrza;
- 19) obawa, trwoga;
- 21) atrybut sędziego piłkarskiego;
- 23) szloch, gwałtowny płacz;
- 25) cyfra bez wartości.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązanie prosimy przesłać na kartkach pocztowych do dnia 20 kwietnia 2020 r. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru brzmi: Kobieta-boska tajemnica. Nagrody wylosowali: Jan Lis (Augustów), Wiesław Hałaburda (Krasnopol), Justyna Kulikowska (Augustów)





*Z Aniołem przy pustym grobie, chcemy życzyć Tobie:  
 Żeby Ci serce z grobu grzechu wstało  
 i jak skowronek Bogu zaśpiewało.  
 Żeby łagodne było jak baranek  
 i modlitwą witało każdego dnia poranek.  
 Żeby jak Magdalena z radości płakało i jak To-  
 masz Apostoł zawsze Bogu wierzyć chciało.  
 Najlepsze życzenia najmłodszym czytelnikom  
 składa Redakcja „Martyrii”*

### Modlitwa urwisów

Święta Faustyno, módl się za nami,  
 Za urwisami, łobuziakami,  
 Co wciąż rozbite mają kolana  
 I psot tysiące robią od rana.  
 O dobrych radach zapominają,  
 A do nauki chęci nie mają.  
 Robią grymasy i awantury,  
 Pstro mają w głowie,  
 W skarpetkach dziury.  
 W biurku bałagan,  
 A w myślach zamęt,  
 Tysiąc pomysłów i temperament...  
 Chcą się poprawić jednak czasami.  
 Święta Faustyno – módl się za nami.  
 Święta Faustyno – choć mieszkasz w niebie,  
 Pamiętaj o nas w każdej potrzebie.  
 Bo wszystkie dzieci, co robią psoty,  
 Codziennie mają jakieś kłopoty,  
 Przy tym do winy przyznać się boją,  
 Zawsze już mogły za radą Twoją  
 Słowa modlitwy przypomnieć sobie:  
 „Kochany Jezu, ja ufam Tobie”.



### Święto Bożego Miłosierdzia

Okres wielkanocny - to czas wielkiej radości. Cieszymy się ze zwycięstwa Pana Jezusa nad śmiercią, grzechem i szatanem. W tym wielkim wydarzeniu objawiła się moc Bożej miłości. Boże Serce jest pełne miłosierdzia. Tak pełne, że wylewa swe łaski na tych, którzy o to proszą. W I niedzielę po Wielkanocy będziemy obchodzić Święto Bożego Miłosierdzia. Nowennę przed tym świętem rozpoczniemy już w Wielki Piątek przez odmawianie koronki do Miłosierdzia Bożego. Czy modlisz się tą koronką, której słowa podyktował Pan Jezus Siostrze Faustynie?

Na początku: Wierzę w Boga... Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Na dużych paciorkach, 1 raz:

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na ubłaganie za grzechy nasze i za grzechy całego świata.

Na małych paciorkach, 10 razy:

Dla Jego bolesnej Męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

Na zakończenie, 3 razy:

Święty Boże, święty Mocny, święty Nieśmiertelny. Zmiłuj się nad nami!

### Kapłan

Przytulony  
 do Chrystusa,  
 Pochylony  
 nad grzesznikiem,  
 Zwiastun Słowa,  
 Zamyślony  
 na modlitwie,  
 Zawołany  
 po imieniu,  
 Szczęśliwy,  
 bo wybrany -  
 Kapłan.



W Wielki Czwartek Pan Jezus ustanowił Sakrament Kapłaństwa. Z tej okazji wszystkim Drogim Kapłanom, życzymy wielu łask Bożych, mądrości Ducha Świętego oraz opieki Matki Bożej -

Wdzięczne dzieci  
 Diecezji Elckiej

## **Akt Zawierzenia diecezji ełckiej Matce Bożej**

*Stajemy dziś przed Tobą, Wielka Boga-Człowieka Matko, Niepokalana Dziewico  
Maryjo, Matko Kościoła i Królowo nasza, Matko naszego zawierzenia!*

*O Niepokalane Serce Maryi, Ty, która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania  
pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłem i ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym  
światem – przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Świętym wprost do Twojego  
Serca i ogarnij miłością Matki i Służebnicy Pańskiej naszą diecezję ełcką, którą Ci  
zawierzamy i poświęcamy, pełni niepokoju o doczesny i wieczny los nas wszystkich.*

*Jako pasterz Kościoła ełckiego, któremu została powierzona misja przewodniczenia  
w posłudze miłości w Kościele ełckim oraz utwierdzania braci w wierze i nadziei, pragnę  
przedstawić Twemu Niepokalanemu Sercu radości i nadzieje a także problemy i cierpienia,  
pragnę przedstawić największy problem, naszej diecezji, Ojczyzny,*

*Europy i świata, którym jest pandemia koronawirusa.*

*Stajemy dzisiaj przed Tobą, Matko, w czasie trudnym dla nas wszystkich, w czasie pandemii  
koronawirusa i wołamy „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!”.*

*Stojąc przed Tobą zawierzam Ci wszystkich diecezjan i przebywających na terenie diecezji;  
tych, których koronawirus zaatakował i ich rodziny. Zawierzam Ci, tych, którzy opiekują się  
chorymi, troszczą się o ich dusze i ciało. Zawierzam Ci kapłanów, lekarzy, służbę zdrowia, służby  
mundurowe, osoby życia konsekrowanego, seminarzystów, wolontariuszy, pracowników Caritas,  
władze samorządowe i rządzących naszym krajem. Zawierzam Ci także wszystkie osoby, które  
z powodu pandemii odczuwają poważne problemy ekonomiczne ponieważ nie mogą pracować.*

*O Serce Niepokalane! Pomóż przezwyciężyć grozę zła, grozę koronawirusa,  
zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością  
i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!*

*Razem wołamy od pandemii koronawirusa, wybaw nas!*

*Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania, wybaw nas!*

*Od deptania Bożych przykazań, wybaw nas!*

*Przyjmij, o Matko Chrystusa, to wołanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi!  
Nabrzmiałe cierpieniem całych społeczeństw! Nabrzmiałe pandemią koronawirusa.*

*Pomóż nam mocą Ducha Świętego przezwyciężać wszelki grzech:  
grzech człowieka i „grzech świata”, grzech w każdej jego postaci.*

*Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona zbawcza potęga Odkupienia:  
potęga Miłości miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia!*

*Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsłoni się dla wszystkich światło Nadziei!*